GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

Rok VI. PAŹDZIERNIK — 1934. Nr. 10

Międzynarodowy Kongres Prawny w Rzymie

W celu uczczenia 700-letniej rocznicy Dekretałów Papieża Grzegorza IX (5 września 1234) oraz 1400-letniej — Kodeksu Justynjańskiego (16 listopada 534 r.) Instytut Papieski obojga praw w Rzymie (Pontificium Institutum utriusque Iuris), noszący pospolicie nazwę Uniwersytetu Św. Apolinarego, wystąpił z inicjatywą zwołania Międzynarodowego Kongresu Prawnego w Rzymie, poświęconego prawu kanonicznemu i rzymskiemu. Kongres ma odbyć się w dniach 12 — 16 listopada r. b. Na czele organizacji Kongresu stoją: Maroto, rektor Rady Wykonawczej dla Prawa Kanonicznego i Riccobono, profesor Uniwersytetu rzymskiego, Academicus Italiae, jako prezes Rady dla prawa świeckiego. Pozatem w skład Rady Wykonawczej wchodzą: Albertario, Battelli, Bernardini, Bruno, Canestri, Carusi, Corsanego, Constantini, Coussa, D'Ambrosio, De Schepper, Dini, Gramatica, Kurtscheid, Larraona, Montini, Pasquasi, Perugini, Roberti F., Romani i Silvagni.

Organizatorzy Kongresu uzyskali błogosławieństwo Jego Świętobliwości Papieża Piusa XI, który, będąc sam wybitnym romanistą, w liście, nadesłanym za pośrednictwem Sekretarza Stanu Kardynała Pacelli, podkreślił rolę i znaczenie prawa kanonicznego i rzymskiego w przeszłości i obecnie oraz wzajemny ich wpływ na siebie. Pozatem protektorat nad Kongresem objęła Św. Kongregacja dla Seminarjów i Uniwersytetów.

Zaproszenia do udziału w Kongresie oraz zgłoszenia referatów naukowych Rada Wykonawcza skierowała do wszystkich kanonistów i romanistów, zalecając takie tematy, jak: stosunek pomiędzy prawem kanonicznem a różnemi prawami wschodniemi (szczególnie prawem hebrajskiem), wpływ nauki chrześcijańskiej na rozwój prawa rzymskiego, stosunek pomiędzy patrologją a prawem rzymskiem, prawo rzymskie a wschodnie prawo kościelne, prawo kościelne w ostatnich czasach państwa rzymskiego, stosunek pomiędzy prawem świeckiem a kanonicznem w prawie ogólnem, stosunek pomiędzy prawem kanonicznem, a prawami różnych państw, Dekretały Grzegorza IX a Kodeks prawa kanonicznego i prace Kościoła w kwestji międzynarodowej prawa publicznego.

Dotychczas zostały zgłoszone 104 referaty. Na czele prelegentów występuje trzech Kardynałów: Gasparri, b. Sekretarz Stanu, z referatem o historji kodyfikacji prawa kanonicznego dla Kościoła łacińskiego, Sincero, Sekretarz Kongregacji dla Kościoła wschodniego, — o instytucjach prawa orjentalnego w prawie łacińskiem i Seredi, prymas Węgier, o stosunku pomiędzy Dekretałami Grzegorza IX, a Kodeksem prawa kanonicznego. Następnie idą referaty uczonych całego świata. Ilościowo przedstawiają się one według poszczególnych krajów następująco: z Włoch zgłoszono 43 referaty, z czego na sam Rzym przypada 31,

z Niemiec 12, z Francji 11, z Polski i Austrji po 7, z Hiszpanji 4, ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn. 3, z Anglji, Belgji, Czech, Jugosławji, Rumunji i Szwajcarji po 2, z Holandji, Irlandji, Kanady, Meksyku i Węgier po 1.

Z Polski zgłoszono 4 referaty z dziedziny prawa kanonicznego i 3 z dziedziny prawa rzymskiego. Referaty kanoniczne zgłosili: prof. Abraham (Lwów), Ius canonicum particulare in Polonia tempore Decretalium, prof. Ks. Grabowski (Warszawa), Ius canonicum quantopere ad Polonorum legislationem civilem pertineat, prof. Vetulani (Kraków), La pénétration du droit des Décretales de Grégoire IX en Pologne au cours du XIII siècle i prof. ks. Wyszyński (Lwów), De rebus in Polonia gestis, quae ad ius decimale Decretalium Gregorii IX conferre potuerunt. Referaty natomiast z prawa rzymskiego zgłosili: prof. Bossowski (Wilno), Quomodo usu ferensi audientiae episcopalis suadente, nonnulla praecepta ad instar iuris graeci aut hebraici etc. in iure romano recepta sint, exponitur, prof. ks. Insadowski (Lublin), Quid momenti habuerit christianismus ad ius romanum matrimoniale evolvendum (Referat ten w skróceniu nieznacznem podajemy niżej) i prof. Taubenschlag (Kraków), Il diritto romano nei documenti polacchi medioevali (contributo alla recezione del diritto romano in Polonia).

KS. DR. HENRYK INSADOWSKI.
Profesor Uniwersytetu Lubelskiego.

Rzymskie prawo małżeńskie a chrześcijaństwo

Rozwój prawa rzymskiego odbywał się w ciągu całego tysiąclecia, przyczem w ciągu tego czasu uległo ono pod wpływem różnych czynników znacznym przeobrażeniom. Pierwotne prawo formalistyczne i ściśle narodowe, ius civile, ustępuje pierwszeństwa prawu pretorskiemu, ius honorarium, które wniosło cały szereg nowych pierwiastków i wraz z którym przeniknęła do prawa zasada słuszności — aequitas. Skutkiem tego istnieje dualizm przepisów, opierających się z jednej strony na dawnem rygorystycznem ius civile, a z drugiej strony na nowem opartem na aequitas prawie pretorskiem. Zespolenia ius civile z ius honorarium w jedną całość organiczną i przekształcenia go w prawo o znaczeniu światowem dokonali juryści klasyczni. Ale rozwój prawa rzymskiego nie skończył się na okresie klasycznej jurysprudencji. Klasyczne prawo rzymskie oddzielają od Justynjana jeszcze trzy wieki. W ciągu tego czasu szczególnie dwa czynniki wycisnęły swoje piętno na dalszym jego rozwoju. Pierwszym z nich są prawa hellenistyczno-orjentalne, a drugim chrystjanizm. Pod wpływem pierwszego dokonała się tak zwana orjentalizacja prawa rzymskiego, a pod wpływem drugiego jego chrystjanizacja Prawo hellenistyczne wywarło już w epoce republikańskiej pewien wpływ na prawo rzymskie [1]). Po ogłoszeniu sławnej konstytucji Karakalli, nadającej prawo obywatelstwa wszystkim mieszkańcom państwa rzymskiego, utrzymała się jego część w swej mocy prawnej, wywierając w dalszym ciągu wpływ na prawo rzymskie [2]). Do czasów Diokleejana i Maksymjana władza państwowa zacho-

[1]) De Francisci, L'azione degli elementi stranieri sullo sviluppo e sulla crisi del diritto romano, w Arch. giur., 93 (1925) 157 n.; Padelletti, Roma nella storia del diritto (prolusione), w Archivio giuridico, XII (1874).

[2]) Mitteis, Reichsrecht und Volksrecht in den östlichen Provinzen des römischen Kaiserreichs, Lepzig 1891; Taubenschlag, Le droit local dans les constitutions prediocletiennes w Melanges Cornil, II, 1926, 499 n.

wywała się dość odpornie względem prawa hellenistycznego. Stopniowo jednak opór ten stawał się coraz słabszym, aż wreszcie powstała pewna tendencja w kierunku wprost przeciwnym; prawo hellenistyczne zaczęło coraz głębiej zapuszczać swoje korzenie w prawie rzymskiem [3]). Mniejwięcej podobne koleje przechodził wpływ na prawo rzymskie różnych praw orjentalnych [4]). Do tak rozwiniętego prawa, które przetopiło pierwiastki aequitas z elementami hellenistyczno-orjentalnemi, wniosło chrześcijaństwo wiele nowych pierwiastków, które znacznie podniosły jego poziom etyczny i przyczyniły się do jego wydoskonalenia. Religja bowiem chrześcijańska, w przeciwstawieniu do pogańskiej religji rzymskiej [5]) posiada bardzo bogatą treść etyczną.

Wpływ ten odbywa się jednak w ciągu stuleci nie w jednakowym stopniu. Przez pierwsze trzy wieki ery naszej trwa prześladowanie chrześcijan i walka z nauką Chrystusa. Podstawę prawną do prześladowań dała lex Iulia maiestatis, która stanowi surowe kary za wstrzymywanie się od składania ofiar publicznych i brania udziału w kulcie cesarzy [6]). Ustawy o stowarzyszeniach były także dla chrześcijan nieprzychylne, gdyż gminy chrześcijańskie uważano za collegia illicita [7]). W tych warunkach wpływ chrześcijaństwa na prawo mógł się odbywać nie bezpośrednio zapomocą władzy ustawodawczej, lecz tylko w drodze pośredniej zapomocą nauki chrześcijańskiej [8]).

Ten stan rzeczy uległ zasadniczej zmianie z chwilą nawrócenia się na chrześcijaństwo cesarza Konstantyna i wydania przez niego wraz z Licynjuszem w 313 r. w Medjolanie edyktu tolerancyjnego [9]). Edykt ten wyraźnie mówi o zdolności prawnej Kościoła, w szczególności o zdolności posiadania corpus lub collegium christianorum oraz o zdolności nabywania i posiadania majątku [10]). Od Konstantyna Wielkiego rozpoczyna się

---

[3]) O wpływie praw greckich na cesarza Dioklecjana, por. Taubenschlag, Das römische Privatrecht zur Zeit Diokletians. Extrait du Bulletin de l'Accad. Polonaise des sc. et des lettres Cracovie 1919 — 1920, Cracovie 1923, 271 n.; Instytucje i historje rzymskiego prawa prywatnego, Kraków 1934, 21.

[4]) Bonfante, Di una influenza orientale nel diritto romano, w Arch. giur., CI (1929), IV ser., XVII, 3, 15 n.; Collinet, Études historiques sur le droit de Justinien, I. Le caractère oriental de l'oeuvre législative de Justinien et les destinées des institutions classiques en Occident, Paris 1912; Taubenschlag, Das römische Privatrecht zur Zeit Diokletians 145, Carusi, I problemi dei rapporti fra il diritto romano e Oriente, w Congresso internazionale di diritto romano. Sunti delle Relazioni Roma 1933, 104.

[5]) Wissowa, Religion und Kultus der Römer, München 1902, 63 n. 78 n.; Boissier, La religion romaine d'Auguste aux Antonins, Paris 1900, I, 37 n.; II, 365 n.

[6]) Tac., Ann. 15, 44; Plinius, Epist. 10, 97; Ulp., D. 48, 4, 1; Paul., Sent. 5, 29, 1. Guérin, Étude sur le fondoment juridique des persécutions dirigées contre les chrétiens pendant les deux premiers siècles de notre ère, w Nouv. rev. hist. de dr. fr. et etr., XIX (1895) 601 — 46; 713 — 37; Cuq, De la nature des crimes imputés aux chrétiens d'après Tacite, Rome 1886; Mommsen, Der Religions — frevel nach römischen Recht, w Juristische Schriften, Berlin 1907, III, 393 n.; Conrat (Cohn), Die Christenverfolgungen im römischen Reiche vom Standpunkte des Juristen, Leipzig 1897, 53 n.; Flasch, Constantin der Grosse als erster christlicher Kaiser, Würzburg 1891, 20; Ks. Lisiecki, Czasy męczeńskie Kościoła św., Poznań 1915.

[7]) Tertull., Apologeticus, c. 38 (Migne, 1, 527 — 31); Ks. Bilczewski, Położenie prawne chrześcijan w trzech pierwszych wiekach. Przegląd Powszechny, Kraków 1890, XXV, 346 i XXVI, 39, 178.

[8]) Roberti, Le collezioni giustinianee e il cristianesimo, w Sunti delle Relazioni 70.

[9]) Abraham, Edykt medjolański w 1600-letnią rocznicę. Odb. z Przeglądu Powszechnego, Kraków 1913.

[10]) Eusebius, Hist. eccles. 10, 5 (Migne, P. L., 20, 879 n.); Lactantius, De mortibus persecutorum, c. 48 (Migne, P. L., 7, 267 — 70). Ferrini, Manuale di pandette [3] Milano 1917, 101 n.

dla prawa rzymskiego zupełnie nowy okres życia [11]). Jest rzeczą jasną, że od chwili uznania religji chrześcijańskiej przez edykt tolerancyjny Konstantyna W. i Licyncjusza i późniejszego przyjęcia jej za religię państwową przez Gracjana, Walentynjana i Teodozjusza (380) [12]) chrześcijaństwo poczęło wywierać wpływ bezpośredni, czyli zapomocą władzy ustawodawczej, na kształtowanie się prawa prywatnego w duchu nauki i etyki chrześcijańskiej. Gruntowne studjum autorów chrześcijańskich i różnych źródeł pierwszych pięciu wieków wykazuje stopniowo wytwarzanie się chrześcijańskiego prawa prywatnego, które zaczęło oddziaływać na prywatne prawo rzymskie.

W czasach Justynjana idea chrześcijańska panuje w prawie wszechwładnie [13]). Nie oznacza to jednak, że wszystkie przepisy prawa justynjańskiego zostały w całości uzgodnione z nauką i etyką chrześcijańską i że z pogaństwa nic już nie pozostało [14]). Niektóre bowiem pogańskie instytucje prawne zostały jeszcze w prawie justynjańskiem, jak niewolnictwo i, aczkolwiek z wielkiemi ograniczeniami, rozwody. Lecz, są to tylko rzadkie wyjątki. Prawo justynjańskie w całości wzięte jest prawem chrześcijańskiem, przytem przesiąkniętem ideą religijną [15]).

Religja chrześcijańska wielką troską otaczała zawsze rodzinę, stąd też wywarła wpływ szczególny na rzymskie prawo małżeńskie. Rzecz naturalna, że nie wszystkie zmiany, jakie zostały dokonane w pogańskiem prawie małżeńskiem, należy przypisać chrześcijaństwu. Niektóre z tych zmian są zwykłem następstwem dalszego rozwoju nauki prawa lub ustawodawstwa, inne zostały spowodowane przez nowe warunki ekonomiczne lub społeczne, jakie nastały w okresie monarchji absolutnej, inne znów miały na celu pewne interesy, lecz są i takie, które oparcie swoje mają niewątpliwie w nauce chrześcijańskiej; co zresztą nieraz sami cesarze wyraźnie podkreślają [16]). Ustalenie zmian, dokonanych pod wpływem chrześcijaństwa, nie jest rzeczą łatwą, gdyż trudno jest zbadać dokładnie wszystkie impulsy, które oddziaływały na władzę ustawodawczą przy przeprowadzeniu zmian w dawnych przepisach prawa klasycznego. Do zmian oczywistych, wprowadzonych do prawa małżeńskiego pod wpływem chrześcijaństwa, należy zaliczyć: 1) przeobrażenie istoty małżeństwa i zniesienie kar ustanowionych przeciwko celibatowi i bezdzietności; 2) ograniczenie konkubinatu legalnego i przyznanie związkom niewolników pewnego charakteru małżeńskiego; 3) w przedmiocie wymogów do małżeństwa: rozszerzenie zakresu niektórych przeszkód do zawarcia małżeństwa oraz wprowadzenie przeszkód nowych; 4) co do skutków małżeństwa: uznanie pewnego równouprawnienia żony z mężem w stosunkach wzajemnych pomiędzy małżonkami oraz powiększenie praw dzieci w stosunku do rodziców, szczególnie przez ustanowienie legitymacji dzieci naturalnych; 5) wreszcie znaczne zmiany wprowadzono w dziedzinie rozwiązania małżeństwa i jego

---

[11]) Nazarius, Panegyr. Const. Aug. dictus, c. 38 (Migne, P. L., 6, 608), tak w 321 r. charakteryzuje początek dzieła ustawodawczego Konstantyna: „Novae leges regendis moribus et frangendis vitiis constitutae. Veterum calumniosae ambages recisae, captandae simplicitatis laqueos perdiderunt. Pudor tutus Munita coniugia"; Albertario, De Diocleziano a Giustiniano, w Conferenze por il XIV centenario delle Pandette, Milano 1931, 324.

[12]) C. Th. 16, 1, 2 = C. 1, 1, 1.

[13]) Marchi, Dell'influenza del cristianesimo sulla codificazione giustinianea, w Studi Senesi, 38 (1924) 68.

[14]) Perozzi, Precetti e concetti nell'evoluzione giuridica, w Atti della Società Italiana per il progresso delle scienze V-a riunione, Roma 1911, 19 n. (odb.).

[15]) Marchi, Dell'influenza del crist. sulla codificaz. giustin. 87 n.

[16]) Constan., C. 1, 13, 2.

skutków: ograniczono rozwody i zmieniono przepisy odnośnie małżeństw powtórnych. Z powyższego widać, że niema prawie dziedziny prawa małżeńskiego, w której chrystjanizm nie wywarł swojego wpływu.

Prawo rzymskie przekazało nam dwie definicje małżeństwa. M o d e s t i n u s tak je określa: „Nuptiae sunt coniunctio maris et feminae et consortium omnis vitae, divini et humani iuris communicatio“ [17]). Druga definicja, pochodząca najprawdopodobniej od Ulpjana, głosi: „Nuptiae sive matrimonium est viri et mulieris coniunctio, individuam consuetudinem vitae continens“ [18]). Z powyższych określeń wynika, że małżeństwo, matrimonium, nuptiae, stanowi unormowany przez prawo związek pomiędzy mężczyzną i kobietą, zawarty w celu całkowitej i trwałej wspólności życiowej. Dwa składniki są konieczne do powstania małżeństwa: intencja — affectio maritalis i wspólność życiowa — coniunctio lub individua vitae consuetudo; pierwszy jest natury podmiotowej, a drugi przedmiotowej. Affectio maritalis oznacza wolę aktualną wspólnego pożycia mężczyzny i kobiety w społeczności trwałej, powszechnej i wyłącznej w celu rozmnażania i wychowania potomstwa; bez niej nie może istnieć związek małżeński, gdyż jest ona konieczna do utrzymania zasady consortium omnis vitae [19]).

Julianus mówi: „Nuptiae consensu contrahentium fiunt“ [20]). Zasadę tę niejednokrotnie wypowiadają także O j c o w i e K o ś c i o ł a. Więc, św. Ambroży (+ 397) mówi: „Non enim defloratio virginitatis facit coniugium, sed pactio coniugalis; denique cum iungitur puella, coniugium est, non cum virili admixtione cognoscitur“ [21]). Podobne zdanie podaje św. Jan Chryzostom (+ 407): „Matrimonium quidem non facit coitus, sed voluntas“ [22]). Św. Augustyn (+ 430) ujmuje to w ten sposób: Coniux vocatur a prima fide desponsationis, quam concubitu non cognoverat, nec fuerat cogniturus“ [23]). Niejednokrotnie zachodziły trudności przy stwierdzeniu rzeczywistej woli stron zawarcia małżeństwa i w wypadkach tych uciekano się do domniemań prawnych. Sam fakt pożycia mężczyzny z kobietą uważano za małżeństwo, jeżeli kobieta była wolnourodzoną i szanowaną, jeżeli zaś była wyzwolenicą lub nieszanowaną, pożycie wspólne uważano za konkubinat. Modestyn podaje: „In liberae mulieris consuetudine non concubinatus, sed nuptiae intelligendae sunt, si non corpore quaestum fecerit“ [24]).

Drugim składnikiem jest wspólność życiowa, jako realna podstawa wzajemnych stosunków pomiędzy małżonkami; oznaczano ją zapomocą wyra-

---

[17]) D. 23, 2, 1. Albertario, De Modestiniana matrimonii definitione, w Apollinaris, 5 (1932) 435 n.; Solazzi, Consortium omnis vitae, w Annali della R. Università di Macerata, 5 (1929) 27 n.; Bonfante, Corso di diritto romano, Roma 1925, I, 193; Di Marzo, Lezioni sul matrimonio romano, Palermo 1919, I, 2 n.; Hruza, Beiträge zur Geschichte des griechischen und römischen Familienrechts, Erlangen - Leipzig 1894, 8.

[18]) Iust. 1, 9, 1.

[19]) Plaut. Mil. glor. 4, 6, 60; Stich. 1, 2, 75 n.; Ulp., D. 48, 20, 5, 1: „virum mariti affectionem et mulierem uxoris animum retinere“.

[20]) D. 23, 1, 11. Por. także Iustin. (535), C. 5, 17, 11 pr.; Nov. 22, 3 (535 r.); Nov. 74, 4 (538 r.).

[21]) Ambrosius, De institutione virginis, c. 6 (Migne, 16, 331) = c. 5 C. 27 q. 2.

[22]) Chrysostomus, Hom. XXXII, in Matth. (Migne, P. G., 56, 802) = c. 1 C. 27 q. 2.

[23]) Augustinus, De nuptiis et concupiscentia, I, 11 (Migne, 44, 420 — 1) = c. 9 C. 27 q. 2; por. także Sermo 51, 21 (Migne, P. L., 38, 351 — 2), Poters, Die Ehe nach der Lehre des hl. Augustinus, Pederborn 1918, 3 — 10.

[24]) D. 23, 2, 24. W prawie klasycznem tekst ten zapewne zaczynał się od słów: „in liberae et ingenuae”, lecz w drodze interpolacji „et ingenuae” opuszczono.

żenia honor matrimonis [25]). O faktycznem rozpoczęciu pożycia małżeńskiego według prawa przedklasycznego i klasycznego świadczył akt zewnętrzny wprowadzenia żony do domu męża, deductio in domum mariti [26]). P o m p o n j u s z wyraźnie mówi, że kobieta może wyjść zamąż za nieobecnego za pośrednictwem listu lub posłańca, jeżeli zostanie do domu jego wprowadzona [27]). Następnie, U l p j a n podaje, że jeżeli komuś zostanie zapisany legat pod warunkiem „si in familia nupsisset", spełnienie warunku urzeczywistnia się z chwilą wprowadzenia żony do domu męża [28]). Scaevola, zastanawiając się nad sprawą zwrotu darowizny uskutecznionej pomiędzy oblubieńcami przed wprowadzeniem oblubienicy do domu oblubieńca w wypadku rozwodu, uważa wprowadzenie żony do domu męża za istotny wymóg zawarcia małżeństwa [29]). Podobnie na sprawę darowizn pomiędzy oblubieńcami patrzy c e s a r z A u r e l j a n (270 — 274), uważając mianowicie, że darowizna uskuteczniona w domu oblubieńca stanowi donatio ante nuptias, uskuteczniona zaś w domu oblubienicy jest darowizną pomiędzy małżonkami [30]). Według prawa justynjańskiego małżeństwo zawiera się przez samo oświadczenie wzajemnej zgody, solus consensus nuptialis, wyrażonej w formie dowolnej [31]). Zgoda ta jednak powinna odnosić się do teraźniejszej wspólności małżeńskiej, czyli powinno się z nią łączyć wykonanie jej przez faktyczne rozpoczęcie pożycia małżeńskiego [32]). Wprawdzie Justynjan wspomina o wprowadzeniu oblubienicy do domu oblubieńca, o dotykaniu Pisma św. i składaniu przysięgi w kościele, uważa jednak te ceremonje tylko za środki dowodowe zawarcia małżeństwa [33]). Zmianę tę odnośnie do wymogów koniecznych do powstania małżeństwa należy przypisać nauce Ojców Kościoła o istocie małżeństwa [34]). Św. A u g u s t y n, jeden z głównych przedstawicieli tego poglądu, głosi: „Non ergo... negent esse vel illum maritum, vel illam uxorem, quia non sibi carnaliter miscentur, sed cordibus connectuntur" [35]). Ustawodawstwo cesarza Bazylego Macedończyka nakazało pod rygorem kary zawieranie małżeństw publicznych [36]). Zakaz małżeństw tajnych z natury rzeczy sankcjonował i wprowadzał powszechny zwyczaj zaślubin wobec osoby duchownej. Wreszcie, cesarz Leon Filozof nakazał w Noweli 89 z 893 r. zawieranie małżeństwa pod karą nieważności w formie kościelnej i z błogosławieństwem kapłańskiem [37]). Chociaż podane definicje rozpatru-

[25]) Albertario, Honor matrimonii e affectio maritalis, w Rend. del R. Istituto Lombardo di sc. e lett., serie II, LXII (1929), fasc. XVI — XX, 808 — 20 = Studi di dir, rom. I, Milano 1933, 211 n.

[26]) Co się tyczy znaczenia prawnego wprowadzenia żony do domu męża, niema wśród uczonych jednozgodności. Według jednych stanowi ono warunek niezbędny do powstania małżeństwa, por. Levy, Der Hergang der römischen Ehescheidung, Weimar 1925, 68 n.; Siber, Römisches Recht, II, 35 n.; Źródłowski, Instytucje i historja prywatnego prawa rzymskiego, Lwów 1889, 533. Według drugich natomiast służy ono tylko jako dowód oddania kobiety do dyspozycji męża, por. Arangio - Ruiz, Corso di dir. rom. II, 186; Perozzi, Istituzioni di diritto romano [2], Roma 1928, I, 317, uw. 1.

[27]) D. 23, 2, 5.

[28]) D. 35, 1, 15.

[29]) D. 24, 1, 66, 1.

[30]) C. 5, 3, 6.

[31]) Iustin. (533). C. 5, 17, 11 pr.; Nov. 22, 3 (535 r.); Nov. 74, 4 (538 r.).

[32]) Sohm, Instytucje, historja i system rz. pr. pryw. (tłum. Taubenschlag i Kozubski), Warszawa 1925, 498.

[33]) Nov. 74, 5.

[34]) Albertario, Di alcuni riferimenti al matrimonio e al possesso in Sant' Agostino, Modena 1931, 6 Studi di dir. rom. I, Milana 1933, 235 n.

[35]) S. Augustinus, Serm. 51, 13 (Migne, 38, 345).

[36]) Prochir. IV, 6, 14, 17; Basil. XXVIII, 4.

[37]) Ferrari, Dir. matr. secondo la Nov. di Leone il Filosofo w Byz. Zeitschr. XVIII; Zachariae v. Lingenthal, Gesch. d. griech. — röm. Rechts 72 n.

ją małżeństwo, jako związek mężczyzny i kobiety, czyli jako stan małżeński, nie odmawiają jednak przy powstaniu tego związku znaczenia decydującego pierwiastkowi umownemu [38]). Ulpjan wypowiada to jasno w słowach: „Nuptias non concubitus, sed consensus facit" [39]). Ze słów tych wynika, że małżeństwo powstaje nie przez fizyczne zamieszkanie mężczyzny i kobiety, ale przez wzajemną zgodną wolę skierowaną na zawarcie małżeństwa. Akt wzajemnej zgodnej woli stanowi umowę [40]), która jest przyczyną sprawczą związku małżeńskiego, związek zaś małżeński jest skutkiem umowy małżeńskiej. Ponieważ małżeństwo przychodzi do skutku zapomocą wzajemnego porozumienia mężczyzny i kobiety, skierowanego na rozmnażanie i wychowywanie potomstwa, stąd też tworzy ono umowę dwustronną, contractus bilateralis.

Chrześcijaństwo podniosło znacznie poziom etyczny małżeństwa oraz całą instytucję małżeństwa obdarzyło charakterem nadprzyrodzonym, zaliczając je do szeregu sakramentów. Liczni Pisarze i Ojcowie Kościoła, nawiązując do słów św. Pawła: „Tajemnica to wielka; ja zaś powiadam w Chrystusie i w Kościele" [41]), stwierdzają sakramentalny charakter małżeństwa [42]). Zatem małżeństwo chrześcijańskie jest związkiem prawnym mężczyzny i kobiety, któremu towarzyszy łaska boska. Odpowiada to w całości słowom Pisma św.: „Dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę swoją, a przyłączy się do żony swej i będą dwoje jednem ciałem" [43]). Podniesienie małżeństwa do godności sakramentu i ogłoszenie go za symbol połączenia Chrystusa z Kościołem uczyniło z niego instytucję iuris divini i wzmocniło charakter jego nierozerwalności. Typową chrześcijańską definicję małżeństwa podaje Tertuljan: „Matrimonium est, cum Deus iungit duos in unam carnem, aut iunctos deprehendens in eadem carne, coniunctionem signavit" [44]). Wskutek podniesienia małżeństwa chrześcijan do godności sakramentu stało się ono kontraktem nadnaturalnym, podczas gdy małżeństwo niechrześcijan pozostało kontraktem naturalnym, choćby nawet posiadało charakter religijny. Wszelki kontrakt małżeński, zgodny z prawem boskiem i kościelnem, zawarty pomiędzy chrześcijanami jest sakramentem. Stąd też, nie można oddzielać sakramentu od kontraktu, czyli, jeżeli kontrakt jest nieważny, tem samem niema sakramentu. Sakrament nie jest tylko jakimś przymiotem zewnętrznym, dodanym do umowy małżeńskiej, lecz jest skutkiem immanentnym samej umowy mał-

---

[38]) Kanonistyka odróżnia w wypadku tym matrimonium in fieri i matrimonium in facto. Pierwsze oznacza umowę pomiędzy mężczyzną i kobietą, powodującą pomiędzy nimi wspólność życiową, a drugie oznacza wypływającą z tej umowy wspólność życiową, czyli węzeł małżeński. Por. Gasparri, Tractatus canonicus de matrimonio[3], Parisiis 1904, I, 2.

[39]) D. 50, 17, 30; 35, 1, 15.

[40]) Ulp., D. 2, 14, 1, 2; 50, 12, 3 pr.: „Pactum est duorum consensus atque conventio.

[41]) Efez. 5, 32.

[42]) Tertull. (+ 240), Adversus Marcionem, V, 18 (Migne, P. L., 2, 548 n.); De monogamia, c. 5 (Migne, 2, 984 n.); Origenes (+ 254), Comment. in Matth. XIV, 16 (Migne, 13, 1230); S. Ambrosius (+397), De Abraham, I, 7 (Migne, 14, 464 n.) = c. 4 C. 32 q. 4; S. Epiphanius, Adversus haeres, 41, 30 (Migne, 41, 942); S. Innocentius (401 — 417), Epist. XXXVI ad Probum (Migne, 20, 602); S. Augustinus (+ 430), In Joan., IX, 2 (Migne, 35, 1459); De bono coniugali XXIV, 32 (Migne, 40, 394); De nupt. et concup., I, 10 (Migne, 44, 420); por. także w c. 10 C. 27 q. 2 i c. 2 C. 32 q. 7. Rouët de Journel, Enchiridion Patristicum, Herder 1923; w spisie teologicznym pod wyrazem matrimonium. Odnośnie do pomników ikonograficznych, por. Martigny, Dictionnaire, v. mariage chrétien.

[43]) Efez. 5, 31.

[44]) Tertull., De monogamia, 9 (Migne, 2, 991).

żeńskiej. Dlatego też, niema żadnych specjalnych warunków do kontraktu — sakramentu, lecz każdy kontrakt małżeński chrześcijan, ważnie zawarty, jest zarazem sakramentem, gdyż w małżeństwie chrześcijańskiem kontrakt i sakrament stanowią jedno i to samo [45]). Możemy więc określić małżeństwo chrześcijańskie jako umowę zawartą pomiędzy mężczyzną i kobietą, mającą na celu wprowadzenie zupełnej wspólności życia i przez Chrystusa wyniesioną do godności rzeczywistego sakramentu Nowego Przymierza [46]).

Chrześcijaństwo wywarło wielki wpływ na istotę małżeństwa: spowodowało, że małżeństwo w pojęciu chrześcijańskiem nie jest tylko stosunkiem, który trwa w miarę istnienia maritalis affectio, lecz jest aktem, zapomocą którego dwie osoby łączą się węzłem małżeńskim na całe życie. Zasada consensus facit nuptias nie oznacza już pewnego stanu przyzwolenia, stanowiącego istotę trwałą życia małżeńskiego, ale przyzwolenie początkowe, tworzące stan prawny niezależny w swym bycie od trwania samej zgody. W ten sposób wytworzyło się pojęcie mistycznego węzła małżeńskiego i, co zatem idzie, jego charakter nierozerwalny. W pojęciu pogańskiem małżeństwo rozwiązuje się, jeżeli przestaje istnieć affectio, w pojęciu chrześcijańskiem jest ono stosunkiem stałym, łączącym dwie osoby na całe życie zapomocą wzajemnej umowy. Trwałość małżeństwa, według pojęć chrześcijańskich, jest niezależna od pierwiastka woli, affectio maritalis, podczas gdy trwałość jego w świetle pojęć pogańskich była w całości zależna od istnienia tego pierwiastka. Stąd też, jeżeli w dawnem prawie zakaz wstępowania w związki małżeńskie — maneat sine coniuge — oznaczał karę lub radę, obecnie oznacza logiczne następstwo trwania stanu małżeńskiego. Jeżeli zaś małżonkowie dla pewnych słusznych przyczyn rozłączają się, daje to początek nowej instytucji prawa małżeńskiego, zwanej separatio quoad thorum et mensam [47]). Następnie małżeństwo nie jest tylko zwykłym stanem faktycznym, pociągającym za sobą skutki prawne, jak to miało miejsce w prawie klasycznem, lecz stało się stanem prawnym [48]). Stąd też, małżeństwo — owa viri et mulieris coniunctio individuam vitae consuetudinem continens — może trwać, przynajmniej w skutkach swych, także bez affectio maritalis. Kościół, patrząc na małżeństwo, jako na sakrament, zrywa z charakterem faktycznym małżeństwa. Wobec tego niewola lub zaginięcie małżonka nie mogą spowodować rozwiązania małżeństwa; małżeństwo rozwiązuje się tylko przez śmierć współmałżonka [49]). Pod wpływem nauki chrześcijańskiej małżeństwo stało się kontraktem, do którego zawarcia consensus był konieczny, ale którego dalsze istnienie stało się niezależnem od trwania tej zgody.

Cesarze rzymscy doby chrześcijańskiej zaczynają pracować nad uzgodnieniem przepisów prawnych, odnoszących się do małżeństwa, z nauką chrześcijańską oraz nad podniesieniem poziomu etycznego małżeństwa. Do najwybitniejszych cesarzy w tej dziedzinie należą: Konstantyn Wiel-

---

[45]) Esmein-Génestal, Le mariage en droit canonique[2], Paris 1929, I, 83 — 9; Serrier, De quelques recherches concernant le mariage contrat-sacrement et particulièrement de la doctrine augustinienne du mariage, Paris 1928.

[46]) Gasparri, Tractatus canonicus de matrimonio[8] I, 25.

[47]) Ferrini, Manuale di pandette[8] 870 n.; Bonfante, Corso di diritto romano, Roma 1925, 268 n.; Arangio-Ruiz, Corso di instituzioni I, 204.

[48]) Pacchioni, Corso di diritto romano I, 630.

[49]) S. Augustin, De coniug. adult., 2, 9; 2, 13; 2, 20 (Migne, 40, 476, 479, 486); Innoc. I, Epist. 36 (Migne, 20, 602 — 3); Zeno, Tract. I, 5, (Migne, 11, 305).

ki, Teodozjusz II i Justynjan [50]). A więc, Konstantyn W., powodując się zasadami nauki chrześcijańskiej, zniósł na mocy konstytucji „De infirmandis poenis caelibatus et orbitatis" (320 r.) kary ustanowione za bezżeństwo i bezdzietność, uważając dawne prawo za jarzmo, krępujące tak mężczyznę, jak i kobietę [51]). Kary te zostały ustanowione przez lex Iulia et Papia Poppaea, która mimo dobrych chęci ze strony ustawodawcy, była nieodpowiednia i zamiast odrodzić rodzinę wzbogaciła jedynie skarb. Dlatego też z chwilą przyjęcia chrześcijaństwa, jako niezgodna z duchem nowej nauki, musiała wyjść z użycia [52]). W świetle ewangelji celibat jest rzeczą chwalebną, ponieważ czystość jest oznaką doskonalszego życia [53]). Liczni pisarze kościelni, idąc w myśl rad ewangelicznych, wypowiadają się o celibacie jako o środku do zdobycia doskonałości chrześcijańskiej: św. Ignacy Męczennik (+107) w liście do biskupa Polikarpa pisze: „Jeśli kto może zachować czystość na chwałę ciała Pańskiego, niech ją zachowa, byle bez chełpliwości" [54]). Św. Justyn (+163 —7) uważa czystość za środek do ściślejszego zjednoczenia się z Bogiem [55]). Podobne zdanie podaje Atenagoras (+ 170) [56]), Klemens aleksandryjski (+ 217) [57]) i wielu innych [58]). Zniesienie tego przepisu osiągnęło podwójny skutek: z jednej strony uprawniło życie samotne, a z drugiej przywróciło wolność przy zawieraniu małżeństwa. Teodozjusz II poszedł po tej samej linji dalej i na mocy konstytucji z r. 410 zniósł leges decimarum, które ograniczały małżonków w dziedziczeniu po sobie, jeżeli nie posiadali trojga dzieci [59]). Konstytucje te obaliły całkowicie sławne ustawy, które cesarze pogańscy uważali za podstawę swego państwa, a polityka oparta na względach materjalnych ustąpiła miejsca polityce opartej na wolności i miłości. Justynjan wreszcie wprowadził zasadę równości, uznając za ważne małżeństwa zawarte z osobami stanu niższego, które według ustaw Augusta były uważane za nieważne [60]). Należy jednak zaznaczyć, że nigdy nie zdołano przeprowadzić całkowitego uzgodnienia prawa rzymskiego z nauką chrześcijańską [61]). Stąd też św. Hieronim mógł powiedzieć: „Aliae sunt leges Caesarum, aliae Christi, aliud Papianus, aliud Paulus noster praecipit" [62]).

W czasach Augusta powstaje specjalny rodzaj pozamałżeńskiego, t. j.

---

[50]) Troplong, De l'influence du christianisme sur le droit civile des Romains, Bruxelles 1844, 63 — 4.

[51]) C. Th. 6, 16, 1 = C. 8, 57 (58), 1. Cassiodorus, Hist. eccl. 9 (Migne, 69, 893), zniesienie kar nałożonych na caelibes i orbi wyraźnie przypisuje wpływowi nauki chrześcijańskiej. Por. także Girard, Manuel élémentaire de droit romain [6], Paris 1918, 71, 889; Cuq, Manuel des institutions juridique des Romains [2], Paris 1928, 773; Perozzi, Istituzioni di diritto romano [2], I, 421; Troplong, ibid. 63 n.

[52]) Rotondi, Leges publicae Pop. Rom. w Encicl. giurid. ital.; Arangio-Ruiz, Istituzioni di diritto romano, II, 193.

[53]) Mat. 19, 27 n.; I, Kor. 7.

[54]) Św. Ignacy Męcz., List do Polikarpa, 5 (Pisma Ojców Kościoła I, 245).

[55]) Iustinus, Apolog., I, 15 (Migne, P. G., 6, 350).

[56]) Athenagoras, Legatio pro christianis, c. 33 (Migne, P. G., 965 n.).

[57]) Clem. Alex., Stromat. III, 11 (Migne, P. G., 8, 1171 n).

[58]) Ambrosius, De viduis, c. 12 (Migne, P. L., 16, 269 n.); Augustinus, De nuptiis et concup., I, 1 n. (Migne, P. L., 44, 413 n.); De sancta virginitate, c. 13 (Migne, P. L., 40, 401).

[59]) C. 8, 57, 2.

[60]) C. 5, 4, 23.

[61]) Freisen, Geschichte des canonischen Eherechts, Paderborn 1893, 885 n.; Zhishman, Das Eherecht d. orient. Kirche 99 n.

[62]) S. Hieronym., Ad Oceanum de morte Fabiolae, epist. 77 c. 3 (Migne, P. L., 22, 691).

bez affectio maritalis, pożycia kobiety z mężczyzną z zamiarem trwałego utrzymania tego pożycia, zwany concubinatus [63]). Konkubinat od małżeństwa różni się jedynie intencją, która jest inna przy zawarciu małżeństwa, niż przy zawarciu konkubinatu [64]). Paulus wyraźnie mówi, że różnicy pomiędzy konkubiną, a małżonką należy doparywać się tylko w pierwiastku intencji: „Concubinam ex sola animi destinatione oportet“ [65]). Papinjan wyraża to w ten sposób, że konkubina nie posiada „maritalis honor et affectio“; przytem zaznacza, że w razie trudności ustalenia, czy strony żyją w małżeństwie, czy w konkubinacie, należy zwrócić uwagę na osoby, o które chodzi i na sposób ich życia [66]). Według Ulpjana różnica pomiędzy konkubiną, a małżonką polega na dignitas małżonki, której nie posiada konkubina [67]). Nazwa mater familias lub uxor konkubinie nie przysługuje, co wyraźnie zaznacza Marcellus [68]) i Ulpjan [69]), a Masurius Sabinus powiada, że przysługuje jej nazwa concubina, która jest nieco zaszczytniejsza od przyjaciółki, amica [70]).

Gdy chrześcijaństwo zapanowało w państwie rzymskiem, konkubinat istniał jako instytucja prawna i miał szerokie zastosowanie. Chrześcijaństwo z faktem tym musiało się liczyć. Stąd też, początkowo stosunek jego do konkubinatu rzymskiego nie jest jasno określony. Wytworzyły się w stosunku do niego dwie tendencje, wzajemnie sobie przeczące [71]). Jedna tendencja starała się przyrównać konkubinat do małżeństwa, a druga, która ostatecznie przeważyła, okazała się dla konkubinatu wroga i pociągnęła za sobą w prawie kanonicznem wydanie przeciwko niemu szeregu przepisów. Do przedstawicieli kierunku pierwszego należy synod w Toledo (400), który wyraźnie uznaje instytucję konkubinatu. Słowa jego brzmią: „Ceterum qui non habet uxorem et pro uxore concubinam habet, a communione non repellatur; tamen ut unius mulieris, aut uxoris, aut concubinae ut ei placuerit sit coniunctione contentus“ [72]). Podobnie wyraża się Izydor, biskup sewilski († 636): „Christiano non dicam plurimas, sed nec duas simul habere licitum est nisi unam tantum, aut uxorem, aut certe loco

---

[63]) Meyer, Der römische Konkubinat, Leipzig 1895; Costa, Il concubinato in Roma, w Bullettino dell'Istituto di diritto romano, XI, 1898; Castelli, Il concubinato e la legislazione augustea, w Bull. dell'Ist. di dir. rom., XXVI, 1914 = Scritti giuridici, Milano 1923; Bonfante. Note sulla riforma giustinianea del concubinato, w Studi Perozzi, Palermo 1925; Corso di dir. rom. I, 231 — 9; Perozzi, Istituzioni di dir. rom[2], I, 371 — 9; Girard, Le concubinat en droit romain, w Journal des Savants, 1880, 176 — 89; D'Haucour, L'évolution historique du concubinat romain, w Nouv. rev. hist. de dr. fr. et étr., 18 (1894) 703 — 45; Plassard, Le concubinat romain, Toulouse 1921.

[64]) Bonfante, Corso I, 231; Perozzi, Istituzioni[2] I, 371; Arangio-Ruiz, Corso di istituzioni II, 218; Cuq, Manuel des instit. jurid. des Romains[2], Paris 1928, 164; Albertario „Honor matrimonii“ e „affectio maritalis“, 1929.

[65]) D. 25, 7, 4; Ulp., D. 24, 1, 3, 1.

[66]) D. 39, 5, 31 pr. Wyraz affectio jest dodany w drodze interpolacji, por. Albertario, Honor matrimonii e affectio maritalis, w Rend. del R. Ist. Lomb. di sc. e lett., ser. II, LXII (1929) 10 — 11 (odb.).

[67]) D. 32, 49, 4.

[68]) D. 23, 2, 41, 1.

[69]) D. 48, 5, 14 (13) pr.

[70]) Paul., D. 50, 16, 144.

[71]) Esmein, Le mariage en droit canonique, Paris 1891, II, 109 n.; Freisen, Geschichte des can. Eherechts 67 n.

[72]) Conc. Tolet. I, c. 17 Mansi, 4, 1001 = c. 4 D. 34. Du Cange, Glossarium ad scriptores mediae et infimae latinitatis, v. concubina, podaje teksty kilku synodów, które tolerowały konkubinat.

uxoris (si coniux deest) concubinam" [73]). Są to jednak tylko przepisy partykularnej władzy ustawodawczej lub zdania poszczególnych pisarzy kościelnych. Według kierunku drugiego konkubinat rzymski wobec forum kościelnego nie ma żadnego znaczenia i powinien być odrzucony. Św. Ambroży (+ 397) głosi: „Quidquid in ea, quae non sit legitima uxor, commissum fuerit, adulterii crimino damnatur" [74]). Papież Leon I (440—461) wyraźnie zaznacza, że „aliud est uxor, aliud concubina" i nakazuje porzucenie konkubiny i zawarcie małżeństwa prawnego [75]).

Stanowisko nieprzychylne nauki chrześcijańskiej odnośnie do konkubinatu nie pozostało bez wpływu na ustawodawstwo cesarzy chrześcijańskich [76]). Wprawdzie cesarze chrześcijańscy przez długi czas uznawali concubinatus jako pewien rodzaj małżeństwa i nazywali go inaequale coniugium, legitima coniunctio sine honesta celebratione matrimonii lub licita coniunctio [77]) lecz powoli zaczęli dążyć do zniesienia go, bądź przez obniżenie stanowiska konkubiny i dzieci z niej zrodzonych, bądź przez ułatwienie przekształcenia go na małżeństwo rzeczywiste: system pierwszy przeważał przed Justynjanem, a drugi za Justynjana [78]). Co się tyczy obniżenia stanowiska konkubiny i dzieci z konkubinatu, zwanych liberi naturales, to już pierwszy cesarz chrześcijański Konstantyn W. (336) zabronił czynienia konkubinie i dzieciom naturalnym jakichkolwiek szczodrobliwości, a w razie ich uskutecznienia nakazywał zwrot na korzyść dzieci prawych, rodziców, braci i sióstr zmarłego. Jeżeli zmarły nie posiadał krewnych prawych, to, quidquid talibus filiis el uxoribus liberalitas impura contulerit, pod karą in quadruplum przechodziło na skarb państwowy [79]). Cesarze Walentynjan, Walens i Gracjan (371) złagodzili ten przepis i pozwolili czynić darowizny lub rozporządzenia ostatniej woli na korzyść dzieci naturalnych lub konkubiny do wysokości uncji, czyli dwunastej części spadku, jeżeli pozostały dzieci prawe lub rodzice, a do wysokości trzech uncyj, czyli czwartej części spadku, jeżeli nie było dzieci prawych lub rodziców [80]). Arkadjusz i Honorjusz w konstytucji z r. 397 powrócili do postanowienia Konstantyna W. [81]), lecz później w r. 405, razem z Teodozjuszem II, wznowili rozporządzenie Walentynjana, Walensa i Gracjana [82]). Teodozjusz II i Walentynjan III w r. 426 pozwolili obdarzać konkubinę i dzieci naturalne tylko do wysokości ósmej części majątku [83]), a w dwa lata później powrócili znowu do rozporządzenia Walentynjana, Walensa i Gracjana [84]).

(C. d. n.).

---

[73]) C. 5, D. 34.

[74]) C. 4, C. 32, q. 4.

[75]) C. 12, C. 32, q. 2. Por. także S. Augustinus w c. 6, D. 34; Sermo 224, 3 (Migne, P. L., 38, 1094 n.; 392, 2 (Migne, 39, 1710); Siricius, Epist. 10 (Migne, 13, 1189); Appol. Sidon, Epist. 9, 6 (Migne. 58, 620).

[76]) Girard, Manuel élém. de dr. rom.[6], 188; Cuq, Manuel des instit. jurid.[2], 203; Bonfante, Storia del dir. rom.[2], 540; Corso di dir. rom. I, 233 n.; Perozzi, Istituzioni[2], I, 379; Marchi, Dell'influenza del cristianesimo sulla codificazione giustin., w Studi Senesi, XXXVIII, 78 n.; Puchta, Cursus der Institutionen[8] I, 546; Troplong, De l'influence du christianisme 84 n.

[77]) C. Th. 4, 6, 7; Theod. i Val. (443), C. 5, 27, 3; Iustin. (529), C. 6. 57, 5, 2.

[78]) Bonfante, Corso I, 233 n.

[79]) C. Th. 4, 6, 2, 3; C. 5, 27, 1.

[80]) C. Th. 4, 6, 4.

[81]) C. Th. 4, 6, 5.

[82]) C. Th. 4, 6, 6 = C. 5, 27, 2.

[83]) C. Th. 4, 6, 7.

[84]) C. Th. 4, 6, 8.

REMIGJUSZ MOSZYŃSKI.

O art. 133 — 140 Ordynacji Podatkowej

Ordynacja Podatkowa, obowiązująca od dnia 1 października 1934 r. (D. U. 39 p. 346 z 1934 r.) w art. 133 — 140 zawiera przepisy, które mają ścisły związek z K. P. C. i dotyczą zarówno egzekucji (przywileje przy podziale sumy, uzyskanej z egzekucji), jak i odpowiedzialności majątkowej za podatki wymierzone osobom trzecim, co ma znaczenie przy sprawach o własność i o wyłączenie.

Ordynacja Podatkowa wymienia w art. 1 te podatki, do których ma zastosowanie (m. in. gruntowy, od nieruchomości, od lokali, przemysłowy, dochodowy i t. p.). Ustawy podatkowe określają, kiedy powstaje obowiązek podatkowy i prawo Państwa do wymiaru podatku (art. 43), przyczem utrzymana została zasada, iż odwołania od orzeczeń władz wymiarowych wnoszone są do władzy odwoławczej — skarbowo-administracyjnej i do Trybunału Administracyjnego (art. 109, 124), a nie do sądów powszechnych. Jedyny wyjątek stanowi art. 133: „Spadkobiercy odpowiadają za nieściągnięte należności podatkowe spadkodawcy i masy spadkowej, jak za zobowiązania, oparte na tytułach prywatno-prawnych według przepisów prawa spadkowego". Wynika z tego, iż o ile podatek został już wymierzony za życia spadkodawcy, lub należy się za czas życia spadkodawcy i nie został wpłacony, to spadkobiercy mogą się bronić w sądzie powszechnym drogą zwykłego powództwa w trybie art. 3 K. P. C. o ustalenie, iż podatek od nich się nie należy, lub w drodze zarzutu przy zajęciu, że nie odpowiadają za podatek i dla tego należy wyłączyć zajęte przedmioty z pod egzekucji. Ponieważ jednak wymierzenie podatku stanowi wyłączną właściwość władz skarbowych, to zasadą powództwa może być nie zarzut, iż od spadkodawcy podatek wogóle się nie należał, bo zarzut ten można podnieść tylko przed właściwą władzą skarbową, lecz zarzut, iż według zasad prawa spadkowego spadkobierca nie odpowiadałby za długi spadkodawcy, a więc i za podatki. Z art. 133 wynika, że sąd może uchylić orzeczenie władzy skarbowej co do podatku, wymierzonego spadkobiercy, uznając, że podatek ten się nie należy i orzeczenie to w myśl art. 381 K. P. C. wiąże urząd skarbowy. Jest to rzadki wypadek, kiedy orzeczenie sądu uchyla orzeczenie władzy podatkowej, wymierzającej podatek. Natomiast interpretacja art. 133 w ten sposób, iż nieściągnięta należność podatkowa spadkodawcy staje się zwykłą prywatno-prawną należnością, jak np. z prawomocnego wyroku, i że można drogą sądową udowodnić uiszczenie podatku, byłaby, zdaniem mojem, zbyt szeroka i nieuzasadniona.

Art. 140 utrzymał w mocy dawny przywilej podatku przemysłowego zgodnie z jego dotychczasową interpretacją przez Sąd Najwyższy (m. in. i w orzeczeniu 160/27), że do podatku przemysłowego nie ustanowiono żadnego nowego przywileju, lecz nakazano stosowanie przywileju, przewidzianego w postępowaniu cywilnem, przyczem zasada ta wyraźnie została zaznaczona w art. 140. Ważnym jest przepis, iż Minister Skarbu określa drogą rozporządzenia, jaki majątek ruchomy należy uważać za należący do przedsiębiorstwa. Przepis ten daje możność dostosowania życia i obrotu do sztywnej i bezwzględnej normy podatkowej. Należy dodać, iż art. 92 ustawy o podatku przemysłowym został uchylony (art. 212 § 2 p. h).

Art. 139 wyraźnie zaznacza, iż podatki: gruntowy, od nieruchomości, od placów i od niektórych budynków w gminach wiejskich nie mają żadnego specjalnego przywileju i stosują się do nich przepisy art. 800, 808 i 811 K. P. C.

W myśl art. 138 nabywca z licytacji nie odpowiada za żadne zaległe podatki, wystarczy więc uiszczenie ceny nabycia i tylko w jej granicach może być mowa o tem, jakie wierzytelności i podatki będą zaspokajane. Jednakże przepis ten odnosi się tylko do art. 134 — 136, przeto nie odnosi się do podatku obrotowego (art. 140), a więc przy nabyciu z licytacji przedsiębiorstwa odpowiadałoby się za podatek obrotowy, niezależnie od tego, czy przewyższałby cenę nabycia.

Art. 134 — 137 regulują: 1) odpowiedzialność osób trzecich za podatek łącznie z właściwym podatnikiem, 2) odpowiedzialność za podatki z tytułu kupna, użytkowania, lub przejęcia majątku. W wypadku pierwszym nakaz płatniczy opiewa na osoby trzecie, a nie na te osoby, których przedmioty zostały zajęte i którym władze skarbowe nie wymierzyły podatku, jednakże w tych wypadkach sąd oddali żądanie wyłączenia zajętych przedmiotów z pod zajęcia i egzekucji. Za podatek od lokali odpowiadają więc solidarnie z najemcą jego małżonek, wstępni, zstępni, przysposobieni i rodzeństwo, zamieszkali z nim stale razem w lokalu, będącym przedmiotem opodatkowania (art. 135). Członkowie rodziny odpowiadają za tę część należności z podatku dochodowego, która przypada stosunkowo na ich dochód, opodatkowany łącznie z dochodem głowy rodziny, jeżeli należność podatkowa nie może być ściągnięta od płatnika (art. 134 § 1). W tym wypadku również nakaz płatniczy opiewa na głowę rodziny, jednakże musi być w nim uwidoczniona odnośna część podatku należnego od członka rodziny i musi być spisany protokół o nieściągalności podatku od głowy rodziny.

Drugi wypadek mniej zahacza o sprawy cywilne. Mówi on o odpowiedzialności za podatki należne z nabytego majątku — przejętego od osoby prawnej (art. 134 §1), o odpowiedzialności za zaległy podatek od nieruchomości, budynków i placów, nabytych od płatnika (art. 136 § 1), o odpowiedzialności w pewnych wypadkach za podatek dochodowy, z nieruchomości gruntowej i budynków, które przeszły na własność lub użytkowanie małżonki płatnika, krewnych i powinowatych tegoż do 3 stopnia. Jak zaznaczyłem, nie dotyczy to nabycia z licytacji (art. 138). Odpowiedzialność za te podatki rozciąga się i na należności uboczne (kary za zwłokę, koszta egzekucyjne i odsetki — art. 137.).

STANISŁAW MACHALSKI.

O zastępstwie stron przez pełnomocników przed sądem

Wedle ogólnego postanowienia art. 84 K. P. C. stronom i ich zastępcom wolno działać przed sądem albo osobiście, albo przez pełnomocników. Pod wyrażeniem strony K. P. C. obejmuje strony w szerszem tego słowa znaczeniu, a zatem także uczestników sporu z art. 69 i jednolitych uczestników z art. 70 § 2., interwenientów głównych z art. 72, interwenientów ubocznych z art. 73, przypozwanego z art. 80 § 2, o ile wstąpi w spór w charakterze interwenienta ubocznego i wymienionego poprzednika, zanim w porozumieniu z pozwanym wstąpi w spór i stanie się stroną (art. 83). Art. 84, stanowiąc, jako norma ogólna, że strony w procesie mogą działać albo same, albo za pośrednictwem pełnomocników, nie doznawałby żadnego ograniczenia, gdyby K. P. C. nie postanawiał w tym względzie przepisów szczegółowych. Ograniczenia te jednak zawierają art. 85, 86 i 87, które postanawiają, że prawo wyboru pełnomocnika w niektórych wy-

padkach jest ograniczone do grona pewnych osób (art. 85), oraz że w niektórych wypadkach istnieje przymus do ustanowienia w procesie pełnomocnikiem adwokata (art. 86), które to ostatnie postanowienie znowu ograniczone jest normą z art. 87. K. P. C. rozróżnia: a) procesy z przymusem adwokackim, w których strona przez adwokata musi być zastąpiona i b) procesy stron (Partei processe), w których strona albo sama działa, albo też musi się zastąpić przez pełnomocnika. W ostatnim wypadku atoli pełnomocnikiem strony przed sądem mogą być tylko osoby w art. 85, wyczerpująco wymienione. Zresztą prawo zastępstwa cudzych interesów przed sądem wedle K. P. C. przysługuje wyłącznie tylko adwokatom, którzy to uprawnienie czerpią z dekretu o ustroju adwokatury z 7.X. 1932 Dz. U. R. P. Nr. 86. poz. 733 (t. zw. wyłączność czyli monopol adwokacki).

Wyjątek od zasady wyłączności adwokackiej utrzymany został art. XVII § 4. przep. wpr. K. P. C. dla okręgów sądów apel. w Warszawie, Lublinie i Wilnie na korzyść istniejących tam adwokatów prywatnych i konsulentów prawnych, którzy zachowali nadal swe uprawnienia w zakresie dotychczasowym również w sprawach, w których obowiązuje zastępstwo adwokackie — atoli o ile uzyskali upoważnienie do bronienia spraw cudzych przed ogłoszeniem K. P. C. W myśl art. 86 przymus adwokacki istnieje A) w postępowaniu przed sądami okręgowemi, jako sądami I instancji B) w postępowaniu przed sądami apelacyjnemi C) w postępowaniu przed Sądem Najwyższym. Przymus adwokacki polega na tem, że pełnomocnikiem może być tylko adwokat i że, nie dotykając w niczem możności podjęcia osobistego przez stronę pewnych czynności procesowych, na które stronie w procesie adwokackim zezwala ustawa np. zawarcia samoistnie i bez udziału pełnomocnika ugody, uznania, zrzeczenia się roszczenia, przesłuchanie w charakterze strony, i t. p., — wszystkie inne czynności procesowe w takich procesach może przedsięwziąć ze skutkiem prawnym tylko adwokat. Przymus adwokacki nie narusza w niczem ustawowego upoważnienia Prokuratorji Generalnej do zastępowania przed sądem Skarbu Państwa i tych instytucyj prawno-publicznych, do kórych zastępowania powołana jest Prokuratorja Generalna stosownie do rozp. Prez. Rzplitej z 9.XII. 1924 Dz. U. R. P. Nr. 107 poz. 967 i art. II i III prz. wpr. K. P. C. Przymus adwokacki nie znany był dotychczas pod rządem rosyjskiej U. P. C., nie chcąc jednak wywołać chaosu i zbyt silnych wtrząśnień, zastrzeżono Ministrowi Sprawiedliwości art. XVIII prz. wpr. K. P. C. oznaczenie terminu odkąd przepisy K. P. C. o obowiązkowem zastępstwie adwokackiem wejdą w życie w postępowaniu przed sądami okręgowemi w okręgu sądu apel. w Wilnie i przed sądami okręgowemi w Łucku i Równem i istotnie rozporządzenie Min. Sprawiedliwości z dnia 15.XII. 1932 Dz. U. R. P. Nr. 114. poz. 942 wprowadziło tam przymus adwokacki. Ponadto wedle art. I. rozp. Prez. Rzplitej z 5.III. 1933. Nr. 62 poz. 461 w przep. wpr. K. P. C. skreślono w art. XVII § 1 punkt 13, zaś wedle art. 2 tegoż rozp. wprowadzono w sprawach na mocy art. XVII § 1 p. 13 wszczętych przed dniem 5.VIII. 1933, jako dniem wejścia w życie tegoż rozp., przymus adwokacki, rozpoczynając od założenia środka odwoławczego do Sądu Najwyższego. Konsekwencją przymusu adwokackiego jest, że czynności prawne w procesie adwokackim, przedsięwzięte przez samą stronę, pozbawione są ważności, i muszą być uznane za nieważne wraz z postępowaniem, które brakiem tym dotknięte zostało, o ile nie nastąpi stosownie do art. 65 sanacja tego braku w zakreślonym w tym celu stronie terminie.

Przymus adwokacki oprócz względów historycznych, uświęconych ist-

nieniem tej instytucji w procedurze cyw. austrjackiej i niemieckiej, znajduje swe głębokie uzasadnienie w celowości i potrzebie tej instytucji. Mianowicie stwierdzić należy, że pewne czynności procesowe ze względu na ich ważność i ciężkość, szczególne formalności postępowania i związane z niemi przepisy, muszą być przedsięwzięte przez adwokatów i to przedewszystkiem w interesie stron samych jak również celem uproszczenia i przyśpieszenia postępowania [1]). Przedewszystkiem jednak przymus ten rozciąga się na pisma. Wedle art. 137 § 1 p. 4 pismo bez podpisu adwokata w sprawach z przymusem adwokackim nie może otrzymać prawidłowego biegu z powodu niezachowania warunków formalnych (art. 141 § 1), i ze względu na to, iż w razie tego braku — po bezskutecznym upływie 7-dniowego terminu do uzupełnienia, przewodniczący (sędzia jednoosobowy) wykona rygor i pismo zwróci stronie. Na takie postanowienie służy zażalenie do sądu wyższego w myśl art. 419. Natomiast zastępstwa adwokackiego nie potrzeba w przeważającej liczbie spraw, gdyż K. P. C. bądź ze względów przedmiotowych, bądź ze względów podmiotowych nie domaga się zastępstwa przez adwokatów w następujących sprawach; mianowicie — nie zachodzi potrzeba zastępstwa przez adwokata a) w postępowaniu przed sądami pracy oraz przed sądami grodzkiemi, jak i przed sędziami pokoju. Zastępstwa przez adwokata nie potrzeba także wówczas, jeżeli w sprawie z przymusem adwokackim sąd grodzki działa jako sąd wezwany o pomoc prawną; od przymusu adwokackiego zwolnione także jest postępowanie odwoławcze, przed sądem okręgowym jako II instancją, od wyroków sądów pracy i wyroków sądów grodzkich. Natomiast w tych sprawach, wszczętych przed sądami pracy lub sądami grodzkiemi, rozpoczyna się przymus adwokacki od założenia środka odwoławczego do Sądu Najwyższego; b) w postępowaniu przed sędzią wyznaczonym (art. 252 § 1 K. P. C.); c) w postępowaniu o przyznanie lub odjęcie prawa ubogich we wszystkich instancjach i bez względu na to, że sprawa znajduje się w wyższej instancji, przyczem, zauważyć należy, wniosek o przyznanie prawa ubogich dla instancji kasacyjnej winien rozpoznawać sąd drugiej instancji (art. 113 § 3 i art. 123); d) w postępowaniu przy rozstrzyganiu wniosków, zgłoszonych w myśl art. 485 § 1, art. 488, 490 i 491 K. P. C., a więc przy rozstrzyganiu wniosków, których załatwienie w myśl art. 493 K. P. C. należy w sądach okręgowych do jednego sędziego; e) w postępowaniu, dotyczącem wydania postanowienia o wykonalności wyroku lub ugody i zaopatrzenia ich odpowiednią klauzulą, jeżeli ze złożonych w sądzie akt sądu polubownego nie wynika, że wyrok lub ugoda treścią swą ubliża porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom; f) przy zawarciu ugody, zrzeczeniu się roszczenia albo uznaniu żądania przeciwnika stosownie do przepisu art. 92; g) w postępowaniu w sprawach małżeńskich niemajątkowych przed sądami okręgowemi (art. X § 1 prz. wpr. K.P.C.); h) w instancjach odwoławczych od wyroków, wydanych w tych sprawach, obowiązuje przymus adwokacki dopiero z chwilą wniesienia sprawy do sądu apelacyjnego, albowiem ze względu na przepis art. 396 przymus adwokacki w stadjum wstępnym nie obowiązuje [2]); i) w sprawach, które rozpoznawał sąd pracy lub sąd grodzki, przymus adwokacki rozpoczyna się już od założenia skargi kasacyjnej ze względu na to, że okazuje się konieczność wyłożenia przyczyn kasacyjnych a w konsekwencji znajomość przepisów prawnych. Stadjum wstępne, jakkolwiek rozpoczęte także w tym przypadku

[1]) Neumann: Z. P. O. Str. 483.

[2]) Kann: Zivil Process-Ordnung, str. 40.

w instancji niższej, nie ma tutaj istotnego znaczenia, j) w postępowaniu o zabezpieczenie dowodów, gdyż podanie o zabezpieczenie dowodu wnosi się do sądu grodzkiego, w którego okręgu znajduje się przedmiot oględzin lub mieszkają świadkowie; k) w postępowaniu egzekucyjnem należy stosować przepisy części pierwszej o zastępstwie stron przez pełnomocników, gdyż specjalnych przepisów o pełnomocnikach w postępowaniu egzekucyjnem niema, a w przypadkach nieunormowanych w części drugiej K. P. C. mają zastosowanie odpowiednio przepisy jego części pierwszej (art. 525). W postępowaniu egzekucyjnem, oprócz skarg z art. 566 i 567, które należą do sądu rzeczowego właściwego, w którego okręgu prowadzi się egzekucja, a przymus adwokacki zależy od wysokości wierzytelności, (chyba, że przedmiot zabezpieczenia lub zastawu ma mniejszą wartość, to wówczas decyduje wartość mniejsza (art. 566 § 2, 567 §2 i art. 20), przymus adwokacki istnieje tylko w czterech wypadkach: a mianowicie gdy od orzeczeń sądów okręgowych, dopuszczalne jest zażalenie do sądu apelacyjnego. Ma to miejsce w przypadku z art. 529 § 5 o ile chodzi o nadanie klauzulę wykonalności przez sąd okręgowy tytułom zagranicznym, w przypadku art. 611 jeżeli cena nabycia przewyższa 50 tysięcy złotych, t.j., gdy na postanowienie sądu okręgowego służy dalsze zażalenie do sądu apelacyjnego, w przypadku art. 728, gdy na postanowienie sądu okręgowego o zasądzeniu własności służy dalsze zażalenie do sądu apelacyjnego, w przypadku art. 792, jeżeli suma, uzyskana z egzekucji przewyższa 50 tysięcy złotych i na postanowienie sądu okręgowego, załatwiającego plan podziału sumy, uzyskanej w egzekucji służy dalsze zażalenie do sądu apelacyjnego. Nadmienić należy, że w postępowaniu egzekucyjnem niema skargi kasacyjnej (art. 513 § 2). W myśl art. 87 zastępstwo adwokackie nie obowiązuje następujących osób, gdy działają czy to jako strony, czy też jako ich zastępcy: adwokatów, sędziów, prokuratorów, profesorów i docentów polskich szkół akademickich, jak również stałych urzędników referendarskich Prokuratorji Generalnej i mających kwalifikacje sędziowskie lub adwokackie notarjuszów. Osoby te mają bowiem studja uniwersyteckie i piastują urzędy wzgl. stanowiska zaufania publicznego, których pełnienie zastępuje brak upoważnienia do wykonywania zawodu adwokackiego. Dlatego też uważać należy, że zaprzestanie pełnienia tych urzędów wzgl. zawodów w drodze dobrowolnej lub przymusowej (zawieszenie w urzędowaniu, przejście w stały stan spoczynku i t. p.) powoduje zgaśnięcie uprawnienia z art. 87 w tym sensie, że od chwili tych wydarzeń osoby w tym art. wymienione potrzebują zastępstwa przez adwokata zwłaszcza, że przecież w myśl art. 190 § 1 sąd zawiesza postępowanie w sprawie, w której obowiązuje zastępstwo adwokackie w razie ustąpienia z adwokatury, w myśl tegoż art. § 2 zawieszenie ma moc prawną od chwili powyższych zdarzeń, zaś ustawodawca nie chciał innych zawodów wzgl. urzędów traktować lepiej, aniżeli adwokatów. Nadmienić atoli należy, że przepis art. 87 dotyczy tylko stron i ich ustawowych zastępców (opiekunów, kuratorów, zastępców osób prawnych z ustawy, statutu i t. p.), a nie dotyczy zastępców umownych. K. P. C. bowiem ściśle rozgranicza ustawowych zastępców od pełnomocników (art. 84, 95 i § 2 art. 144). Art. 87 nie można też rozszerzająco tłumaczyć ze względu na jego charakter prawno-publiczny i wyjątkowy i dlatego też do osób uprawnionych z art. 87 nie należy wliczać tych osób, które z jakiegokolwiek powodu nie nabyli pełnych uprawnień z art. 87 np. asesorowie sądowi, aplikanci adwokaccy z egzaminem adwokackim i t. p. Z wyłącznego postanowienia art. 85 wynika natomiast, że, pełnomocnikami mogą być w tak zw. procesach stron, adwokaci a z pośród

nieadwokatów tylko współuczestnicy sporu, a zatem tylko osoby, o których mowa w art. 69, 70 i 71, oraz osoby, sprawujące zarząd majątku i interesów stron, a zatem zarządcy masy spadkowej, zarządcy konkursowi i t. p., wreszcie ich (stron) rodzice (ślubni, nieślubni), małżonek (nieseparowany), rodzeństwo (ślubne) lub dzieci (ślubne).

Stosunek pełnomocniczy, o ile chodzi o mocodawcę a pełnomocnika, regulują przepisy prawa cywilnego materjalnego, a zatem przepisy art. 93 do 103 Kodeksu Zob. o przedstawicielstwie. Przez to jednak, że pełnomocnik przedsiębierze czynności procesowe przed sądem, zawiązuje się stosunek pełnomocnika do sądu, przeciwnika i osób trzecich, który dotyczy zewnętrznej strony a w szczególności publiczno-prawnej natury pełnomocnictwa. Stosownie do tego K. P. C. uregulował stosunek pełnomocniczy, o ile chodzi o jego stronę zewnętrzną, z pominięciem wzgl. niezależnie od postanowień prawa ogólnego, tak, że K. P. C., o ile chodzi o uprawnienie do podjęcia czynności procesowych, deroguje ogólne postanowienia prawa cywilnego, czyni zaś to w tym celu, by zapewnić swobodny i niczem nie hamowany rozwój procesu i należycie zabezpieczyć przeciwnika w jego możliwych prawach. Wewnętrzna strona pełnomocnictwa jest tylko wyjątkowo w K. P. C. zaznaczona, o ile chodzi o wynagrodzenie pełnomocnika, zresztą zaś jest uregulowanie tej strony wewnętrznej pozostawione prawu ogólnemu [3]). W szczególności co się tyczy rodzajów i formy pełnomocnictwa procesowego, to K. P. C. rozróżnia pełnomocnictwa procesowe ogólne albo też do prowadzenia niektórych spraw. W pierwszym przypadku pełnomocnictwo upoważnia do zastępowania we wszystkich sprawach procesowych. Pełnomocnictwo takie nie ma jednak charakteru pełnomocnictwa generalnego, o którem mówi art. 96 § 2 K. Z., do którego ważności potrzebną jest forma notarjalna. Pełnomocnictwo do niektórych spraw uprawnia do zastępstwa w jednym lub więcej sporach sądowych, w odróżnieniu od pełnomocnictwa do poszczególnych czynności procesowych, które dotyczą tylko pewnych stadjów procesowych, lub pewnych szczególnych czynności np. od odbioru pism sądowych, o którem mowa w art. 144 § 2 i 146 § 2 K. P. C., dla ważności pełnomocnictwa procesowego niema żadnej przepisanej specjalnej formy. Wedle K. P. C. pełnomocnictwo może być udzielone albo pisemnie albo też ustnie — jedna różnica polega na tem, że pełnomocnictwo ustne może być uskutecznione przez oświadczenie na posiedzeniu sądowem w toku sprawy, wciągnięte do protokółu, oraz że w tym wypadku zakres pełnomocnictwa nie może przekraczać norm ustawowych (art. 89). Ponadto w sprawach, w których stronie udzielono prawa ubogich, ustanowienie adwokata dla strony ubogiej ma znaczenie pełnomocnictwa, podpisanego przez stronę, gdyż w myśl art. 117 zastępuje je ustanowienie przez Radę Adwokacką. K. P. C. nie przepisuje również żadnej formalności, o ile chodzi o podpis dokumentu tego rodzaju, co pełnomocnictwo procesowe. Jedyne ograniczenia ze względu na ewent. wątpliwości co do autentyczności podpisu na pełnomocnictwie podają art. 89 § 1 zd. II i III a mianowicie, że adwokat może sam uwierzytelnić odpis udzielonego mu pełnomocnictwa, sąd jednak może w razie wątpliwości zażądać sądowego lub notarjalnego uwierzytelnienia podpisu strony. Szczególny przepis ustanawia K. P. C. tylko w wypadku, gdy strona nie umie lub nie może pisać., np. w wypadku choroby, pozbawienia wzroku i t. p. Wówczas stronę, która nie umie, lub nie może pisać, podpisze na pełnomocnictwie osoba, przez nią upoważniona, z wymienieniem przyczyny, dla któ-

---

[3]) Neumann: Z. P. O., str. 480.

rej strona sama się nie podpisała. Wobec tego uważać należy, że przepisy zawarte w art. 113 i 114 Kod. Zob., dotyczące podpisywania za niepiśmiennych lub nie mogących pisać, nie odnoszą się do pełnomocnictw procesowych, ze względu na prawno-publiczny charakter przepisów procesowych, derogujących te przepisy natury ogólnej, które regulują w odmienny sposób te same prawidła Kod. Zob. Zadaniem pełnomocnictwa procesowego jest udzielenie pełnomocnikowi tak szerokiego upoważnienia, by mógł bez przeszkód proces prowadzić. W dążeniu do zapewnienia nieprzerwanego toku procesu określa sama ustawa treść pełnomocnictwa procesowego w ten sposób, że obejmuje ono wszystkie czynności procesowe, mogące się nadarzyć w toku procesu lub z powodu niego[4]). W szczególności pełnomocnictwo procesowe z samej ustawy upoważnia a) do wszystkich ze sprawą łączących się czynności procesowych, — np. do wniesienia i popierania skargi na orzeczenie urzędu rozjemczego, którem zapłatę rozłożono na raty, skargi o wznowienie postępowania i uczestnictwa w procesie wywołanym jego wniesieniem, skargi interwencyjnej przeciwko mocodawcy. Jednak nie upoważnia 1) do wniesienia skargi z art. 567 [5]), ani też do podpisania zapisu na sąd polubowny, 2) do wszystkich czynności, dotyczących zabezpieczenia i egzekucji, 3) do udzielenia dalszego pełnomocnictwa procesowego, przyczem jednak, nadmienić należy, dalsze przeniesienie pełnomocnictwa proc. udzielonego adwokatowi może nastąpić tylko na adwokata, 4) do zawarcia ugody, zrzeczenia się, albo uznania, o ile czynności te nie zostały wyłączone w samem pełnomocnictwie. W wypadku uczestnictwa jednolitego trzeba zgody wszystkich współuczestników do takich pozasądowych oświadczeń, które mogłyby zawierać symptomy zrzeczenia się, uznania i t. p. Natomiast pełnomocnictwo procesowe uprawnia do zawarcia ugody zasądowej (art. 239), której osnowa ma być wciągnięta do protokółu sądowego i stwierdzona podpisami stron; uprawnia także do zmiany żądania pozwu. W ten sposób reguluje K. P. C. funkcje pełnomocnictwa procesowego ze względu na jego znaczenie w procesie. Natomiast co do pełnomocnictwa, obejmującego szerszy zakres, niż przewidziany dla pełnomocnictwa procesowego, jak również co do pełnomocnictwa dla poszczególnych czynności procesowych, to zakres i skutki oceniać należy według treści pełnomocnictwa oraz przepisów prawa cywilnego, a zatem według art. 93 do 103 Kod. Zob. Pomimo to strona jest przez cały czas procesu panem (dominus) sporu. W konsekwencji też wynika, że w myśl art. 94 czynności pełnomocnika obowiązują mocodawcę w toczącej się sprawie, chyba, że chodzi o przyznanie lub inne oświadczenie faktyczne pełnomocnika, które mocodawca jednocześnie stawający niezwłocznie sprostował lub odwołał. Postanowienie art. 94 uzasadnione jest tem, że przyznanie w myśl art. 246 K. P. C. powoduje w zasadzie odpadnięcie potrzeby dowodu i może doprowadzić do niekorzystnego wyniku sprawy dla strony, a zatem działanie wbrew temu przepisowi stanowi niewątpliwie nieważność z art. 409 p. 7 K. P. C., gdyż przedstawia się formalnie jako jedna z przyczyn odjęcia stronie możności obrony jej praw, oczywiście pod warunkiem, jeżeli odmowne zachowanie się sądu wobec strony znajdzie wyraz w protokóle sądowym.

O ile chodzi również o czas trwania pełnomocnictwa procesowego, to sprawa ta została inaczej unormowana w K. P. C., bo jakkolwiek zasadniczo pełnomocnictwo gaśnie z zakończeniem sprawy, a strona może za-

---

[4]) Korzonek: Przyczynki do Polskiego Procesu Cywilnego, str. 186.

[5]) Inaczej Kann: Z. P. O., str. 40.

sadniczo każdej chwili zmienić swego pełnomocnika w procesie, to jednak i co do trwania pełnomocnictwa proc. są szczególne normy ze względu na naturę prawno - publiczną tego pełnomocnictwa.] Zwłaszcza ze względu na szczególne znaczenie pełnomocnictwa w sprawach z przymusem adwokackim, w których strona, stawająca bez adwokata, musi uledz ujemnym skutkom procesowym, K. P. C. uregulował sprawę odwołania wzgl. wypowiedzenia pełnomocnictwa w tych sprawach normą z art. 95, wedle której uzyskuje ono moc prawną w stosunku do przeciwnika z chwilą, gdy tenże został zawiadomiony za pośrednictwem sądu o ustanowieniu nowego adwokata, natomiast w innych sprawach odwołanie lub wypowiedzenie pełnomocnictwa odnosi skutek z chwilą zawiadomienia przeciwnika o wygaśnięciu pełnomocnictwa. [O ile jednak chodzi o skuteczność tego wygaśnięcia wobec przeciwnika, to należy odróżnić, czy pełnomonikiem jest adwokat, czy też inna osoba; adwokat bowiem winien jest zastępować stronę jeszcze przez dwa tygodnie, a każdy inny pełnomocnik winien jest stosownie do przepisu art. 95 § 2 — przez ten sam czas działać za mocodawcę tylko wówczas, jeżeli jest to konieczne do uchronienia swego mocodawcy od niekorzystnych skutków prawnych. Ustanowienie nowego pełnomocnika przed upływem dwóch tygodni, powoduje ten skutek, że pełnomocnictwo uważać należy jako wygasłe, a także jeżeli strona wypowie pełnomocnictwo z natychmiastową jego skutecznością. Pełnomocnictwo zasadniczo gaśnie z chwilą śmierci mocodawcy, (art. 98 Kod. Zob.), tak samo w razie utraty przez mocodawcę zdolności procesowej przez poddanie pod kuratelę, upadłość i t. p. Tak jednak nie jest, o ile chodzi o pełnomocnictwo procesowe, szczególniej ze względu na przepis art. 190 § 1 p. 2. Odpowiednikiem do tego przepisu jest art. 96 K. P. C. stanowiący, że w razie śmierci strony lub utraty przez nią zdolności procesowej pełnomocnik procesowy działa do czasu zawieszenia postępowania. Jakkolwiek wedle art. 89 K. P. C., pełnomocnik jest obowiązany przy okoliczności procesowej przedłożyć do akt sprawy pełnomocnictwo procesowe, który to brak w każdym stanie sprawy należy wziąć pod uwagę z urzędu, (art. 236), to jednak względy słuszności stworzyły instytucję zastępstwa bez pełnomocnictwa, której to instytucji dotyczy art. 97 K. P. C. W myśl § 1 art. 97 po wniesieniu pozwu (a więc w toku sprawy), sąd może dopuścić tymczasowo do podjęcia naglącej czynności procesowej osobę, nie mogącą na razie przedstawić pełnomocnictwa. Zarządzenie to może sąd uzależnić od zabezpieczenia kosztów. Przepis ten identyczny z § 38 austr. proc. cyw., uzasadnia dopuszczalność tymczasowo do zastępstwa osoby zdolnej do wystąpienia w odnośnej sprawie, w charakterze pełnomocnika, a zatem w sprawach z przymusem adwokackim tylko adwokata, zaś w innych sprawach tylko osoby w art. 85 K. P. C., wymienione. Tymczasowe dopuszczenie może nastąpić nie tylko odnośnie do jednej czynności procesowej, lecz do szeregu poszczególnych czynności procesowych, czynności te jednak mają odrębny charakter, a mianowicie cechą ich jest nagłość, gdyż niespełnienie ich mogłoby spowodować dla strony niekorzyści proc. np. w postaci wyroku zaocznego, niepowołania się na ważne dla sprawy okoliczności i t. p. Pozatem cechuje je tymczasowość czyli, że są one tylko tymczasowo ważne, a ważność ich zależy od warunku rozwiązującego t. j., że w zakreślonym terminie, który równocześnie wyznaczyć należy, osoba, działająca bez pełnomocnictwa, złoży pełnomocnictwo, lub też przedstawi zatwierdzenie (ratihabitio) swych czynności przez stronę, (art. 97 § 2.), a zatem jeżeli termin upłynął bezskutecznie, sąd pominie z urzędu czynności procesowe tej osoby. W przypadku tym ponadto przeciwnik może żądać od działającego bez umocowania zwrotu kosztów, spowodowa-

nych tymczasowem dopuszczeniem. (art. 97 § 2 zd. III.). Przeciwko temu postanowieniu dopuszczalne jest zażalenie.

Pełnomocnik obowiązany jest przy pierwszej swej czynności procesowej dołączyć do akt sprawy pełnomocnictwo z podpisem mocodawcy albo wierzytelny odpis tegoż pełnomocnictwa, bo to wynika z art. 89 § 1 zdanie I. a brak pełnomocnictwa winien sąd uwzględnić z urzędu w każdem stadjum sprawy (art. 236). Brak ten zachodzi nie tylko wówczas, gdy w procesie z przymusem adwokackim staje strona sama albo osoba, która nie jest adwokatem lub jego należytym zastępcą, albo też jeżeli w procesie nieadwokackim jako pełnomocnik staje inna osoba, aniżeli ta, która w myśl art. 85 ma prawo do zastępowania strony w procesie. Brak ten zachodzi i wówczas, gdy w procesie adwokackim występuje bez zastępstwa osoba, która w myśl art. 87 nie jest do tego uprawnioną np. sędzia, przeniesiony w stan spoczynku. Brak ten może spowodować także i ta okoliczność, że pełnomocnictwo zostało sfałszowane lub nie jest wystarczające np. z powodu wymogów z art. 90, w międzyczasie zgasło i t. p. Upoważnienie do prowadzenia sporu dotyczy przesłanek, których istnienie ma decydujące znaczenie dla wszczęcia i dalszego kontynuowania postępowania. Dlatego też art. 65 postanawia, że sąd w każdem stadjum bierze z urzędu pod rozwagę, czy zachodzi brak... upoważnienia do prowadzenia sprawy lub poszczególnej czynności procesowej a brak ten działa w ten sposób, że nawet przyznanie pełnomocnictwa ze strony przeciwnika procesowego braku tego zastąpić nie może, a nawet wówczas, jeżeli przez przeoczenie dopuszczono kogoś do zastępstwa strony na rozprawie, albo do wniesienia w jej imieniu pisma procesowego bez przedłożenia pełnomocnictwa, należy postąpić analogicznie jak w przypadku z art. 97 [6]).

Brak upoważnienia do prowadzenia sporu może być uzupełniony lub też jest nie do usunięcia — w szczególności gdy mocodawca może w międzyczasie umrzeć, stracić zdolność do działań prawnych, odwołać pełnomocnictwo i t. p. — a wówczas wszelkie próby usunięcia braku pełnomocnictwa trafią w próżnię. Dlatego też postanawia art. 66, że jeżeli braki powyższe (z art. 65) dadzą się uzupełnić, sąd wyznaczy w tym celu odpowiedni termin, zaś w myśl art. 67, jeżeli braki powyższe nie dadzą się uzupełnić lub braki te w terminie wyznaczonym nie zostaną uzupełnione, sąd zniesie postępowanie w tym zakresie, w jakim brak zachodzi. Brak upoważnienia do prowadzenia sporu należy uwzględnić w każdym stanie sprawy i to z urzędu i dlatego też brak ten powodujący nieważność z art. 409 punkt 2, należy zastosować także i w postępowaniu odwoławczem, oczywiście o ile strona braku tego stosownie do art. 65 i następnych w terminie nie usunie, względnie nie uzupełni. Brak powyższy dotyczy zachowania istotnych przepisów postępowania i dlatego też nie ulega żadnej wątpliwości, że także i skarga kasacyjna oparta na tem, że w danym wypadku zachodzi brak pełnomocnictwa, odniesie swój skutek ze względu na przepis art. 439, albowiem brak ten stanowi o pogwałceniu istotnych przepisów postępowania, chyba że strona w terminie przy analogicznem zastosowaniu art. 65, 66, 67 — brak ten uzupełni.

Brak upoważnienia do prowadzenia sporu t. j. brak pełnomocnictwa może być skutecznie podniesiony także po prawomocnem ukończeniu sporu, który prowadzono bez pełnomocnictwa. W szczególności w myśl art. 443 punkt 2 można żądać wznowienia postępowania i uchylenia wyroku z powodu nieważności, jeżeli strona wskutek naruszenia przepisów prawa, po-

---

[6]) Korzonek: Przyczynki do Polskiego Procesu Cywilnego, str. 203.

zbawiona była możności działania, lub, nie mając zdolności procesowej, nie była należycie zastąpiona.

Wznowienie z przyczyny nieważności ma być dopuszczone nietylko wtedy, gdy stronę zastąpiła osoba nieupoważniona, lecz także we wszystkich przypadkach, w których strona z tego czy innego powodu wbrew przepisom ustawy nie była zastąpioną w procesie a więc gdy postępowanie odbyło się bez niej, mimo, że powinno być przeprowadzone w jej obecności [7]), obojętną bowiem jest rzeczą, czy strona mogła dochodzić braku pełnomocnictwa już przed prawomocnością rozstrzygnięcia, jeżeli istotnie nie była bądź wcale, bądź należycie zastąpioną. Ponadto można żądać nietylko wznowienia postępowania z powodu nieważności z art. 443 punkt 2, dla braku pełnomocnictwa, lecz w myśl art. 445 § 1, punkt 1, można żądać wznowienia także wówczas, jeżeli dokument pełnomocnictwa został podrobiony lub sfałszowany; w tym wypadku bowiem także i sam wyrok został oparty na dokumencie podrobionym lub sfałszowanym a wewnętrzny związek pomiędzy wydaniem wyroku a jednym z czynów karalnych wyszczególnionych w art. 445 § 1 punkt 1 i 2 uzasadnia żądanie wznowienia postępowania.

KAZIMIERZ BZOWSKI.

Z zagadnień polityki kryminalnej

Pięćdziesięcioletnia mniej więcej, od ostatniej ćwierci wieku XIX aż do czasów najnowszych trwająca walka doktryny klasycznej prawa karnego ze szkołą pozytywną dała zwycięstwo tej ostatniej, choć doktryna klasyczna obroniła niektóre ważniejsze swoje pozycje. Dziś już ogólnie uznano, że sankcja karna nie może zależeć wyłącznie od ciężaru przestępstwa, ani też wyłącznie od osobistych właściwości sprawcy. Pierwsze doprowadzało do ciągłego wzrostu recydywy, drugie doprowadzićby mogło do zignorowania postulatów sprawiedliwości. Szkoła pozytywna (Lombroso, Garofalo, a przedewszystkiem Ferri) wprowadziła podział przestępców na kategorje (przestępcy obłąkani, urodzeni, z nawyknienia, z przypadku, względnie okolicznościowi, wreszcie przestępcy z namiętności); szkoła ta wypowiedziała się za wprowadzeniem środków zabezpieczających w celu readaptacji lub też, odwrotnie, eliminacji przestępców, oraz wypowiedziała się za stosowaniem wszelkich sankcyj wyłącznie w zależności od kategorji przestępców i stopnia ich niebezpieczeństwa dla społeczeństwa. Temi sankcjami są: dla przestępców obłąkanych — zakład leczniczy, dla przestępców z urodzenia i z nawyknienia — eliminacja lub unieszkodliwienie; dla przestępców zaś z przypadku i z namiętności szkoła ta zaleca bardzo daleko idącą względność; wystarczyć tu może przeważnie odszkodowanie dla osoby pokrzywdzonej, starać się zaś należy przedewszystkiem o to, aby zapobiec przekształceniu się przestępców okolicznościowych w przestępców z nawyknienia przez poddanie ich niewłaściwym środkom penitencjarnym; należy tu stanowczo odrzucić krótko-terminowe więzienie (Ferri: „La sociologie criminelle“ traduite par Ferrier; Vidal et Magnol: „Cours de droit criminel et de science pénitentiaire“).

Pomimo niejednego zbyt krańcowego poglądu głównego twórcy szkoły pozytywnej Ferri'ego, wpływ tej szkoły był olbrzymi i bardzo dodatni. Obok dawnej kary, jako konsekwencji winy, wprowadzono środki zabezpieczające, jako środki obrony społecznej. Obecnie można już mówić o kompromisie pomiędzy obu kierunkami z przewagą jednak kierunku pozytyw-

[7]) Gołąb: Wznowienie postępowania, str. 15—21.

nego. Uznano konieczność traktowania przestępcy w zależności od jego właściwości osobistych, od jego szkodliwości społecznej. Ale ponieważ kara obok poprawienia albo unieszkodliwienia przestępcy ma jednocześnie za zadanie prewencję ogólną, t. j. odstraszanie innych, przeto, aby cel ten osiągnąć, kara musi zależeć nietylko od osoby przestępcy, ale, wbrew szkole pozytywnej a zgodnie ze szkołą klasyczną, musi zależeć również i od rodzaju przestępstwa. Liszt wprowadził obok podziału podłużnego kar według rodzaju przestępców, także i podział kar poprzeczny według rodzaju przestępstw (Radbruch. Wstęp do prawoznawstwa). Indywidualizacja i celowość sankcji przeciwko przestępcom, środki wychowawcze dla nieletnich, środki zapobiegawcze w celu ochrony społeczeństwa przed niepoczytalnymi, recydywistami, przestępcami zawodowymi i nałogowymi, readaptacja tych, którzy się do niej nadają i przenoszenie punktu ciężkości walki z przestępstwem do postępowania penitencjarnego — oto główne i uznane już tendencje nowych prądów.

Kodeks Karny 1932 r jest też kodeksem kompromisowym pomiędzy tendencją klasyczną, a tendencją nową z przewagą tej ostatniej. Jej wyrazem są w tym Kodeksie przedewszystkiem środki zapobiegawcze. Znaczenie wprowadzenia w życie K. K. 1932 r., ogólnego dla całej Polski, zostało do pewnego stopnia osłabione wskutek odroczenia na czas nieograniczony wprowadzenia w życie przepisów o środkach zabezpieczających, oprócz przewidzianego w art. 84 K. K., które to środki miały właśnie służyć obronie społecznej, readaptacji lub unieszkodliwieniu przestępców w myśl wskazań szkoły pozytywnej. Kodeks stracił jedną ze swych istotnych cech i zalet. Pozostaje więc praktykom operowanie tylko środkami karnemi, zasadniczemi i dodatkowemi, oraz temi środkami zabezpieczającemi, które są wymienione w art. 79 — 81 K. K. (zakłady lecznicze dla psychicznie chorych i inne zakłady lecznicze). Ale i w tych warunkach sądownictwo może służyć nie tylko idei sprawiedliwości, ale również i idei obrony społecznej, przeprowadzając w granicach ustawowych celową politykę karną.

Trzeba odróżniać karę, jako pojęcie, jako formę prawno-organizacyjną zaspokojenia gniewu społecznego, od środka karnego. Te ostatnie są dziś również przesiąknięte tendencjami celowemi, utylitarystycznemi i ochronnemi (Makowski: „Kara a środki ochronne“). Otóż środki karne, umiejętnie i z myślą o obronie społecznej stosowane, mogą choć w pewnej części zastąpić środki zabezpieczające i mogą służyć za sposób wprowadzenia w życie niektórych ważnych postulatów prądu pozytywnego.

W rozważaniach niniejszych pomijam kwestję traktowania nieletnich, jako zasługującą na obszerne, wychodzące poza ramy niniejszego artykułu opracowanie. Wszystko poniższe dotyczy tylko przestępców dorosłych.

Aby wymierzać karę należycie i zgodnie z art. 54 K. K., który jest także odbiciem wskazań szkoły pozytywnej, — sędzia wyrokujący powinien poznać osobę oskarżonego o wiele lepiej, aniżeli się to dzieje dotychczas. Jest to bardzo trudne dla sędziego, który widzi oskarżonego tylko przez czas krótki. Niepodobna przecież wprowadzać do każdego procesu ekspertyzy osoby oskarżonego (Jamontt: Rozdźwięk w projektach naszych ustaw karnych); niema również nadziei na szybkie wprowadzenie u nas istniejących już w Niemczech psycho-fizycznych i socjalno-środowiskowych badań osoby oskarżonego przez organa Społecznej Pomocy Sądowej przy Urzędach Opieki Społecznej przy pomocy kryminalnych biologów (Lemkin: „Sędzia“). Ale chodzi o wykorzystanie tych możliwości, które daje obowiązujące u nas ustawodawstwo.

Zadaniem dochodzenia (lit b. § 2 art. 245 K. P. K.) i śledztwa (lit. c

§ 2 art. 262 tegoż K. P. K.) jest, pomiędzy innemi, zbieranie informacyj o osobie podejrzanego względnie oskarżonego. Daje się słyszeć, że przepisy te nie są stosowane w praktyce. A jednak są to przepisy ważne, wprowadzone do K. P. K. po to, aby choć w pewnej mierze umożliwić indywidualizowanie wymiaru kary zgodnie z modernistycznemi tendencjami. Przepisy te dążą do zmniejszenia rozdźwięku, istniejącego pomiędzy K. K. 1932 r., w znacznej mierze hołdującym idei obrony społecznej, a naszym K. P. K., zapewniającym, w myśl szkoły klasycznej, wszelkie gwarancje oskarżonemu, ściganemu przez społeczeństwo, i nie zawierającym przed wprowadzeniem tych przepisów żadnych norm zbierania danych dla charakterystyki osoby oskarżonego.

Te przepisy nie powinny być ignorowane. Wbrew temu, co się słyszy i czyta, że niepodobna zebrać w dochodzeniu i śledztwie danych, dotyczących osoby oskarżonego i pozwalających na postawienie co do niego t. zw. prognozy społecznej, sądzę, że jest to w pewnej mierze możliwe.

O zebranych danych, dotyczących osoby oskarżonego, powinna być czyniona wzmianka w akcie oskarżenia, gdy te dane wnoszą coś istotnego dla charakterystyki oskarżonego, pobudek jego czynu i innych okoliczności, wymienionych w art. 54 K. K. Odnośne dowody, ewentualnie świadkowie, powinni być wskazani w wykazie, dołączonym do aktu oskarżenia w myśl art. 283 K. P. K. Ułatwi to należyty wymiar kary. Pocóżby ustawodawca wręcz nakazywał zbieranie danych o osobie oskarżonego w toku dochodzenia i śledztwa, gdyby te dane nie miały być ujawnione na rozprawie głównej albo odwoławczej? Gdyby dochodzenie lub śledztwo zaniedbało ustalenia danych, dotyczących osoby oskarżonego, a prokurator nie zażądałby uzupełnienia dochodzenia i śledztwa w tym kierunku, to sądy względnie ich prezesi powinni postarać się o odnośne dane w trybie art. art. 291, 300, 347, 364, 489 K. P. K. Istniejące dotychczas przyzwyczajenia, nabyte przy działaniu innych kodeksów, mogą przeciwstawiać się temu. Należy dodać, że często nie będzie potrzebne zbieranie danych o osobie oskarżonego, poza danemi o poprzednich ich ukaraniach, które to dane należy zbierać zawsze.

W wypadkach, gdzie nie mogą wchodzić w grę cele obrony społeczeństwa przed daną jednostką, gdzie kara może pozostać czystą karą, przeważnie nieznaczną, a będącą tylko aktem potępienia z jedynym celem podtrzymania autorytetu nakazów ustawy, bez jakichś innych celów ochronno-utylitarnych, tam badanie osoby przestępcy mogłoby być zaniechane. Do tych wypadków możnaby zaliczyć znaczną ilość przestępstw, ściganych w drodze oskarżenia prywatnego, o ile zresztą nie są one popełniane z nawyknienia lub w drodze recydywy; można tu zaliczyć różne drobniejsze szkody, polne i leśne, również o ile nie wchodzi w grę recydywa lub zawodowość, dalej przeważną ilość wykroczeń i innych przestępstw t. zw. karno-administracyjnych, przestępstwa karno-skarbowe mniej ciężkie i t. p.

Przy wymiarze kary sędziowie koniecznie powinni mieć w pamięci treść art. 54 K. K. Nie można uzasadniać wymiaru kary li tylko przez rzekomą odpowiedniość wymiaru tego stopniowi winy oskarżonego, co się dotychczas dzieje. Art. 54 K. K. zgodnie z opinją naszych komentatorów, przenosi punkt ciężkości na osobę sprawcy, a więc ustosunkowanie kary tylko do przestępstwa — nie wystarcza. Wymiar kary powinien mieć na względzie zarówno, jak dawniej, przeszłość, t. j. fakt dokonania danego przestępstwa, jako też, czego dawniej pod uwagę nie brano przeważnie, — przyszłość — t. j. prognozę społeczną przestępcy. Opierając się na tej prognozie, należy wymierzyć karę naj-

bardziej celową z punktu widzenia interesu społecznego (a więc np. karę, eliminującą niepoprawnego przestępcę, albo karę umożliwiającą przestępcy jego readaptację społeczną, albo też zawieszenie wykonania kary lub całkowite jej zaniechanie w wypadkach, gdy sprawca nie jest społecznie niebezpieczny, a ustawa tak postąpić pozwala). Uzasadnienie zaś wymiaru kary tem, że kara odpowiada ciężarowi przestępstwa, jest tylko frazesem. Ferri twierdzi, że nikt jeszcze nie potrafił ustalić zasad proporcji kary do winy, a sama ta proporcjonalność, według niesprawiedliwego zresztą jego poglądu, jest oparta na kłamstwie (convention mensongère).

Wielką rolę mają do spełnienia sądy przy sądzeniu recydywistów. Represja względem nich jest stanowczo zbyt słaba, bo sądy z przyzwyczajenia wymierzają karę bez brania pod uwagę interesów obrony społecznej. Bardzo często widzi się szereg wyroków, skazujących danego recydywistę za różne kradzieże na krótkoterminowe kary więzienia. Spotyka się łączne wyroki, wydane na takich recydywistów, gdzie najsurowsza, ale sama przez się niesurowa, kara kilkumiesięcznego więzienia pochłania całkowicie wszystkie inne kary bez żadnego zaostrzenia, dopuszczalnego przez § 2 art. 31 K. K., a wskazanego ze względów interesu społecznego (unieszkodliwienie danego recydywisty na czas jaknajdłuższy). Bywa czasami, że sądy I-szej instancji karzą takich recydywistów tak, jak ustawa i interes społeczny karać nakazują, ale sądy odwoławcze kary te łagodzą wbrew niewątpliwej tendencji K. K. 1932 r., wywołując tem dezorjentację wśród sędziów I-szej instancji. Są to wpływy starych przyzwyczajeń, dążenia do rzekomej proporcji pomiędzy winą, a karą, no i do humanitaryzmu, niestety, kosztem społeczeństwa.

Jeżeli § 2 art. 84 K. K. pozwala na zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych po odbyciu kary niebezpiecznego dla porządku prawnego przestępcy, u którego stwierdzono trzykrotny powrót do przestępstwa, tudzież przestępcy zawodowego lub z nawyknienia; jeżeli to zamknięcie ma trwać najmniej 5 lat, a może trwać w miarę potrzeby dożywotnio, to czy sędzia, który sądzi takiego niebezpiecznego recydywistę, nie powinien wykorzystać wszystkich tych uprawnień?

Troska o proporcję winy i kary, a także o dążności humanitarne nie zawsze jest w zgodzie z obowiązkiem sędziego usprawiedliwienia zaufania społeczeństwa, które w jego ręce złożyło swoją obronę. Uczucia humanitarne nie powinny skłaniać do niewykonania tego obowiązku; należy pamiętać o nękanem przez recydywistów społeczeństwie, a uczucia humanitarne należy kierować przedewszystkiem w stronę osób pokrzywdzonych, wreszcie w kierunku przestępców przypadkowych i nieszkodliwych społecznie. Nie chodzi tu o jakieś drakońskie wyrokowanie, lecz o umiejętne stosowanie K. K. pod kątem widzenia dobra społecznego.

Recydywistę sędzia pozna dzięki informacjom z Biura rejestracji skazanych, których to informacji zawsze żądać należy. Ale trudniej jest ustalić, że się ma do czynienia z przestępcą zawodowym lub z nawyknienia (nałogowym), bo w tych wypadkach skazanie poprzednie potrzebne nie jest. Zawodowcem, jak wiadomo, jest ten, kto z przestępstwa uczynił sobie zawód i postanowił z tego źródła czerpać środki utrzymania (pewne kategorje złodziei i oszustów, sutenerzy, stręczyciele i t. d.). Przestępcy nałogowi mają skłonność do popełniania pewnego rodzaju przestępstw (nożownictwo, udział w bijatykach, nierząd z nieletnimi i t. d.). Zawodowość i nałogowość powinny być ustalone w dochodzeniu, śledztwie i na rozprawie. Ale badanie osobistości przestępcy powinno mieć miejsce i wtedy, gdy może wejść w grę daleko idąca względność sądu np. zawieszenie wykonania kary dla kategoryj tych przestępców, których Ferri nazywa prze-

stępcami okolicznościowymi t. j. przestępcami z przypadku lub przestępcami z namiętności. Ponieważ nie są oni społecznie niebezpieczni (a należy pamiętać, że u Ferri'ego przestępcy z „namiętności" to nie są nałogowcy, lecz np. przestępcy działający pod wpływem chwilowego gniewu i t. p.), przeto te kategorje przestępców powinny być traktowane z daleko idącą względnością. T u j e s t m i e j s c e na szlachetny humanitaryzm sędziów, bo w parze z nim, a nie przeciw niemu, idzie interes społeczny. Największą troską sędziego przy sądzeniu przestępców okolicznościowych i przestępców z namiętności powinno być, według Ferri'ego, zapobieżenie temu, aby przez wtrącanie ich do więzienia nie zrobić z nich recydywistów. To właśnie, niestety, najczęściej się zdarza — sądy skazują w tych razach na krótkoterminowe więzienie. A przecież tego rodzaju kara, według powszechnej opinji uczonych, jest jaknajgorszym, z punktu widzenia celowości, środkiem karnym, bo nie zawiera czynnika odstraszenia, nie poprawia, usuwać może obawę przed karą w pewnych warstwach ludności, przytępia poczucie czci i prawie zawsze demoralizuje (Liszt „Lehrbuch", wyd. 1919 str. 13, Reinhold: „Polityka kryminalna" i bardzo wielu innych autorów). Do przestępców z przypadku i z namiętności powinno być stosowane w szerokiej mierze zawieszenie wykonania kary, które według wyrażenia Ferri'ego jest wymuszonem na rzecz pozytywizmu ustępstwem doktryny klasycznej, bo zawieszenie to jest zaprzeczeniem kary odwetowej. Ferri ostrzega, że sądy obciążone nadmierną pracą mogą nadużywać prawa zawieszenia kary. Tego sumienny sędzia zawsze się ustrzeże. Instytucja ta jednak jest bardzo cenną. Zmniejsza ona ilość wielce szkodliwych krótkich kar więzienia, zapobiega rozpaczy i niedoli wielu skazanych i ich rodzin.

Nie mam danych statystycznych, poza temi, które przytacza Prins dla Belgji. Otóż tam w ciągu siedmiu lat było 1.025.000 wyroków, skazujących w sądach bez udziału przysięgłych (condamnations correctionneles et de police), z czego w 132.000 wypadkach zawieszono wykonanie kary, po zawieszeniu zaś popełnione zostały ponownie przestępstwa w 4.000 wypadków. Czyni to 3%, a więc w 97% skazani odpowiedzieli zaufaniu, które im okazali sędziowe (Prins: „Science pénale et droit positif", str. 473). Można, zdaje się, zalecić sędziom polskim ostrożne, lecz dość szerokie zawieszanie wykonania kary dla przestępców okolicznościowych po uprzedniem zbadaniu danych co do ich osób. Zawieszając wykonanie kary, często zapomina się o pokrzywdzonym przez przestępców. Ferri zaleca dopuszczalność zawieszania kary tylko pod warunkiem wynagrodzenia zrządzonej szkody. Art. 62 § 2 naszego K. K. daje sędziemu możność zobowiązania do tego skazanego, któremu się wykonanie kary zawiesza; wtedy nie potrzeba, aby było wytaczane powództwo cywilne. Jeżeli skazany nie wykona obowiązku wynagrodzenia szkody, sąd może zarządzić wykonanie kary (art. 63 § 2). Wydaje się, że sądy zbyt rzadko stosują ten celowy przepis (art. 62 § 2). Unieszkodliwienie więc na czas dłuższy przestępców, o których mowa w art. 60 K. K. z jednej strony, a z drugiej nie przysparzanie recydywistów przez zbyt pochopne zamykanie do więzień przestępców okolicznościowych, to dwa chyba najważniejsze zadania naszego sądownictwa karnego, które to zadania dają się wykonać w znacznym stopniu nawet w ramach istniejących obecnie warunków. Kodeks Karny, zresztą, wprowadza i inne sposoby unikania wysoce szkodliwych krótkoterminowych kar pozbawienia wolności (grzywnę art. 57 § 2, prawo sędziowskiego przebaczenia, t. j. „uwolnienia od kary" w licznych stosunkowych wypadkach mniejszej wagi). Ponieważ areszt czy więzienie, jako kara zastępcza zamiast grzywny, na wypadek jej nieściągalności, nie są wcale celowe, prze-

to wydaje się potrzebnem i pilnem wydanie rozporządzeń, umożliwiających zamianę grzywny na wykonanie pracy w myśl § 1 art. 43 K. K.

Sędziowie powinni przejąć się w większym o wiele, niż to zachodzi obecnie stopniu, obowiązkiem nie tylko wymierzenia kary, odpowiadającej winie, ale również bronienia społeczeństwa przez stosowanie kary celowej.

Ważną jest rzeczą pewne faworyzowanie obrony koniecznej. Prawda, że o ile oskarżeni i ich obrońcy powołują się na obronę konieczną często, o tyle w rzeczywistości zdarza się ona w sprawach sądowych dość rzadko. Niemniej prawie zupełnie nie spotyka się wyroków całkowicie uniewinniających z powodu obrony koniecznej. A tymczasem działający w obronie koniecznej służy nietylko sobie lub bronionej przez siebie jednostce — działa ona na korzyść społeczeństwa, utrudniając panoszenie się bezprawia, przeciwko któremu walczy (por. Ihering: „Walka o prawo").

Przy usiłowaniu, podżeganiu i pomocnictwie również należy karać za ujawnioną niebezpieczną mentalność sprawcy, nie uzależniając kary tylko od objektywnego ciężaru przestępstwa. Dlatego też K. K. zerwał z obligatyryjnem łagodzeniem kary przy usiłowaniu, jak również z akcesoryjnością podżegania i pomocnictwa. Akcesoryjność, jak wiadomo, uzależniała karę uczestników od wagi przestępstwa głównego sprawcy. Dziś tak nie jest, odpowiedzialność podżegaczy i pomocników zależy od ich zamiaru, pobudek i innych ich właściwości osobistych (art. 28 i 54 K. K.). Ale współdziałanie kilku osób w charakterze sprawców, podżegaczy lub pomocników powinno być uważane za okoliczność obciążającą. Interes społeczny wymaga tutaj energicznych środków, aby zapobiec powtórzeniu niepokojącego zjawiska, jakiem jest kooperacja przestępców. Z punktu widzenia odpowiedzialności podmiotowej możnaby tu często raczej widzieć okoliczność łagodzącą (wzajemna suggestja uczestników, pociągnięcie jednych przez drugich i t. p.). Innego ustosunkowania się wymaga interes publiczny tembardziej, że za ujemną osobiście należy uważać każdą jednostkę, która łatwiej poddaje się suggestjom złym, aniżeli wpływom swoich uczciwych towarzyszy (Tarde: „La philosophie penale" str. 466). W zmowie rzadko działają przestępcy okolicznościowi lub z namiętności (Prins, str. 369), a przeważnie przestępcy z nawyknienia.

Kodeks Karny 1932 r. często mówi o pobudkach, a art. 54 K. K. każe przedewszystkiem na nie zwracać uwagę. Wartość pobudek należy oceniać także z punktu widzenia interesu społecznego. Przykłady: zabójstwo z pobudek zysku — pobudka antyspołeczna w wysokiej mierze, bo ujawnia niebezpieczeństwo dla wszystkich ludzi; zabójstwo z zemsty ujawnia również niebezpieczeństwo ze strony sprawcy, ale tylko dla ograniczonej liczby ludzi; jeżeli zemsta była spowodowana przez niesprawiedliwą krzywdę, np. przy zabójstwie uwodziciela przez uwiedzioną dziewczynę, to taka pobudka jest mniej antyspołeczną, niebezpieczeństwa bowiem, które ujawniła sprawczyni tego zabójstwa, może uniknąć każdy, nie krzywdząc nikogo; zabójstwo w stanie wyższej konieczności — pobudka usprawiedliwiona przez prawo; zabójstwo w obronie koniecznej — pobudka legalna i zupełnie społeczna (por. Vidal et Magnol: „Cours", Tarde: „La philosophie pénale" str. 461).

Sądy czasami, zdaje się, niepotrzebnie pozostawiają powództwa cywilne bez rozpoznania na mocy art. 371 K. P. K. (wskutek rzekomej niedostateczności zebranego materjału). Odszkodowanie za straty, wynikłe z przestępstwa, jest nietylko postulatem sprawiedliwości, ale również służy i interesom obrony społecznej. (Roux Précis élémentaire de droit pénale et de procedure pénale: „L'intervention de la partie civile sert aux interêts de la défense sociale"). H. Ferri w swojej „Socjologji Kryminal-

nej“ powraca wielokrotnie i na różnych stronicach tego obszernego dzieła do kwestji powództwa cywilnego w procesie karnym, zalecając szybkość jego załatwienia. Zarzuca on kryminalistom klasykom, że niepotrzebnie, o ile chodzi o walkę z przestępstwem, odróżniają prawo cywilne od prawa karnego, podczas gdy szkoła pozytywna uważa za konieczne złączenie w jeden system wszystkich różnych środków obrony społecznej i zwrot szkody uważa za jeden z tych środków, a to tembardziej, że skazany jednakowo odczuwa grzywnę, wymierzoną jako karę i odszkodowanie dla ofiary przestępstwa. Ferri przytacza, że w społeczeństwach o szybkiem i sprawiedliwem działaniu sankcyj cywilnych — zachodzi mniejsza potrzeba sankcyj karnych (prawo cywilne i karne u Rzymian — pierwsze doskonałe, drugie mniej rozwinięte). Dowodzi on, a i nasze polskie doświadczenie to potwierdza, że, gdzie wymiar sprawiedliwości cywilnej jest powolny, tam mnożą się samosądy, podpalenia, rozmaite gwałty, zmuszenia, uszkodzenia cielesne, a nawet zabójstwa. Zarzuca Ferri klasykom karnym, że, zastrzegając wszelkie gwarancje procesowe oskarżonemu, zapominają o osobie pokrzywdzonego, **który nie mniej od osoby oskarżonego godzien jest pomocy i sympatji.** Ferri narzeka na odsyłanie powoda cywilnego do sądów cywilnych, co naraża go na koszta i nieskończoną zwłokę. Stawia on „de lege ferenda“ projekt, aby prokuratura z urzędu wytaczała powództwo cywilne na rzecz pokrzywdzonego, gdyż odszkodowanie nie jest kwestją prawa prywatnego, lecz prawa publicznego, jako skutek zarówno prawny jak i społeczny przestępstwa dokonanego; pokrzywdzony zaś często powództwa nie wytacza przez nieświadomość lub lęk. W innem miejscu tegoż dzieła Ferri zaleca, aby państwo wypłacało pokrzywdzonemu sprawiedliwe odszkodowanie (w szczególności, gdy została przelana krew), z prawem regresu państwa do oskarżonego i ściąganiem odszkodowania tak samo, jak się ściąga koszta postępowania; w celu wypłaty pokrzywdzonym odszkodowania przez państwo powinien być utworzony specjalny fundusz, na który składałyby się grzywny karne, oraz odszkodowania wyegzekwowane, lecz wyjątkowo nieprzyjęte przez pokrzywdzonych. Ferri przytacza również zdanie Bonneville de Marsangy, że nie powinno mieć miejsca ani ułaskawienie, ani zastosowanie przedawnienia karnego, dopóki szkoda nie będzie wyrównana i że z dochodu z pracy więźniów część powinna iść na korzyść osoby pokrzywdzonej.

Nasz Kodeks Postępowania Karnego jest w niezgodzie z powyższemi tendencjami; nie faworyzuje on zbytnio powództwa adhezyjnego. Niemniej, sądy mogą i powinny nie odsyłać na drogę cywilną tych wszystkich wdów i sierot po zabitych, ani tych uszkodzonych na ciele lub majątku, których powództwa dają się udowodnić pod względem prawa i wysokości już na rozprawie karnej. Tu jest jedna ze sposobności dla ujawnienia pięknego humanitaryzmu sędziów karnych; niewielka często praca tych sędziów uchroni stronę od prowadzenia nowego procesu cywilnego często w trzech instancjach.

Do należytego wymiaru kary zgodnie z przenikającemi K. K. 1932 r. tendencjami mogłaby walnie przyczynić się i prokuratura przez zaskarżanie wyroków aż do Sądu Najwyższego włącznie. Ten ostatni może i powinien uchylać wyroki z powodu obrazy § 2 art. 379 K. P. K. w związku z art. 54 K. K., jeżeli np. sąd ograniczył się przy uzasadnieniu wymiaru kary tylko do wskazania na proporcjonalność pomiędzy winą i karą, a uwadze jego uszły wszelkie dane osobiste, charakteryzujące sprawcę. Sądzę, że działalność sądownictwa i prokuratury, oparta na nowoczesnych prądach naukowych i owiana stałą troską o dobro publiczne, znacznie podniosłaby poziom ich pracy, a może nawet zmniejszyłaby te ciągłe narzekania na

mnożenie recydywistów przez sądy, na oderwanie sądownictwa od życia, na jego beznadziejne zrutynizowanie i t. p. Byłoby oczywiście lepiej, gdybyśmy mieli K. P. K. uzgodniony co do pozytywistycznych tendencyj z Kodeksem Karnym; badanie osobistości przestępców byłoby, oczywiście, o wiele bardziej skuteczne, gdyby u nas funkcjonowały np. te instytucje społecznej pomocy sądowej, które istnieją przy urzędach Opieki Społecznej w Berlinie, czy gdzieindziej; sędziowie byliby lepiej przygotowani do swoich funkcyj, gdyby posiadali doświadczenie penitencjarne i t. d. Pragnąć należy, aby te wszystke reformy i udoskonalenia jaknajprędzej nastąpiły. Należy jednak czynić dobrze tymczasem to, co można czynić w istniejących warunkach. Nie należy zasłaniać się tem, że w innych warunkach możnaby to uczynić lepiej. Lepsze bowiem, jest wrogiem dobrego.

Na zakończenie dodam, że wydaje mi się, iż postulaty szkoły pozytywnej naogół nie są zbyt znane szerokim sferom prawnictwa polskiego, które w większości swej żyje dotąd jeszcze w poglądach szkoły klasycznej XIX wieku. Sądzę, że w interesie publicznym Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów, albo które ze zrzeszeń adwokatury polskiej powinno podjąć pracę przetłomaczenia na język polski i wydania „Socjologji Kryminalnej" H. Ferri'ego. Dzieło to pisane niesłychanie żywo i ciekawie, jest jedną z głównych podstaw szkoły pozytywnej, pomimo niektórych zbyt krańcowych poglądów autora. Dzieło to jest przetłomaczone, zdaje się, na wszystkie języki europejskie z wyjątkiem języka polskiego, i miało szereg wydań w różnych językach, a powinno być znane każdemu współczesnemu sędziemu karnemu, prokuratorowi i obrońcy.

DR. ADAM BERGER.

Usiłowanie przestępstw nieumyślnych

(Uwagi do art. 23 § 1 i 20 K. K. z 1932 r.).

C z y n y l u d z k i e t y l k o u m y ś l n e stanowią dziedzinę prawa karnego: funkcje instynktowne, odruchy, czynności automatyczne, nieopanowane są zjawiskami z punktu widzenia prawno-karnego całkowicie obojętnemi. Każdy czyn człowieka jest umyślnym, albowiem jest on zawsze wynikiem pewnej pobudki, pewnego jego zamiaru. samo wykonanie czynu, (działanie lub zaniechanie) musi być objęte wiedzą i wolą sprawcy, tudzież pociągać za sobą taki lub inny skutek, przez sprawcę (w pewnym przynajmniej zakresie) zamierzony. Jeżeli w obrębie czynów ludzkich (zawsze umyślnych) rozróżniamy przestępstwa nieumyślne, to tylko dlatego, że w pewnych wypadkach skutek, przez sprawcę wywołany, znajduje się w dysharmonii z jego zamiarem; dysharmonia ta polega albo na wywołaniu w świecie zewnętrznym skutku przestępnego, podczas gdy zamiarem sprawcy było sprowadzenie skutku nie bezprawnego (*„se versari in re licita"*: np. ktoś strzelał w odludnym lesie z broni, mając na jej posiadanie pozwolenie, do własnego drzewa, jako do celu, a zabił przez nieostrożność człowieka — art. 230 § 1 K. K.; — sam w sobie zamiar sprawcy trafienia pociskiem w pień własnego drzewa nie jest bezprawny), — albo też polega na przeroście sprowadzonego skutku przestępnego w porównaniu z tym bezprawnym i karalnym, który zamierzał był sprowadzić (*„se versari in re illicita"* — chciał zadać uszkodzenie ciała, — sprowadził w warunkach artykułu 15 § 2 K. K. naskutek tego uszkodzenia śmierć pobitego — art. 230 § 2 K. K.).

Jeżeli w praktyce sądowej używa się nieraz wyrażenia: np. „czyn nieumyślny“ (Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 1932 r. — Zb. Orz. 27/33 — lub błędnie w aktach oskarżenia i w sentencjach wyroków merytorycznych używane są zwroty np.: „przez nieumyślne uderzenia zadał takie lub inne uszkodzenie ciała“, „nieumyślnie strzeliwszy z rewolweru, sprowadził śmierć pokrzywdzonego“ i t. p., oznacza to, że zachodzi czyn umyślny, stanowiący nieumyślne przestępstwo. Ponieważ art. 23 § 1 K. K. stanowi wyraźnie, że karalne usiłowanie przestępstwa zachodzi tylko wówczas, gdy sprawca w zamiarze popełnienia przestępstwa dopuścił się czynu, bezpośrednio ku ziszczeniu tego zamiaru skierowanego, przy niedokonaniu przestępstwa zamierzonego, — przeto w ramach K. K. z r. 1932 karalne usiłowanie może się odnosić jedynie do przestępstw umyślnych, mianowicie, gdzie świadomość i wola — (zamiar sprawcy) — obejmują zrealizowanie danego właśnie, zamierzonego przestępstwa, podczas gdy wobec wyżej opisanej dysharmonji między zamiarem przestępcy nieumyślnego a przezeń sprowadzonym skutkiem przestępnym konstrukcja karalnego usiłowania przestępstwa nieumyślnego jest niemożliwą.

Powstaje jednak pytanie, czy mimo to, wobec istnienia przepisów, zawartych w §§ 1 i 2 artykułu 20 K. K., nie może zajść karalne usiłowanie przestępstwa, skoro przepisy te z urzeczywistnionego przez sprawcę umyślnego (przedmiotowo) przestępstwa tworzą w pewnych warunkach występek nieumyślny, o ile sprawca dopuścił się go pod wpływem zawinionego nieumyślnie błędu co do faktu (§ 1 — *„error facti“*), lub usprawiedliwionego błędu co do prawa (§ 2 — *„error juris“*), — innemi słowy, czy możliwem jest w tych razach umyślne usiłowanie przestępstwa nieumyślnego. Niektórzy przedstawiciele nauki prawa karnego odpowiadają na to pytanie twierdząco. Do nich w pierwszym rzędzie należą: Binding („Gerichtssaal“, 1885 r., str. 221 — 222), Frank („Komentarz do niem. K. K.“ — wyd. 18, str. 85), Liszt—Schmidt („Podręcznik prawa karnego“, wyd. 25, str. 292), Meyer—Allfeld („Podręcznik prawa karnego“, wyd. 8, str. 190), Olshausen („Komentarz do niem. K. K.“, wyd. 11, Tom. I, str. 167 — 168) oraz Stienen („Zft. für die Strafrechtswissenschaft“, Tom 34, str. 473). Tok ich rozumowania jest następujący. Do zamiaru, cechującego winę umyślną, należy uświadomienie sobie przez sprawcę wszystkich ustawowych znamion danego przestępstwa i objęcie ich swą wolą; poczucia bezprawności czynu może natomiast sprawca nie posiadać, gdyż bezprawność nie jest jedną ze składowych cech przestępstwa, lecz skutkiem, wynikiem ich zespołu (chyba że moment bezprawności zostałby przez prawodawcę wprowadzony do samego stanu faktycznego, jako jedno z jego znamion). Ponieważ przy umyślnych przestępstwach, dokonanych na skutek błędu (faktycznego czy też prawnego), odnośny skutek przestępny może być przypisany sprawcy, jako spełnienie występku nieumyślnego, to dalszą konsekwencją tego założenia winno być w razie niezrealizowania — (pod wpływem błędu) zamierzonego skutku przypisanie sprawcy umyślnego usiłowania odnośnego przestępstwa nieumyślnego. Stanowisko to nie da się jednak utrzymać z punktu widzenia teorji prawa karnego wogóle, a w szczególności nie mieści się ono w ramach Kodeksu Karnego z 1932 r. Do takiego wniosku doprowadzają rozważania o istocie usiłowania przestępstwa i o znaczeniu w prawie karnem błędu (co do faktu i co do prawa), tudzież bliższa analiza przepisów, zawartych w art. 23 § 1 i 20 K. K. z 1932 r.

Z istoty usiłowania przestępstwa wynika, że odnośny tkwiący w nim czyn winien być nietylko umyślny, lecz ponadto winien być nacechowany „złym“ zamiarem („dolo malo“), to jest zamiarem, skierowanym ku urzeczywistnieniu pewnego przestępstwa; działanie w dobrej wierze („bona fide“) wyklucza ten konieczny pierwiastek z pojęcia usiłowania: kto działa „bona fide“, ten nie dąży (podmiotowo) do popełnienia przestępstwa, chociażby czyn jego (przedmiotowo) groził najbardziej ciężkiemi skutkami, i dlatego wobec braku bezprawności podmiotowej — czyn ten nie będzie mógł być uważanym za karalne usiłowanie. (Porówn. Hippel: „Deutsches Strafrecht“, Tom II, 1930, str. 408). Gdy Binding, jako przykład usiłowania przestępstwa nieumyślnego, przytacza danie przez stojącego na warcie żołnierza strzału do swego towarzysza pułkowego w błędnem (nieostrożnie) mniemaniu, że ma przed sobą podkradającego się wroga, — to przykład ten jest w tym względzie nietrafny, że sprawca działa (w swem przekonaniu) prawnie, a więc strzela do wroga, nie usiłuje bynajmniej pozbawić życia swego towarzysza; jedynie w razie sprowadzonego przezeń bezprawnego skutku (zabicie lub zranienie tego ostatniego) może odpowiadać za odnośne przestępstwo nieumyślne. Inna jest kwestja, czy sama czynność usiłowania w tego rodzaju hipotezach nie będzie tworzyć pewnego dokonanego przestępstwa nieumyślnego (np. nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną, nieumyślnego sprowadzenia niebezpieczeństwa dla życia i t. p.).

Takie samo stanowisko zajmuje K. K. z 1932 r. w art. 23 § 1 i 20. Dla bytu karygodnego usiłowania wymaga art. 23 § 1 K. K. po stronie sprawcy zamiaru popełnienia przestępstwa przy przedsiębraniu działania, skierowanego bezpośrednio ku zrealizowaniu tego zamiaru i przy niezrealizowaniu zamierzonego przestępstwa. Z przepisu tego wynika jasno, że po stronie sprawcy musi zachodzić bezprawność podmiotowa, umyślne działanie („dolo“), ale w kierunku sprowadzenia właśnie nie innego lecz przestępnego skutku („dolo malo“), który, jako taki, musi być objęty świadomością i wolą sprawcy. Subjektywizm Kodeksu Karnego idzie tak daleko, że nawet brak odpowiedniego przedmiotu lub skutecznego środka wobec istnienia zamiaru przestępnego nie odejmuje usiłowaniu cech karygodności (art. 23 § 2). W hipotezach, przewidzianych w art. 20 §§ 1 i 2 K. K., brak jest po stronie sprawcy zamiaru przestępnego, brak jest działania w złej wierze, a więc brak bezprawności podmiotowej; w wypadkach, temi przepisami przewidzianych, sprawca działa w dobrej wierze, uważając, że działa zgodnie z nakazem prawa, a w każdym razie nie działa przeciwprawnie.

Paragraf 1 artykułu 20 K. K. wyklucza możność przypisania sprawcy czynu w drodze winy umyślnej, skoro czynu tego dopuszcza się on „pod wpływem błędu co do okoliczności, należącej do istoty czynu“; taki błąd co do istotnych okoliczności faktycznych („error facti“) odejmuje czynowi cechę umyślności sprowadzenia danego przestępstwa. Ten „error facti“ może występować: 1) albo pod postacią błędu co do okoliczności faktycznych w swej czystej formie, np. sprawca 2) albo pod postacią błędu co do bezprawności swego czynu, skoro moment bezprawności został wyraźnie wprowadzony przez prawodawcę, jako część składowa stanu faktycznego (istoty ustawowej) danego przestępstwa, np. art. 195 K. K. wymaga dla bytu przestępstwa, polegającego na zmianie stanu cywilnego, działania bezprawnego; 3) albo pod postacią błędu co do pewnych okoliczności czysto faktycznych, z czego wynika dopiero w konsekwencji działanie sprawcy podmiotowo w ramach pewnej instytucji prawnej, podczas gdy w rzeczywistości działanie jego jest prze-

stępnem, np. w stanie urojonej obrony koniecznej sprawca strzela i zabija. We wszystkich tych wypadkach, skoro odnośny błąd był wynikiem nieostrożności lub niedbalstwa sprawcy, a sprowadzenie przezeń skutku przewidziane jest, jako występek nieumyślny, sprawca staje się winnym tego ostatniego. A więc np.: 1) sprawca, idący w nocy po ulicy miasta, kroczącego za nim osobnika przyjmuje błędnie za bandytę, a podniesioną przez tego ostatniego rękę na padającym przed się na trotuarze cieniu uważa za wymierzoną w jego kierunku i, nie sprawdziwszy tej okoliczności przez obejrzenie się, co mógł był z łatwością uczynić, strzela bez namysłu i zabija spokojnego przechodnia, 2) dozorca więzienny zdrzemnął się w nocy u wrót więzienia, został nagle zbudzony przez swego kolegę, który świadomie wprowadził go w błąd, mówiąc, że ucieka więzień, i wskazując na sylwetkę ludzką, szybko wybiegającą z więzienia; wprowadzony w błąd bez namysłu, nie sprawdzając osoby, mierzy z karabinu i zabija służącego Naczelnika więzienia, wysłanego przezeń w pilnej sprawie do apteki; 3) lekarz, nie sprawdzając przez niedbalstwo stanu zdrowia ciężarnej, a uwierzywszy jej gołosłownym zapewnieniom, dokonywuje u niej usunięcia płodu, chociaż była ona w istocie zupełnie zdrową. W pierwszym wypadku sprawca stanie się winnym nieumyślnego zabójstwa — art. 230 § 1 K. K. (Orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 1932 r. i z dnia 27 czerwca 1933 r. — Zb. Orz. 27/33 i 184/33); w drugim — strzelający dozorca będzie również odpowiadać za zabójstwo nieumyślne z art. 230 § 1 K. K. (dozorca, który go do strzału podżegł, wprowadzając go przy tem w błąd, będzie odpowiadać, jako pośredni sprawca umyślnego zabójstwa z art. 225 § 1 K. K. Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 28 listopada 1933 r. — Zb. Orz. 49/34); w ostatnim — lekarz stanie się winnym nieumyślnego uszkodzenia ciała z art. 235 § 2 lub z art. 236 § 2 K. K. (wywołanie przez nieostrożność choroby niebezpiecznej dla życia kobiety ciężarnej lub chociażby naruszenia czynności narządów jej ciała na czas przynajmniej 20 dni, — zgoda pokrzywdzonej nie obejmuje działaniu lekarza cech odnośnych przestępstw).

Paragraf 2 artykułu 20 K. K. przewiduje usprawiedliwioną nieświadomość bezprawności czynu, jako fakultatywną podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia przez sąd kary, to jest do zastosowania art. 59 K. K. Ten brak świadomości co do bezprawności czynu („error juris“, „ignorantia juris“) jest błędem co do prawa, co do prawnego znaczenia i społecznej oceny dokonywanego czynu. Trafnie też wyjaśnił Sąd Najwyższy (Orzeczenie z dnia 30 września 1933 r. — Nr. 3 K. 667/33), że „błąd co do okoliczności faktycznych objęty jest przepisem § 1 art. 20 K. K., natomiast błąd w zakresie prawa i to nietylko prawa karnego lecz również prawa cywilnego, administracyjnego i t. d. ulega ocenie z § 2 art. 20 K. K.“. Pojęcie b e z p r a w n o ś c i bywa rozumiane w czterech odmiennych znaczeniach. 1) Jako bezprawność w ścisłem znaczeniu tego słowa w przeciwieństwie do karalności (przestępności). Każdy wprawdzie czyn karalny jest bezprawnym, jako że przestępczość takiego czynu stanowi tylko cechę jego w wyższym stopniu przeciwprawnego charakteru; czyn bezprawny niekaralny nie musi koniecznie nawet być czynem zakazanym, może być nawet czynem prawnie dozwolonym: np. dłużnikowi wolno jest nie zwrócić w terminie zaciągniętej pożyczki (czyn bezprawny dozwolony i niekaralny); natomiast wystawianie czeku bez pokrycia jest czynem bezprawnym i niedozwolonym, a może być w odpowiednich warunkach ponadto czynem karalnym: ta ostatnia hipoteza zachodzi mianowicie wtedy, gdy wystawca wiedział o tem, że nie posiada pokrycia w chwili podpisywania czeku lub gdy już po wystawieniu roz-

porządził tem pokryciem w innym kierunku; karalność (kara aresztu do 6 tygodni i grzywny do 5.000 złotych — lub jedna z tych kar) tego bezprawnego i zakazanego czynu jednak odpada, jeżeli sprawca miał uzasadnione przypuszczenie co do zupełnego pokrycia, którego nie było jedynie z przyczyn od jego woli niezależnych; odpowiada on wtedy tylko za wszelkie wyrządzone swym czynem szkody, a conajmniej winien uiścić 6% odsetki od niepokrytej sumy (art. 51 prawa czekowego z dnia 14 listopada 1924 roku — Dz. U. R. P. Nr. 100 poz. 927). W prawie cywilnem i handlowem istnieje pozatem cały szereg przepisów, zabraniających czegoś, pozbawionych jednak sankcji („leges imperfectae"). — Każdy więc czyn karalny jest jednocześnie czynem bezprawnym i zakazanym, a tembardziej przestępnym (trafnie rozróżnia Sąd Najwyższy między pojęciami bezprawności a przestępności — Orzeczenie z dnia 14 lutego 1933 r. Zb. Orz. 69/33). To pierwsze znaczenie pojęcia bezprawności, polegające na jego odróżnieniu od przestępności, jest dla prawa karnego bez znaczenia, albowiem w dziedzinie tego prawa wystarcza po stronie sprawcy przestępstwa świadomość jego bezprawności in genere; czy dany czyn bezprawny stanowi przestępstwo, a tembardziej, jaka zań grozi kara, jest obojętnem dla możności przypisania go sprawcy; a więc lichwiarz, pożyczający pieniądze na nadmierny procent, może się mylić co do charakteru swego czynu, uważając go jedynie za bezprawie cywilne, temniemniej będzie on odpowiedzialnym za przestępstwo lichwy. — 2) Jako bezprawność w znaczeniu społecznem, a więc poczucie po stronie sprawcy, że czynem swym narusza on warunki solidaryzmu współżycia ludzkiego, że czyn jego jest socjalnie niemoralnym, społecznie szkodliwym; takie ujmowanie pojęcia bezprawności graniczy z t. zw. „b e z p r a w n o ś c i ą m a t e r j a l n ą" (w przeciwieństwie do „bezprawności formalnej"): podczas gdy ta ostatnia oznacza wyłącznie zakaz lub nakaz przepisowy, to pierwsza oznacza naruszenie konkretnych dóbr i interesów, materjalnych lub moralnych, jednostki lub społeczeństwa, pogwałcenie trybu i ładu zaspokajania potrzeb ludzkich, trybu i ładu, tkwiących już ogólnem przekonaniu społecznem, z którego właśnie wyrastają poszczególne normy prawne (Porówn. W o l t e r: „Zarys systemu prawa karnego", Tom I, str. 75 i następne), 3) Jako bezprawność w znaczeniu podmiotowo-prawnem, a więc jako poczucie sprawcy, że do rozwinięcia odnośnej działalności nie ma on prawa (subjektywnego; takie ujęcie bezprawności jest bliskiem stanowisku Komisji Kodyfikacyjnej, która wymaga, by sprawca zdawał sobie sprawę, że „do przedsięwzięcia swego działania nie miał żadnego tytułu prawnego" (Uzasadnienia projektu K. K. przez Komisję Kodyfikacyjną — Tom V, zeszyt 3, str. 25). — 4) Jako bezprawność wreszcie w znaczeniu przedmiotowo-prawnem, czyli poczucie sprawcy, że narusza on odnośny przepis prawa objektywnego, i to nietylko prawa karnego, lecz i innych dziedzin prawa, np. prawa administracyjnego, prywatnego i t. d.

Jako instytucja prawa karnego, a więc publicznego usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu winna być brana pod uwagę przez sądy z urzędu (art. 9 i 360 K. P. K.), chociaż najczęściej będzie nią operowała, oczywiście, obrona oskarżonego; o istnieniu tej niewiadomości orzeka sąd na podstawie swobodnej oceny całokształtu okoliczności sprawy, a przedewszystkiem osobowości sprawcy. Oczywiście, że dla odpowiedzialności sprawcy za czyn przestępny wystarczy w zupełności którekolwiek z wyżej podanych ujmowań przezeń charakteru bezprawnego czynu. Jakkolwiek świadomość bezprawności nie należy (z reguły) do ustawowych cech przestępstwa, będąc jedynie ich skutkiem, ich reflek-

sem, to jednak zabarwia ona kierunek woli sprawcy, charakteryzuje jego zamiar, dlatego też usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu wykluczać musi winę umyślną, albowiem w myśl art. 14 § 1 K. K. do istotnych znamion tej winy należy po stronie sprawcy uświadomienie sobie przestępności, a więc bezprawności jego działania, czyli jego działanie w „złej“ wierze („dolo malo“), z zamiarem przestępnym. (Nieświadomość bezprawności czynu, by być usprawiedliwioną, musi wypływać ze stanowczego przekonania sprawcy, że, spełniając czyn, postępuje właśnie zgodnie z prawem: jakakolwiek chwiejność, wątpliwość jego w tym kierunku wskazuje na godzenie się na bezprawność czynu, a więc na winę umyślną). Chodzi jednak o to, czy wyklucza ona winę nieumyślną; otóż z wykładni logicznej przepisów, zawartych w art. 14 § 2 i § 2 art. 20 K.K. wynika, że chociaż, ogólnie biorąc, wina ta powstaje, skoro sprawca nie przewiduje skutku przestępnego lub przestępności działania, mogąc i mając powinność ich przewidzenia, to jednak nawet usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu nie wyklucza odnośnej winy nieumyślnej: § 2 art. 20 K. K. jest więc przepisem specjalnym w stosunku do § 2 art. 14 K. K. Prawodawca polski presumuje zatem, że nawet w wyjątkowych warunkach bytowania, nie znając przepisu prawnego, sprawca dopuszcza się pewnego niedbalstwa „prawnego“, a więc prawodawca nasz nie idzie tak daleko, jak projektodawca czeski z 1926 r., który pozwala sędziemu w analogicznym wypadku na uwolnienie od kary, lub częściowo prawodawca niemiecki z 1918 r., który zezwolił na zaniechanie ścigania przestępstw, przewidzianych w rozporządzeniach gospodarczych, jeśli oskarżony działał pod wpływem „ignorantiae juris“ (Porówn. Lemkin: „Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologji“, 1933, str. 41). Z tego wynika, co następuje: 1) usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu wyklucza przestępstwo umyślne (Porówn. Makarewicza: „Realizm w prawie karnem“ — „Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny“, Nr. II z 1933 r.; — wykładnia Prof. Makarewicza artykułu 20 K. K. jest autorytatywną z uwagi na to, że był on referentem głównym rozdziału, w którym mieści się ten przepis); 2) usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu nie wyłącza winy nieumyślnej; 3) nieusprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu jest okolicznością, pozwalającą sądowi na zastosowanie („sąd może“) do odnośnego przestępstwa nieumyślnego przepisów o nadzwyczajnem złagodzenia kary [1]), a więc w ramach § 2 art. 20 K. K. sąd bę-

---

[1]) Do innych wniosków dochodzi Stanisław Śliwiński w swej rozprawie p. t. „Błąd w świetle przepisów Kodeksu Karnego” — „Gazeta Sądowa Warszawska”, Nr. 22—23 z dnia 4 czerwca 1934 r., — dowodząc, że świadomość bezprawności — nie przestępności — należy do istoty czynu przy winie umyślnej, i że nieświadomość tej bezprawności wyłącza zawsze winę umyślną, natomiast uzasadnia ona winę nieumyślną, jeżeli wywołana została w sposób zawiniony błędem prawnym — art. 20 § 1 K. K.; tudzież, że usprawiedliwiono nieświadomość przestępności — a nie bezprawności lato sensu — czynu prowadzi do możności zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary — art. 20 § 2 K. K., — który to paragraf nie odnosi się do przestępstw nieumyślnych. Wnioski te wypływają z dowolnie przyjętego założenia, że bezprawność stanowi jedną z ustawowych cech przestępstwa — „istoty czynu”, — że art. 14 K. K. dotyczy jedynie przedmiotowej strony przestępstwa, tudzież że prawodawca przez „bezprawność” rozumie w paragrafie 2-im art. 20 K. K. „przestępność”, „karygodność”, — chociaż w art. 14 K. K. tenże prawodawca używa wyraźnie terminu „przestępność’, — nie mówiąc już o tem, że wnioski te znajdują się w sprzeczności z opinją Prof. Makarewicza tudzież z przytoczonemi wyżej orzeczeniami Sądu Najwyższego z dni 30 września 1933 r. i 12 marca 1934 r., a nawet z orzeczeniem tegoż Sądu z dnia 7 sierpnia 1933 r. — 2 K. 531/33, gdzie powiedziano: — „wina umyślna ma miejsce wtedy, gdy sprawca, uświadamiając sobie dokładnie okoliczności faktyczne swego czy-

dzie miał do czynienia zawsze z odnośnem przestępstwem tylko nieumyślnem, do którego może jedynie stosować art. 59 K. K.

Przykładów hipotezy z § 2 art. 20 K. K. praktyka sądowa dostarcza pod dostatkiem: np. urzędnik skarbowy, który wbrew wskazówkom swego przełożonego obowiązany był przed skierowaniem asygnaty do wypłaty uzyskać na to aprobatę czynnika kontrolującego, w dobrej wierze i w warunkach usprawiedliwiających nieświadomość bezprawności jego czynu, skierowuje tę asygnatę wprost do wypłaty, przez co wyrządza szkodę dla interesu publicznego, pozbawiając Skarb Państwa możności zarachowania sobie dłużnych od petenta podatków, stanie się wskutek tego błędu co do przepisu prawa administracyjnego winnym występku nieumyślnego z art. 286 § 1 K. K., i tylko sąd będzie mógł złagodzić mu karę z art. 59 K. K.

O ileby zaś we wszystkich poprzednio wymienionych wypadkach §§ 1 i 2 art. 20 K. K. dany przez sprawcę strzał chybił lub nieudolnie dokonany przez lekarza zabieg nie tylko nie spowodował spędzenia płodu, lecz i wogóle jakiegokolwiek uszkodzenia ciała lub roztroju zdrowia, o ileby wypłata pieniędzy dla jakichkolwiek bądź powodów niezależnych od woli sprawcy za odnośną asygnatą nie nastąpiła, to sprawcy tych czynów nie mogą odpowiadać za usiłowanie odnośnego przestępstwa nieumyślnego dla braku bezprawności podmiotowej po ich stronie, dla braku przestępnego zamiaru i dla braku złej wiary. Zachodzi jednak pytanie, czy odnośny czyn (przedmiotowo) usiłowaniowy, który bez wątpienia jest bezprawnym (przeciwko takiemu czynowi przysługuje np. obrona konieczna — porówn. Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 27 czerwca 1933 r. — Zb. Orz. 184/33) nie może stanowić w odpowiednich warunkach — dokonanego występku nieumyślnego lub dokonanego wykroczenia, jako delictum sui generis. Na pytanie to należy odpowiedzieć twierdząco. Danie strzału w wyżej przytoczonych przykładach może stanowić występek z art. 242 § 3 K. K. (nieumyślne narażenie cudzego życia na bezpośrednie niebezpieczeństwo), albo też wykroczenie z art. 41 Prawa o wykroczeniach (nieostrożne obchodzenie się z bronią palną) lub, o ile chodzi o urzędnika, i z art. 286 § 3 K. K. Jeżeli chodzi o te delicta sui generis, to tutaj znowuż może powstać kwestja usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności czynu; co się tyczy specjalnie wykroczeń to w myśl art. 2 Prawa o wykroczeniach ma do nich zastosowanie również art. 20 K. K. (w obu swych paragrafach), a więc pośrednio i art. 59 K. K. w wypadkach tej nieświadomości, co pociąga za sobą praktycznie tylko ten skutek, że areszt może być zamieniony na grzywnę, o ile występuje, jako kara wyłączna, za dane wykroczenie, np. skła-

---

nu, wie, że ten czyn stanowi przestępstwo", — oraz stanowią, mimo wszystko, nawrót do zarzuconego już dzisiaj przeciwstawiania, o ile chodzi o błąd, prawa karnego prawu pozakarnemu, rozgrzeszając obywatela z nieznajomości tego ostatniego — przynajmniej o ile chodzi o przestępstwa umyślne, — a wymagające odeń bezwzględnej znajomości tylko przepisów karnych. Sąd Najwyższy w jednem z najświeższych swych w tym kierunku orzeczeń z dnia 21 kwietnia 1934 r. (Zb. Orz. 102/34)— w składzie siedmiu sędziów, częściowo również dochodzi, chociaż innemi drogami, do analogicznego z sędzią Śliwińskim co do wykładni § 2 art. 20 K. K. stanowiska, zaznaczając, że ustalenie świadomości bezprawności czynu nie jest potrzebne do przyjęcia winy umyślnej, a więc że § 2 art. 20 K. K. odnosi się i do przestępstw umyślnych; przesłanki, jakie doprowadziły Sąd Najwyższy do takiej tezy nie są jednak z wyżej podanych powodów przekonywające, a w szczególności twierdzenie, że pojęcia przestępności działania i bezprawności czynu są pojęciami zgoła odrębnemi, nie mającemi ze sobą „nic wspólnego", i Sąd Najwyższy zacieśnia w ten sposób pojęcie nieświadomości przestępności czynu wyłącznie do dziedziny „błędu faktycznego" objętej § 1 art. 20 K. K.

nianie nieletniego poniżej 17 lat do żebrania podlega karze tylko aresztu do jednego miesiąca (art. 32 § 1 Prawa o wykroczeniach); gdy ktoś przybył poraz pierwszy do Polski z południowo-wschodnich krajów Europy, gdzie takiego zakazu niema, i usprawiedliwiał nieświadomość bezprawności odnośnego swego czynu, sąd po myśli art. 2 Prawa o wykroczeniach, art. 20 § 2 i 59 § 1 lit. „d" K. K. mógłby mu wymierzyć karę grzywny zamiast kary aresztu. W myśl art. 16 Prawa o wykroczeniach część ogólna tego prawa wraz z art. 2, a więc pośrednio i z art. 20 tudzież 59 K. K. ma zastosowanie do wykroczeń, przewidzianych w innych ustawach; jest to bardzo ważne z uwagi na specjalne ustawy i rozporządzenia karno-administracyjne oraz karno-skarbowe, dotyczące współczesnego skomplikowanego życia gospodarczego, gdzie nietylko laik, ale i prawnik w wielu wypadkach nie uświadamia sobie granicy między czynami bezprawnemi a czynami dozwolonemi.

Z powyższych rozważań wynika, że polskie prawodawstwo karne nie zna usiłowania przestępstw nieumyślnych, wogóle, a w szczególności nie zna usiłowania przestępstw nieumyślnych, spełnionych pod wpływem błędu co do istotnych okoliczności faktycznych czynu lub co do jego bezprawności. Natomiast odnośny czyn usiłowania może w pewnych warunkach stanowić dokonany występek nieumyślny lub dokonane wykroczenie nieumyślne, jako delictum sui generis. Wnioski te wypływają z analizy art. art. 23 § 1 i 20 K. K.; redakcja artykułu 20 K. K. wymaga jednak pewnych poprawek, by nie pozostawiać żadnych już w tym względzie, chociażby najlżejszych wątpliwości, — a więc w § 1 tego artykułu należałoby podkreślić, że ewentualny występek nieumyślny zachodzić może tylko wtedy, gdy sprowadzony został odnośny skutek; § 2 tegoż artykułu winien wyraźnie zaznaczać, że ma on zastosowanie tylko do przestępstw nieumyślnych, albowiem usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu, wykluczając winę umyślną, nie wyklucza nieumyślnej.

Wobec wyżej powiedzianego bardziej pożądanem byłoby następujące ujęcie art. 20 K. K.: *„Art. 20 § 1. Nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu pod wpływem błędu co do okoliczności, należącej do istoty czynu z wyjątkiem, gdy sprowadzenie skutku stanowi występek nieumyślny, a błąd był wynikiem nieostrożności lub niedbalstwa. § 2. Usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu nie wyłącza winy nieumyślnej i może być przez sąd uwzględniona jako podstawa do nadzwyczajnego złagodzenia kary".*

WACŁAW BLUTSTEIN.

Skup zawodowy w celu odprzedaży

Ustawowe określenie skupu brzmi: „skup zawodowy w celu odprzedaży wewnątrz Państwa lub na wywóz zagranicę surowców krajowych, produktów rolnictwa i leśnictwa oraz zwierząt domowych, drobiu, tudzież innych towarów bez utrzymywania w tym celu zakładów handlowych". Skup jest przewidziany w Ustawie o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 roku (jednolity tekst. Dz. Ust. Nr. 17 poz. 110/32) w rozdziale II lit. A część II załącznika do art. 23 i przedstawia w porównaniu z innemi przedsiębiorstwami handlowemi i przemysłowemi znaczne trudności przy zastosowaniu w praktyce urzędów skarbowych i sądów. Podatek przemysłowy od skupu pobiera się tak samo, jak od innych

przedsiębiorstw handlowych i jest dwojaki: w formie świadectwa przemysłowego i w postaci podatku od obrotu. Zajmiemy się skupem tylko pod kątem widzenia świadectw przemysłowych, a właściwie określeniem charakteru skupu, nie wchodząc w zawiłości podatku od obrotu, chociaż co do niego kwalifikacja skupu ma zasadnicze znaczenie. W zależności od sumy skupu dzieli się on na cztery kategorje: kat. I — na sumę ponad 500.000 zł. rocznie, kat. II — ponad 100.000, kat. III — ponad 20.000, kat. IV — do 20.000 zł. Przedsiębiorstwa skupu wszystkich wymienionych w jego określeniu, oprócz „innych" towarów mogą utrzymywać oddzielne składy: przedsiębiorstwa kat. I w nieograniczonej ilości, kat. II — nie więcej niż pięć, kat III — niż dwa, kat. IV — niż jeden. Orzeczenia Sądu Najwyższego nie dają wyczerpującego obrazu skupu i w tej mierze trzeba tem materjał uzupełnić.

Skup w rozumieniu ustawy oddala się znacznie od tego, co pod tym terminem pojmuje się w mowie potocznej, jednak bierze on z tego potocznego określenia skupu swoją p i e r w s z ą zasadniczą, cechę, wyrażoną w samem słowie „skup", mianowicie cechę nabywania towaru nie od jednej osoby, lecz z wielu źródeł t. j. cechę skupowania. Okólnik Min. Skarbu z dn. 29.II. 1927 roku L.D.P.O. 3926/III. (Dz. Ust. Min. Sk. 1927 r. Nr. 12 poz. 142), dzierżawę sadów, względnie (jak to między wierszami daje się wyczytać) jednego sadu, zalicza do skupu i takie ujmowanie tego przedmiotu stało się usus'em w praktyce sądowej. Jest ono błędne i zawdzięcza swoje istnienie nieścisłej terminologji. Nie chodzi tu bowiem o dzierżawę, lecz o nabywanie owoców za pomocą dzierżawy i tylko nabywanie owoców z różnych źródeł może być zakupem. To też dzierżawa jednego sadu zasadniczo nie może być skupem owoców, bowiem pochodzą one z jednego źródła, od jednego właściciela ogrodu. Nieodzowność dla skupu nabywania towaru od różnych osób nie wytwarza niezbędności odprzedawania tegoż towaru również wielu kupcom, ponieważ omawiana cecha dotyczy tylko nabywania towaru. Odprzedaż całego nabytego za pomocą skupu towaru choćby jednej osobie nie może sama przez się wpłynąć na zmianę charakteru skupu.

D r u g a cecha skupu wynika z roli skupującego towary, jako pośrednika między drobnymi producentami i hodowcami, a rynkiem i wyraża się w tem, że skupujący towary zbywa je nie konsumentom lecz przeważnie kupcom i przemysłowcom.

T r z e c i ą charakterystyczną cechą skupu jest jednorodność towaru, podlegającego skupowi, np. skup zboża, skup bydlęcych skór surowych, skup jaj. Ta skłonność do jednorodności towaru jest wybitną cechą skupu i dopuszcza tylko nieznaczne odchylenia, zwykłe względem towarów pokrewnych, np. skup zboża i mąki. Skupu przez jedno przedsiębiorstwo różnorodnych towarów nie spotyka się; ale dopuszcza tego technika skupu.

C z w a r t a istotna cecha skupu dotyczy kwestji pomieszczenia, t. j. tego, co nazywamy potocznie sklepem. Ten ostatni może służyć na słup graniczny między skupem a handlem towarowym. Skup jest pojęciem poszczególnem w stosunku do ogólnego pojęcia handlu; jest również handlem jak każdy handel, prowadzi się w celu odprzedaży towaru dla zysku i ma charakter zawodowy, to znaczy że jest głównem lub pobocznem stałem źródłem utrzymania. Skup, jak wogóle handel, może ograniczać się wewnątrz Państwa lub wywozić towar zagranicę. Równorzędnem pojęciem do skupu będzie handel towarowy, przewidziany w rozdziale I tejże lit. A zał. do art. 23 Ust. o p. p. p. Handel towarowy bywa hurtowy (kat. I), detaliczny (kat. II), drobny z zakładów, składających się z jednego pokoju

(kat. III), drobny z niewielkich pomieszczeń, nie posiadających ani wyglądu, ani charakteru pokoju (kat. IV) i wędrowny albo inaczej domokrążny (kat. V), rozpadający się na rozwoźny (kat Va) i obnośny (kat. Vb). Otóż skup ustawowo różni się od handlu towarowego niedopuszczalnością dla skupu „utrzymywania w tym celu zakładów handlowych", t. j. sklepów, nazwanych w handlu drobnym 3-ej kat. „zakładem" a w handlu drobnym 4-ej kat. „pomieszczeniem". O ile sklep jest zasadniczą cechą tych dwóch kategoryj handlu i musi tam być, to w handlu towarowym 1-ej i 2-ej kat. nie jest niezbędnym i tylko może być, a jedynie handel domokrążny ze względu na swój specjalny charakter i nieznaczną ilość towaru wyklucza utrzymywanie sklepu. Zato skup może posiadać biuro dla korespondencji i księgowości odprzedaży.

Piątą cechą skupu jest rodzaj towarów ulegających skupowi. Ustawa, jak to wyżej wskazano, określa te towary jako: surowce krajowe, produkty rolnictwa i leśnictwa, zwierzęta domowe, drób, tudzież inne towary. Jak widać z tego trochę chaotycznego wyliczenia, mówi się tu przeważnie o surowcach, jako przedmiotach uprawy i hodowli, natomiast nic się nie wspomina o przedmiotach, otrzymywanych zapomocą fabrykacji, co prowadzi do przekonania, że niema skupu fabrykatów, gdyż w przeciwnym razie nie byłoby potrzeby wymieniania rodzaju towarów, mogących być przedmiotem skupu, a należałoby wprost zaznaczyć, że skup może dotyczyć *wszelkich towarów*. Poza wyłączeniem ze skupu produkcji oczywiście fabrycznej i zaliczeniem do niego niewątpliwych surowców ustawa pozostawia dowolność jej interpretacji: — co jeszcze może być przedmiotem skupu i co właściwie należy zaliczać do surowców. Tak więc wolno jest twierdzić, że nie można prowadzić skupu np. maszyn, zamków, pługów, szyn, tramwajów, domów, lecz wolno prowadzić skupy zboża, koni, drobiu, jaj, skór surowych, nabiału, odrazu jednak powstanie wątpliwość, gdy wymienimy jakiś półfabrykat, t. j. produkt, który uległ przeróbce, lecz nie jest zdatny jeszcze do używania bez dalszej przeróbki, ponieważ między absolutnem pojęciem surowca i fabrykatu tkwi cały labirynt stanów przejściowych, w których przedmiot przestał być surowcem, lecz nie został jeszcze fabrykatem.

Potrzebne jest tu pewne ustalenie. Spróbujemy podejść do tego przedmiotu sposobem graficznym, rysując krzywą w postaci półkręgu w kierunku od 0° do 180°. Przyjmujemy jako bazę skupu punkt 0° — surowce, kulminacyjny punkt łuku, a więc 90° oznaczymy jako nowe gotowe do użytku, ostatecznie wykończone produkty fabryczne — pełne fabrykaty, punkt zaś odpowiadający 180° nazwiemy szmelcem, t. j. takiemi produktami fabrycznemi, które ze względu na swoje zupełne zużycie powróciły jakby znowu do stanu surowców, albo właściwie zastępują w przemyśle surowce z powodu swojej taniości. Kierunek od 0° do 90° oznacza wzmożenie obróbki surowca, kierunek zaś od 90° do 180° wzmożenie zużycia fabrykatu. Tego rodzaju ujęcie rzeczy daje nam w szmelcu częściowe rozwiązanie tajemniczych „innych towarów" skupu, o których wspomina ustawa. Ten ostatni termin stworzył zagadkę co do swego znaczenia, tembardziej, iż ustawodawcę trudno jest posądzać o umieszczenie w ustawie niepotrzebnych słów. Pod „innemi towarami" należy w każdym razie rozumieć, że nie mogą niemi być ani surowce ani fabrykaty, gdyż pierwsze były już raz wyliczone, a drugie należą do jedynych towarów, które dla skupu są niedopuszczalne. Szmelc też nie jest ani surowcem ani fabrykatem, pod względem jednak swego przeznaczenia zbliża się do surowców i odpowiada również zasadzie „wyczerpalności", o której poniżej, przeto

nadaje się jako przedmiot skupu. Oprócz szmelcu we właściwem znaczeniu należy zaliczyć do niego: stłuczki szklane, gumę używaną, odpadki gumowe, szmaty, makulaturę i wszelkie inne odpadki.

Towary, o których nie można powiedzieć, ażeby były czystego rodzaju surowcami, lub zakończonemi fabrykatami, będą o tyle mogły być zakwalifikowane do przedmiotów skupu, o ile będą zbliżały się więcej do surowców, lub do szmelcu, a oddalały się od pojęcia fabrykatu. Trudność tego zagadnienia polega na tem, że sąd nie może tu działać według jakiegoś wyraźniejszego szablonu, a musi rozstrzygać wypadek każdy z osobna drogą merytorycznego rozpatrzenia właściwości towaru. Zaliczenie towaru do szmelcu nie przedstawia poważnych przeszkód, gdyż zawsze sąd może sam, w ostateczności przez biegłego, oznaczyć stopień zużycia fabrykatu. Gorzej jest, gdy trzeba określić, czy towar zbliża się do surowca, czy też do pełnego fabrykatu. Tutaj można się oprzeć na znanem zjawisku, że uprawa i hodowla, niezbędne dla orzymania surowca, trwają stosunkowo znacznie dłużej od fabrykacji, potrzebnej dla otrzymania produktu maszynowego i znajdują się pod wpływem żywiołów. Stąd kupno surowca wyczerpuje na pewien dłuższy przeciąg czasu jego zapasy, w zależności od rodzaju tego surowca lub od pory roku (zboże, bydło, drób, jaja) i nie może przyśpieszyć uprawy ani hodowli, lecz może wpłynąć na stopniowe zwiększenie nowego kontygentu, w granicach, zakreślonych prawami natury, kupno zaś fabrykatu, przeciwnie, wzmaga bezpośrednio i prawie nieograniczenie fabrykację: im więcej kupować fabrykatów, tem więcej się mnożą niezależnie od pory roku. Otrzymuje się w ten sposób prawo „wyczerpalności" towaru, podlegającego skupowi, które może służyć jako pewnego rodzaju kryterjum w razie wątpliwości, nasuwających się przy zaliczaniu danego towaru do przedmiotu skupu. Ta „wyczerpalność" towaru wystąpi jeszcze wyraźniej, gdy się zważy, że skup towaru odbywa się z wielu, conajmniej kilku źródeł przeważnie drobnych i że skupuje się z zasady wszystek nadający się zapas towaru, znajdującego się u danego hodowcy. Niezależnie od tego kryterjum należy zaznaczyć różnicę między produkcją czysto fabryczną, maszynową, a produkcją domową, która przeważnie nie stanowi przeszkody do zaliczania przetworzonego w ten sposób surowca do przedmiotów skupu, z wyjątkiem poszczególnych wypadków, w których ilość i jakość włożonej pracy niewątpliwie przekształca surowiec na przedmiot prawie identyczny z fabrykatem, albo na przedmiot wybitnie artystycznej lub naukowej wartości.

Rozumowanie o tem, jak poznać, przedmiot, podlegający skupowi, postaramy się uwydatnić, sprawdzić i uzupełnić na przykładach: np. zboże na pniu i zżęte, nawet za pomocą maszyny rolniczej, jest niewątpliwie surowcem, jako produkt hodowli, ulegający prawu „wyczerpalności". To samo da się powiedzieć, chociaż z mniejszą stanowczością, o ziarnie wymłóconem z tegoż zboża przez młockarnię parową. Wstąpimy już w strefę wątpliwości, gdy mowa będzie o mące, wytworzonej z tego ziarna; miarodajną tu będzie cecha zdatności danego przedmiotu do użytku zgodnie z jego ostatecznem przeznaczeniem w związku z rodzajem i stopniem mechanizacji przy jego otrzymaniu. Mąkę należy, zdaniem mojem, zaliczyć do towarów, podlegających skupowi, z tego względu, że z jednej strony nie jest ona zakończonym produktem, a służy dopiero za materjał do wyrobu pieczywa, z drugiej strony proces otrzymywania mąki w młynie wyraża się jedynie w wydostaniu mąki z ziarna za pomocą jego rozerwania i zmiażdżenia, t. j. tylko w zwolnieniu ośrodka ziarna od jego powłoki, nie wywołując przytem żadnej przemiany chemicznej. Weźmy teraz jako in-

ny przykład płyty metalowe. Abstrahując narazie od zagadnienia, czy ruda metalowa może stanowić przedmiot skupu i uznając ją narazie za taką, należy przyjść do przekonania, że płyt metalowych w żadnym wypadku nie można uważać za przedmiot skupu, chociaż nie są one, jak mąka, jeszcze zdatne do żadnego bezpośredniego użytku, a to dlatego, że przeróbka ich z rudy na metal posiada charakter wybitnie fabryczny i zbyt nie wyczerpuje ich zapasu, a powiększa go bezpośrednio kosztem wzmożonej produkcji z nieograniczonego materjału rudy. Wobec jednakże wydobywania rudy z kopalni, będących wyrazem wysokiego uprzemysłowienia i prowadzonych z całym aparatem środków technicznych, podlega ona zaliczeniu pod kątem widzenia Ust. o państw. pod. przem. do rzędu fabrykatów, a tylko ruda, wydobywana w małych ilościach i prymitywnym sposobem przez bezrobotnych w t. zw. „biedaszybach" może być uważana jako surowiec — przedmiot skupu.

Powyższe potwierdza tezę, że nie da się wykreślić wyraźnej granicy między surowcem i fabrykatem, w szczególności zaś między przynależnością półfabrykatu do rzędu surowców, czy też fabrykatów, pod kątem ustalenia przedmiotu skupu. Należy tę rzecz traktować indywidualnie. Nawet jeden i ten sam przedmiot w zależności od sposobu jego produkcji można uznać lub nie uznawać za przedmiot skupu: np. otrzymywane z mąki pieczywo. Chociaż piekarnię nieparową trudno zaliczyć do kategorji fabryk, jednak pieczywo, otrzymywane z piekarni, jako przedmiot zakończony i zdatny do użytku bez przeróbek, o minimalnym stopniu „wyczerpalności" (za pieniądze otrzymane za pieczywo piekarz prawie zawsze zdobędzie na rynku dowolne zapasy mąki do nowego wypieku), trzeba zaliczyć do towaru nie ulegającego skupowi;—jednak pieczywo, wyrabiane przez drobnych rolników domowym sposobem w małej ilości, odpowiada wymogom skupu. Weźmy np. masło: Otrzymanie masła z mleka zmienia skład chemiczny mleka, zamienia mleko w masło i serwatkę, przytem nie jest to prosty proces, jak odłączenie mąki od jej powłoki — otrąb. Masło właściwie jest produktem zakończonym, gotowym do spożycia; jednak masło będzie przedmiotem skupu u drobnych a nawet niedrobnych producentów, u których skup wyczerpuje cały kontygent masła. Jeżeli jednak masło będzie produkowane na miarę fabryczną, to takie masło nie może już być przedmiotem skupu. Zresztą tutaj będzie miał miejsce również równolegle brak innej istotnej cechy skupu, np. fabryka może sama skupować masło, albo może być jedynem lub prawie jedynem źródłem nabycia masła dla kupującego. Tak samo siano, — zdawałoby się, nie nastręcza wątpliwości, że może być przedmiotem skupu; jednakże siano, prasowane sposobem fabrycznym, nie może być przedmiotem skupu. Mniemam, że nawet zwierzęta domowe, o których expressis verbis wspomina ustawa, mogą w pewnych wypadkach stracić cechy przedmiotu skupu: np. konie wyścigowe, specjalnie do tego celu trenowane, psy uczone do występów w cyrku, nie mogą być przedmiotem skupu, ponieważ dzięki włożonej w każdego z nich z osobna pracy ludzkiej odchodzą one zbyt daleko od surowego typu zwierząt domowych, zdatnych jedynie jak koń — do wożenia, jak pies — do strzeżenia domu, lub jak wół — do dostarczania mięsa do jedzenia. Znajdujemy więc nawet wśród zwierząt domowych analogję z surowcem i fabrykatem. Zaliczenie produktów hodowli do fabrykatów, teoretycznie możliwe, w praktyce jednak zastosowanie podatku przemysłowego jest wyjątkowe i zdarza się jedynie w wypadkach wysokiego uprzemysłowienia gospodarstwa rolnego. Takie produkty jak masło, ser, śmietanę, miód, skóry, mąkę, kaszę, siano, kwaszone ogórki i kapustę, smołę, przedmioty wyrabiane przez rolników

o charakterze folklorystycznym, nawet tkaniny — samodziały — i t. p., bez błędu można prawie zawsze zaliczyć do surowców — przedmiotów skupu, o ile są zachowane wszystkie inne cechy skupu.

Pojęcia „innych przedmiotów“ skupu, oprócz surowców, nie ogranicza się jedynie do szmelcu. Jeżeli w naszym łuku kierunek od 90° do 180° oznaczał zużycie fabrykatu, to, przedłużywszy łuk do 270°, otrzymujemy konsekwentnie dalsze zużycie szmelcu, t. j. zużycie samego materjału szmelcu i przejdziemy w ten sposób w kulminacyjnym punkcie 270°, leżącym naprzeciwko punktu 90°, do wartości niematerjalnych, jak utwory naukowe i artystyczne, oraz kompozycje muzyczne, które mogą być traktowane jako przedmiot handlu towarowego, lecz ze względu na swój skomplikowany charakter i różnorodność odpowiadają analogicznie pojęciu fabrykatu i nie mogą być przedmiotem skupu. Jeżeli jednak łuk przedłużymy w kierunku 360°, względnie 0°, to będziemy nasze niematerjalne wartości zbliżać do granicy towarów materjalnych, mianowicie surowców i otrzymamy odpowiednie wartości niematerjalne w postaci weksli, akcyj i obligów, które znów mają charakter prosty i jednorodny i jako takie, nie będąc w rzeczywistości ani surowcami, ani fabrykatami, stanowią oprócz szmelcu również „inne przedmioty“ skupu.

S z ó s t ą cechą skupu jest odprzedaż skupowanych przedmiotów w tym samym stanie, w jakim zostały nabyte od hodowców. Zgodnie z okólnikiem Ministra Skarbu z dn. 29 marca 1927 roku L. D. P. O. 3926/III (Dz. Urz. Min. Sk. 1927 r. Nr. 12 poz. 142 str. 196) dozwolone jest tylko przesuszanie, oczyszczanie, sortowanie i brakowanie. To też przy skupie wolno mieć składy, niezbędne do przeglądania i sortowania towaru, co np. dla jaj z mocy Rozp. Prez. R. P. z dn. 6.III. 1928 r. poz. 249 o uregulowaniu wywozu kurzych jaj zagranicę i wykonawczego rozp. Min. Przem. i Handlu z dnia 13.XI. 28 r. poz. 5/29 jest obowiązkiem. Jeżeliby skupujący towary zaczął je sam przerabiać, to nabyłby je nie dla odprzedaży, lecz dla własnego przemysłu, już nie jako skupujący, ale jako przemysłowiec. Jest tu rzeczą obojętną, że otrzymane w ten sposób produkty swego przemysłu odprzeda, gdyż będzie to naturalną konsekwencją przeróbki surowców, a nie ich nabycia. Z tego wynika, że sama mąka może być jeszcze przedmiotem skupu, lecz mąka otrzymana z przerobienia skupowanego na mąkę zboża w żadnym razie nie może już być skupem. W praktyce rzecz ta ulega czasami pewnemu skomplikowaniu. Skupujący zboże, nie mając własnego młyna, oddają skupowane zboże do przemiału do obcego młyna, a następnie otrzymaną w ten sposób mąkę sprzedają kupcom. Zachodzi pytanie, czy to będzie skup, czy handel towarowy. Dla jego rozwiązania należy użyć fikcji, że oddanie zboża do przemiału stanowi jego sprzedaż po cenie nabycia, a otrzymanie z młyna wzamian zboża mąki jest kupnem tej mąki po cenie, równającej się cenie nabycia zboża plus opłata za przemiał. Wtedy stanie się jasnem, że wymieniona tranzakcja składa się: ze skupu zboża i sprzedaży mąki, przeto w tym wypadku należy wykupić dwa świadectwa przemysłowe dla przedsiębiorstw handlowych: jedno dla skupu, drugie dla handlu towarowego.

S i ó d m ą wreszcie cechą skupu jest nabywanie towarów bezpośrednio od hodowców i producentów. Nabycie towarów od kupców lub przemysłowców nie jest skupem. Do takich kupców należy zaliczyć również tych, którzy samodzielnie zajmują się skupem, a od których kupiec hurtownik kupuje towary; dla tego ostatniego będzie to nie skup, lecz handel towarowy.

Należy zaznaczyć, że wszystkie wymienione cechy skupu są istotne

i, w razie odstąpienia od jakiejkolwiek z nich, nie może już być mowy o skupie, jednak trzeba mieć na uwadze, że określenie danej działalności handlowej, jako skupu, zależy od przemożnego charakteru tej działalności i nie mogą tu grać żadnej roli pewne uchylenia od skupu ze strony prowadzącego skup, o ile dotyczą one nieznacznej ilości tranzakcyj, co zresztą stosuje się nie tylko do skupu, lecz również do wszelkich innych form działalności handlowej, objętej ustawą o państw. pod. przemysłowym, a to tak przy zaklasowywaniu rodzaju tej działalności, jak i przy określaniu jedynie właściwej jego kategorji.

Tyle co do charakteru skupu. Wobec tego, że skup w zależności od rocznej wysokości sumy skupu zaliczany jest do różnych kategoryj, należy jeszcze zwrócić uwagę, że nie są to sumy obrotu, co jest ogólnie spotykanym błędem, lecz sumy skupu, t. j. sumy, wydane przez prowadzącego skup za nabyte przezeń towary. Sumy obrotu nie są jednak pozbawione wszelkiego znaczenia dla skupu. Pomijając, że są one miarodajne do wyznaczenia procentowego podatku od skupu, stosunek ich do sum skupu, sprawdzonych w książkach za ubiegłe lata, pozwala, w razie braku właściwego materjału za pewien rok, ustalić sumę skupu za tenże rok.

Dla skupu zawodowego niepoślednią rolę ma jeszcze kwestja właściwości terytorjalnej skupu w związku z jego zaklasowaniem. Oprócz taryfy świadectw przemysłowych, jako załącznika do art. 23 Ust. o państ. pod. przem., w tymże załączniku jest umieszczony rozkład miejscowości według czterech klas, a klasa miejscowości, w której znajduje się dane przedsiębiorstwo, wpływa na wysokość ceny świadectwa przemysłowego. Oprócz tych czterech klas jest jeszcze osobna klasa dla Warszawy i świadectwo przemysłowe, ważne dla całego obszaru Polski. Dotychczas tak urzędy skarbowe, jak i sądy właściwość terytorjalną skupu określają według miejscowości, gdzie skup, t. j. zakup surowców był dokonany, a to w myśl okólnika Min. Sk. z dnia 30.I. 1926 r. D. P. O. 1566/III. Zgodnie z tym okólnikiem świadectwo na skup zawodowy nabywane być winno w miejscu zamieszkania skupującego i według najwyższej klasy miejscowości, w której tranzakcje są dokonywane z tem, że miejsce sprzedaży zakupionych towarów nie ma znaczenia dla określenia klasy miejscowości świadectwa przemysłowego. Uważam taką praktykę za niewłaściwą, bo zapomniano, że skup zawodowy wyraża się nie w jednym czynniku zakupu surowca, lecz w dwóch istotnych i nierozerwalnych ogniskach: w zakupie i w odprzedaży. Jeżeli skreślimy cel odprzedaży, skup zawodowy przestanie istnieć. Chcąc rozwiązać pytanie, czy właściwość terytorjalna skupu zawodowego winna być uwarunkowana miejscem zakupu, czy odprzedaży surowca, należy przedtem zastanowić się, od czego zależy wysokość ceny świadectw przemysłowych różnych kategoryj przedsiębiorstw. Sądzę, że ta wysokość znajduje się według ogólnego, naturalnego założenia ustawodawcy w zależności od stopnia zamożności, bogactwa danego przedsiębiorstwa, od jego zysków, których pewien procent jest przeznaczony na podatek bezpośredni, w postaci świadectwa przemysłowego. Trudno znaleźć inną podstawę dla wyjaśnienia różnorodności wymienionych kategoryj, a zresztą taka podstawa wynika niewątpliwie z ich kwalifikacji ustawowej. Przechodząc do skupu zawodowego, widzimy, że zakup surowców ma prawie zawsze miejsce po wsiach i punktach, należących do klasy 4-ej miejscowości, t. j. najniższej, i to w ilościach najmniejszych, odprzedaż zaś ma miejsce w miastach możliwie największych i nawet zagranicą, i to w ilościach największych. Morał z tego taki, że zamożność przedsiębiorstwa skupu zawodowego mierzy się nie ilością i miejscem zakupu, lecz ilością

i miejscem odprzedaży. Jeżeli kto zakupił drobnemi ilościami w oddalonych od stolicy wioskach jaja i odwiózł je do Warszawy, gdzie odprzedał w dużej ilości, to tylko odprzedaż surowca w Warszawie będzie miernikiem rozmiarów przedsiębiorstwa, gdyż obojętne są źródła, z których płyną małe strumienie skupu zawodowego, a ważną jest wielkość rzeki, utworzonej z tych małych dopływów. To samo da się również wytłomaczyć w inny sposób. Odprzedaż wymaga rynku i zależna jest od jego pojemności, cena zaś surowców najniższa na dalekich kresach, w zapomnianych kątach, powiększa się w miarę zbliżania się do stolicy lub innych dużych miast. Im wyższą jest klasa miejscowości, t. j. im większe i więcej uprzemysłowione jest miasto, tem pojemność rynku i cena surowca są większe, to też tem drożej i więcej można tam odprzedać skupionych towarów. Inaczej mówiąc miejscowość realizacji skupu przez odprzedaż decyduje o jego właściwości terytorjalnej. Możnaby zarzucić tego rodzaju rozumowaniu pewną sprzeczność, mianowicie, że kategorja skupu zawodowego zależy nie od obrotu, lecz od zakupu, dokonywanego nie w miastach, lecz przeważnie po wsiach i majątkach ziemskich, właściwość terytorjalną zaś określa się nie miejscem zakupu, lecz miejscem odprzedaży, to jest tam, gdzie odbywa się obrót. Sprzeczność ta jest pozorną i w rzeczywistości nie istnieje. Co innego jest wysokość skupu, zaklasowująca kategorję, a zupełnie co innego miejscowość, mająca wpływać na umieszczenie przedsiębiorstwa skupu w pewnej klasie miejscowości. Byłoby nielogiczne i nieoparte na rozumnej podstawie, gdybyśmy sumę skupu dla jakichkolwiek powodów określili powyżej tego, co skupujący faktycznie zapłacił za kupiony towar. W kwestji, do jakiej klasy miejscowości należy zaliczyć skup, powstaje pytanie, niezależne od kryterjum określającego kategorję skupu, czy ta miejscowość ma być ustalana według miejsca zakupu, czy też miejsca odprzedaży. Nie ulegając sugestji, jakoby kategorja skupu była nierozerwalnie związana z klasą miejscowości skupu, doszliśmy zgodnie z powyższemi rozważaniami do przekonania, że sprawiedliwość i słuszny interes Skarbu wymaga, ażeby klasa miejscowości skupu była zaliczana według miejscowości odprzedaży, a jeżeli odprzedaż ma miejsce zagranicą, to według najwyższej klasy miejscowości, oznaczonych w taryfie.

Tak jest teoretycznie i zasadniczo. Niestety w praktyce niezawsze udaje się ustalić miejsce odprzedaży, a zato prawie zawsze wiadome jest miejsce zakupu surowca, względnie miejsce zamieszkania skupującego i tem tłumaczy się dotychczasowa, a niewłaściwa praktyka w tej mierze, idąca wyraźnie po linji najmniejszego oporu. Dopiero wtedy, kiedy miejsce odprzedaży jest niewiadome, należy volens nolens określać właściwość terytorjalną skupu według zamieszkania przedsiębiorcy, jako domniemanego w takich wypadkach miejsca odprzedaży, ewentualnie najniższej klasy.

Z wyżej przytoczonych wywodów widzimy, że analiza „skupu zawodowego w celu odprzedaży“ doprowadziła do nieoczekiwanych wyników. Zdawałoby się, że charakter takiej skromnej tranzakcji handlowej, jak skup, znajduje się w zupełnej zależności od dowolnego jego określenia przez prawodawcę i że wobec niejasnej napozór treści przepisu ustawy o skupie, dokładniejsze ustalenie pojęcia skupu jest niemożliwe, a tymczasem „skup zawodowy“ jest instytucją, która żyje życiem samodzielnem i rządzi się swojemi własnemi prawami.

Czy i kiedy asesor sądowy wolny jest od aplikacji i egzaminu adwokackiego?

Sąd Najwyższy na powyższe pytanie odpowiedział twierdząco w sprawie następującej [1]). Jeden z sędziów, mający blisko 2 lata służby sędziowskiej, zwrócił się do Rady Adwokackiej w Krakowie o wpisanie go na listę adwokatów. Rada Adwokacka prośby jego nie uwzględniła, motywując swoją uchwałę tem, że mianowany został na stanowisko sędziego 14.XI. 1930 r., objął je 20.XII. 1930 r., a w stan spoczynku przeszedł 31.X. 1932 r., nie ma zatem 2 lat służby na stanowisku sędziego, jak tego wymaga art. 10 Prawa o ustroju adwokatury [2]). Sąd Najwyższy uchwałę tę uchylił, uznając, że sędzia ten winien być wpisany na listę adwokatów na mocy art. 11 p. 3 Prawa o u. a. [3]), gdyż do służby na stanowisku sędziego należy mu doliczyć służbę sędziowską „na stanowisku asesora sądowego". W orzeczeniu tem Sąd Najwyższy nie rozstrzygnął pytania, czy okres czasu, spędzony na stanowisku asesora sądowego, może być zaliczony do okresu dwuletniej służby sędziowskiej, o której mowa w art. 10 wspomnianego prawa, stwierdził jednak, że jeśliby służba sędziowska asesora sądowego „nie równała się w zupełności służbie, określonej w art. 10 Prawa o ustroju adwokatury, to stoi wyżej od służby referendarskiej z p. 2 i art. 11 „tego prawa", zajmując pośrednie miejsce między tąż służbą sędziowską a referendarską".

Inne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w podobnej sprawie w orzeczeniu z dnia 21 października 1933 r., wydanem w składzie siedmiu sędziów, a zasada w niem ustalona wpisana została do księgi zasad prawnych [4]).

Zasada powyższa sformułowana jest zbyt bezwzględnie, albowiem, tłumacząc ją literalnie, należałoby przyjść do wniosku, że z chwilą nominacji na stanowisko sędziego nie można korzystać z uprawnień art. 11 p. 3 Prawa o u. a. a więc np. sędzia, nie posiadający dwu lat służby sędziowskiej, który przeszedł z administracji do sądownictwa i posiada uprawnienia z art. 11 p. 3 tegoż prawa, uprawnienia te straciłby z chwilą nominacji. W uzasadnieniu swego orzeczenia Sąd Najwyższy wypowiada opinję, że przepis „art. 11 p. 3 Prawa o u. a. dotyczy osób, pozostających na służbie państwowej we wszystkich jej działach, z wyłączeniem jednak wyszczególnionych w art. 10 (służba w sądownictwie) i p. 1 i 2 art. 11,

---

[1]) Patrz orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 8 kwietnia 1933 r. umieszczone w Nr. 8 „Palestry", 1933, str. 504.

[2]) Art. 10. Osoby, które mają co najmniej dwa lata służby na stanowisku sędziego, prokuratora, wiceprokuratora lub podprokuratora sądów powszechnych, wojskowych i administracyjnych, są wolne od aplikacji i egzaminu adwokackiego (ust. 1).

[3]) Art. 11. Od aplikacji i egzaminu adwokackiego wolni są nadto: a) profesorowie i docenci nauk prawniczych w polskich szkołach akademickich, b) urzędnicy Prokuratorji Generalnej R. P., którzy, po złożeniu egzaminu referendarskiego, mają co najmniej dwa lata służby referendarskiej, c) ci, którzy odpowiadają warunkom, wymaganym dla objęcia stanowiska sędziego i mają co najmniej dwa lata państwowej służby referendarskiej na stanowiskach o charakterze prawniczym.

[4]) Patrz Nr. 1 „Palestry" z r. 1934, str. 60-62 oraz Nr. 9 „Gazety Sądowej Warszawskiej" z tegoż roku tej treści:

„Przepis p. 3 art. 11 Pr. o u. a. o conajmniej dwuletniej służbie referendarskiej na stanowisku o charakterze prawniczym nie może mieć zastosowania do osób, o których mowa w ustępie 1 art. 10 tegoż prawa, nie mających conajmniej dwóch lat służby na stanowiskach sędziego lub prokuratora (wiceprokuratora, podprokuratora) oraz do asesorów sądowych".

w przeciwnym bowiem razie te ostatnie odrębne przepisy byłyby zbędne, gdyż przepis p. 3 art. 11 pochłaniałby art. 10 i p. 1 i 2 art. 11. Wszak osoby, powiada Sąd Najwyższy, w rzeczonych przepisach wyodrębnione, odpowiadają wszystkim warunkom w pkt. 3 art. 11 do zawodu adwokackiego zastrzeżonym, lecz nie odwrotnie.

W opinji tej oraz we wnioskach, jakie z nich Sąd Najwyższy wyprowadza, jest cały szereg nieścisłości, które należy uwidocznić. Stojąc ściśle na stanowisku Sądu Najwyższego co do interpretacji art. 10, należy zaznaczyć, że artykuł ten, jak z jego tekstu wynika, dotyczy tylko sędziów i prokuratorów (wiceprokuratorów i podprokuratorów) a nie osób, pełniących wogóle służbę w sądownictwie. Gdyby p. 3 art. 11 dotyczył osób, „pełniących służbę w sądownictwie", profesorów i docentów nauk prawniczych w polskich szkołach akademickich oraz urzędników Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, którzy po złożeniu egzaminu referendarskiego, mają co najmniej 2 lata służby referendarskiej (art. 10 i 11 p. 1 i 2), — to przepisy art. 10 i 11 p. 1 i 2 byłyby zbędne, gdyż „przepis art. 11 p. 3 pochłaniałby" te przepisy. Ażeby tu wyprowadzić odpowiedni wniosek, trzeba się zastanowić, czy w art. 11 p. 3 jest mowa tylko o warunkach, wymaganych do objęcia stanowiska sędziego sądów powszechnych czy też i sędziego innych sądów, w szczególności sądów administracyjnych, zwłaszcza, że prawodawca zarówno w art. 10 Prawa o u. a. jak i np. w art. 29 ust. 3 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 29.X. 1932 r. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (Dz. Ust. Nr. 94 poz. 806) wyraźnie te pojęcia rozróżnia [5]).

Stosując interpretację czysto formalną, lege non distinguente należałoby przyjść do wniosku, że prawnik, posiadający warunki, przepisane w ust. 1 p. 5 art. 29 wzmiankowanego Rozporządzenia *może* być wolny od aplikacji i egzaminu adwokackiego; jednak jeżeli się wniknie głębiej w treść art. 11 p. 3 Prawa o u. a., to przyjdzie się do przekonania, że interpretacja taka nie da się utrzymać, ponieważ na stanowiska sędziów N. T. A. mianuje się nie wszystkie osoby, które odpowiadają warunkom, wymaganym przez art. 29 ust. 1 p. 5, lecz tylko wybitnych prawników, pełniących służbę w administracji państwowej. Pozatem należy podkreślić, że sam tekst art. 11 p. 3 nie dopuszcza takiej interpretacji, gdyż wymaga od zgłaszającego się o wpisanie na listę adwokatów dwóch warunków tamże wymienionych, których spełnienie przez osobę, określoną w art. 29 ust. 1 p. 5 z trudnością dałoby się pomyśleć, tembardziej, że od kandydatów na stanowiska sędziów N. T. A. nie jest wymagana służba na stanowiskach o charakterze prawniczym. Z rozważań tych należy wysnuć wniosek, że nie wszystkie osoby, wymienione w art. 10 Prawa o u. a., odpowiadają warunkom określonym w p. 3 art. 11 tegoż prawa, a mianowicie nie odpowiadają tym warunkom niektórzy sędziowie N. T. A. Gdyby nie było art. 10 ust. 1 Prawa o u. a. myśl. przepisu art. 11 p. 3 tego prawa byłaby zresztą niejasna, gdyż niewiadomo byłoby, którzy sędziowie N. T. A. lub może osoby, posiadające wymogi z art. 29 ust. 1 p. 5 rozporz. o N. T. A. odpowiadają warunkom tego przepisu. Oficerowie korpusu sądowego, którzy są lub byli sędziami albo prokuratorami, czy też podprokuratorami wojskowymi i czynią zadość wymaganiom art. 82 p. a-e Pra-

[5]) Art. 29 tego Rozporządzenia powiada, że na stanowisko sędziego N. T. A. może być również mianowany ten, kto posiada wykształcenie prawnicze i „co najmniej 10 lat służby administracyjnej państwowej na stanowisku referendarskim" (ust. 1 p. 5) i że „przynajmniej jedna trzecia część sędziów Trybunału powinna odpowiadać warunkom, wymaganym dla objęcia stanowiska sędziego sądów powszechnych".

wa o u. s. p., wolni są od aplikacji sądowej i egzaminu sędziowskiego (art. 83 p. c. tego prawa), a zatem odpowiadają warunkom, wymaganym dla objęcia stanowiska sędziego (sądów powszechnych) [6]). Pozatem, wbrew temu co mówi Sąd Najwyższy, nie wszyscy profesorowie i docenci nauk prawniczych w polskich uczelniach akademickich odpowiadają wymaganiom, określonym w art. 11 p. 3, gdyż jakkolwiek na zasadzie art. 83 p. a. Prawa o u. s. p. są oni wolni od aplikacji sądowej i egzaminu sędziowskiego, a przeto odpowiadają warunkom wymaganym do objęcia stanowiska sędziego, to jednak zwolnieni są od wymogu posiadania co najmniej dwu lat państwowej służby referendarskiej o charakterze prawniczym, a zatem nie wypełniają drugiego warunku, przewidzianego w art. 11 p. 3, korzystając z prawa wpisania na listę adwokatów już od chwili nominacji.

Z rozważań powyższych wynika, że przepisy art. 10 i 11 p. 1 i 2 Prawa o u. a. mają swoją rację bytu, że przepis art. 11 p. 3 tego prawa „nie pochłania tych przepisów“ i że przy wpisaniu na listę adwokatów można korzystać zarówno z art. 10, 11 p. 1 i 2, jak i z art. 11 p. 3 zależnie od tego, który z tych przepisów dla kandydata na stanowisko adwokata jest względniejszy, a nawet, jak się o tem niżej przekonamy, ze wszystkich tych przepisów jednocześnie. Sądzę jednak, że gdyby nawet powyższe względy nie istniały, to i tak przepisy o zwolnieniu od aplikacji i egzaminu adwokackiego sędziów, prokuratorów (wiceprokuratorów, podprokuratorów), profesorów i docentów, tudzież urzędników referendarskich Prokuratorji Generalnej musiałyby być w ustawie zamieszczone, gdyż wymagają tego względy językowe. Nikt przecież nie mówi, że sędzia, prokurator, czy profesor lub docent pełnią służbę referendarską, albowiem służba referendarska jest służbą na stanowisku referendarza [7]), a przymiotnik „referendarska“ nie może mieć innego znaczenia, niż utarte pojęcie językowe. Jeżeli np. radca prawny lub konsul będzie mógł korzystać z p. 3 art. 11 Prawa o u. a., to nie dlatego, że pełni on służbę referendarską (o charakterze prawniczym), ale dlatego, że służba jego daje lepsze przygotowanie do zawodu adwokackiego, aniżeli służba referendarska. Radca prawny bowiem, czy konsul, jest wyższym urzędnikiem w IV lub V stopniu służbowym, referendarz natomiast jest początkującym prawnikiem w stopniu VIII lub VII [8]). Zresztą prawodawca, jak się o tem przekonamy niżej, zupełnie jasno i zgodnie z duchem języka myśl tę wyraził.

Dla należytego wyświetlenia spornego zagadnienia rozpatrzmy przepis art. 85 Prawa o u. s. p., który reguluje pokrewną kwestję. Artykuł ten mówi, że od kandydatów na stanowiska sędziów okręgowych wymaga się posiadania trzech lat służby na stanowisku *przynajmniej* sędziego grodzkiego, podprokuratora lub trzyletniej po złożeniu egzaminu sędziowskiego służby na stanowisku sekretarza sądu okręgowego. Z tekstu tego artykułu w związku z użyciem słowa „przynajmniej“, wynika oczywiście, że na stanowisko sędziego okręgowego tembardziej może być mianowany asesor sądowy, który ma trzyletnią po złożeniu egzaminu sędziowskiego służbę na stanowisku sekretarza sądu apelacyjnego lub Sądu Najwyższego, albo trzyletnią służbę sędziowską, gdyż służba na tych stanowiskach daje większe przygotowanie niż służba na stanowisku sekretarza sądu

---

[6]) Por. również art. 87 § 1 zdanie 1 Prawa o u. s. p.

[7]) Patrz również § 13 Rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 4.XII. 1924 (Dzien. Ust. poz. 967/24).

[8]) Stopnie cytuję według Rozp. Rady Min. z dnia 26.VI. 1924 r. o ustanowieniu tabeli stanowisk (Dzien. U. poz. 631/24).

okręgowego. Zresztą tak przepis ten intepretuje w praktyce i Ministerstwo Sprawiedliwości, przedstawiając do mianowania na stanowiska sędziów okręgowych i asesorów sądowych. A jeżeli teraz porównamy tekst art. 11 p. 3 Prawa o u. a. z omówionym wyżej przepisem art. 85 Prawa o u. s. p., to w całej pełni ujawni się nam właściwa myśl prawodawcy, albowiem jest ona wyrażona w zupełnie podobny sposób, jak w art. 85 Prawa o u. s. p. W p. 3 art. 11 Prawa o u. a. jest powiedziane zupełnie wyraźnie: „Od aplikacji i egzaminu adwokackiego wolni są *nadto* ci, którzy odpowiadają warunkom, wymaganym dla objęcia stanowiska sędziego i mają *co najmniej* dwa lata państwowej służby referendarskiej na stanowiskach o charakterze prawniczym". A więc przepis ten wymaga posiadania przez kandydata na stanowisko adwokata *co najmniej służby referendarskiej*, z czego wynika oczywiście, zgodnie z logiką i duchem tego przepisu, że od aplikacji i egzaminu adwokackiego wolna jest osoba, która posiada kwalifikacje większe, jak np. radca prawny, konsul, asesor sądowy, spełniający czynności sędziowskie bez prawa wydawania wyroków lub prokuratorskie (art. 260 § 2 Prawa o u. s. p.), asesor sądowy, pełniący zastępczo czynności sędziego grodzkiego, sędziego śledczego lub biorący udział w składzie sądzącym sądu okręgowego (art. 282 § 2 Prawa o u. s. p.), członek Biura Orzecznictwa (nie będący sędzią lub prokuratorem) i t. p. Podkreślam, że wyraz „co najmniej" w omawianym artykule odnosi się nietylko do słów „dwa lata", lecz i do wyrazów „państwowej służby referendarskiej" i że stwierdzenie tego ma zasadnicze znaczenie, gdyż właściwie to jedno wyrażenie rozstrzyga całe zagadnienie. Jakkolwiek redakcja niektórych przepisów prawnych grzeszy niejasnością [9]), to jednak muszę tu podkreślić jasne, logiczne i odpowiadające zamierzeniom prawodawcy ujęcie stylistyczne myśli, wyrażonych w p. 3, jako też p. 1 i 2 art. 11 Prawa o u. a. oraz art. 85 Prawa o u. s. p. Nieco odmienna redakcja art. 85 podyktowana była względami stylistycznemi w związku z użyciem wyrażenia: „*służby na stanowisku* sędziego grodzkiego", podczas gdy w art. 11 p. 3 Prawa o u. a. użyto zwrotu: „co najmniej dwa lata... *służby referendarskiej*".

W związku z tem założeniem nasuwa się pytanie, dlaczego asesor sądowy, spełniający obowiązki sędziowskie, stosujący i interpretujący wszystkie działy prawa, których znajomość niezbędna jest adwokatowi, a zwłaszcza prawo cywilne i karne, członek Biura Orzecznictwa S. N., nie będący sędzią lub prokuratorem [10]), ma mieć gorsze przygotowanie do zawodu adwokackiego niż referendarz w starostwie lub w izbie skarbowej. Przecież pierwszy stosuje tylko Prawo o wykroczeniach i niektóre działy prawa administracyjnego, drugi przeważnie prawo skarbowe. Prawnicy ci nie mają prawie nic do czynienia z prawem karnem, a zwłaszcza z wielką dziedziną prawa cywilnego i handlowego, których znajomość jest adwokatowi najbardziej potrzebna. Oto prawodawca w art. 11 p. 3 Prawa o u. a. określa tylko minimum kwalifikacyj dla ubiegającego się o wpisanie na listę adwokatów, chcąc przyciągnąć do służby w administracji wykwalifikowanych prawników, nie ograniczając ze względów zrozumiałych maximum tych kwalifikacyj. Z powyższego wynika oczywiście, że radca prawny, konsul, czy asesor sądowy w myśl art. 11 p. 3 Pra-

---

[9]) Por. mój artykuł, ogłoszony w Nr. 8 „Gazety Sądowej Warszawskiej" za rok 1934 p. t. „Art. 258 K. K.".

[10]) § 55 Regulaminu S. N. Biuro Orzecznictwa składa się z sędziów i prokuratorów niższych instancyj, bądź innych osób, posiadających kwalifikacje na stanowiska sędziowskie.

wa o u. a. wolni są od aplikacji i egzaminu adwokackiego nie na podstawie analogji, o której mówi Sąd Najwyższy w końcowych wywodach swego uzasadnienia, a z wyraźnego, literalnego brzmienia przepisu prawa. Osobny przepis o wymogu 2-letniej służby na stanowisku sędziego lub prokuratora, oprócz względów, o których wyżej, był potrzebny i dlatego, że sędzią można być mianowanym zaraz po złożeniu egzaminu sędziowskiego. Ponieważ aplikacja adwokacka trwa lat 5, a sądowa 3, przeto musiał się w Prawie o u. a. znaleźć przepis, któryby tę różnicę wyrównał. I to jest właśnie genezą istnienia w tem prawie powyższego przepisu, a nie względy, podane przez Sąd Najwyższy, które, jak się przekonaliśmy, nie są wystarczające. Takie same były powody umieszczenia w Prawie o u. a. przepisu o urzędnikach Prokuratorji Generalnej [11]), bez tego bowiem przepisu adwokatem mógłby zostać urzędnik Prokuratorji Generalnej od chwili złożenia egzaminu referendarskiego. Według § 13 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4.XII. 1924 r. o zmianie ustroju Prokuratorji Generalnej R. P. (Dzien. Ust. Nr. 107, poz. 967) urzędnikami referendarskimi Prokuratorji Generalnej mogą być osoby, które ukończyły wyższe studja prawnicze i wykażą się odbytą jednoroczną aplikacją sądową (ust. 2). „Służba w Prokuratorji Generalnej w charakterze stałego lub prowizorycznego (odbywającego aplikację) urzędnika referendarskiego zastępuje aplikację sądową i adwokacką, wymaganą do dopuszczenia do egzaminu adwokackiego i do wykonywania adwokatury, egzamin „zaś“ zawodowy w Prokuratorji Generalnej nadaje te same uprawnienia, co egzamin adwokacki i sędziowski“ [12]).

Jakkolwiek w świetle powyższych rozważań obojętną jest rzeczą, czy asesor sądowy, pełniący przez 2 lata obowiązki sędziego (art. 282 Prawa o u. s. p.), podpada pod przepis art. 10 Prawa o u. a., to jednak sądzę, że jest to niewątpliwe, gdyż asesor taki pełni służbę na stanowisku sędziowskiem i funkcje jego oraz zakres władzy niczem się od funkcyj i władzy sędziego nie różnią. Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że stylizacja art. 10 Prawa o u. a. jest odmienna od art. 18 Dekretu w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego (Dzien. U. Dep. Spr. Tymcz. Rady Stanu Nr. 22, poz. 75/18 r.), który zwalniał od aplikacji i egzaminu adwokackiego tylko sędziów, prokuratorów i o ile odbyli czteroletnią służbę sądową (niekoniecznie sędziowską), podprokuratorów, notarjuszów, i pisarzy hipotecznych.

Na podstawie dotychczasowych wywodów przychodzimy do wniosku, że skoro p. 3 art. 11 Prawa o u. a. określa tylko minimum kwalifikacyj dla ubiegającego się o wpisanie na listę adwokatów, to od aplikacji i egzaminu adwokackiego wolny jest np. również sędzia, który nie ma wprawdzie 2 lat służby na stanowisku sędziego, ale będzie posiadać te dwa lata, gdy mu doliczyć służbę asesorską lub służbę referendarską na stanowisku o charakterze prawniczym albo służbę referendarską w Prokuratorji Generalnej po złożeniu egzaminu referendarskiego. że taka była myśl prawodawcy, świadczy o tem użycie w art. 11 p. 3 liczby mnogiej w wyrażeniu: „na stanowiskach“.

Pożądane byłoby, aby Minister Sprawiedliwości, Pierwszy Prezes lub

[11]) Według § 3 Rozp. Rady Min. z dnia 20.V. 1925 (Dzien. U. poz. 409/25) aplikacja w Prokurat. Generalnej łącznie z aplikacją sądową (1 roczną) trwa 3 lata.

[12]) Por. również orzeczenie S. N., ogłoszone w Nr. 8 „Palestry“ za rok 1933 (str. 502), w którem S. N. stwierdził, że Prawo o u. a. „nie ustaliło kolejności uzyskiwania warunków z p. 3 art. 11, a mianowicie warunków do objęcia stanowiska sędziego i odbycia potem co najmniej 2-letniej państwowej służby referendarskiej o charakterze prawniczym.

Prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego skorzystali z uprawnienia, przewidzianego w art. 41 Prawa o u. s. p. i wystąpili z wnioskiem o wyjaśnienie przez Sąd Najwyższy w składzie całej Izby omówionych przepisów prawnych, które wywołały rozbieżność w orzecznictwie i po wymienionem na wstępie orzeczeniu Sądu Najwyższego budzą wątpliwości, tembardziej, iż odzywają się głosy, że orzeczenie to, jako wydane w trybie art. 40 zamiast w trybie art. 41 Prawa o u. s. p., jest bezwzględnie nieważne [13]).

PAWEŁ MASŁOWSKI.

O seminarja dla aplikantów

Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 października 1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych (Dz. Ust. Nr. 95, poz. 825) zostały wprowadzone obowiązkowe dla aplikantów seminarja. Organizacja seminarjum dla aplikantów została ujęta zaledwie w czterech §§ od 24 do 27, które stanowią przepisy ściśle ramowe, mające na względzie wszechstronne wyszkolenie aplikantów przez wykłady teoretyczne z różnych dziedzin prawa, ćwiczenia praktyczne i omawianie orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Wprowadzenie seminarjów dla aplikantów cały świat prawniczy potraktował, jako należytą troskę o przyszłość rodzimego sądownictwa, a wydanie przepisów o seminarjach w formie ramowej staje się zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że należyte przygotowanie nowych kadr sędziów i prokuratorów wymaga ogromnej ilości czasu, wielkiej umiejętności i wszechstronnej wiedzy oraz doświadczenia ze strony kierowników młodego pokolenia sądowników. Wydanie szczegółowych przepisów o seminarjach mogłoby nadać ich pracom nienależyty kierunek, który mógłby ujemnie wpłynąć na wyniki tych prac; dopiero paroletnie doświadczenie praktyczne wykaże, jakie systemy prowadzenia seminarjów są najlepsze i wtedy można będzie pomyśleć o uregulowaniu najdoskonalszych systemów drogą ogólnego rozporządzenia. Jednak już wkrótce po wprowadzeniu seminarjów młodsza generacja sądowników zaczęła wyrażać obawy, że instytucja seminarjów przeistoczyć się może w praktyce w placówkę do wygłaszania bezcelowych referatów. W tym kierunku bardzo obszernie wypowiedział się asesor sądowy W. J. Medyński w artykule pod tytułem „Kilka uwag w związku z wprowadzeniem seminarjów aplikanckich“, umieszczonym w „Głosie Sądownictwa“ Nr. 6 r. 1933.

Aby zapobiec tym słusznym obawom, należałoby przedewszystkiem zorganizować ogólny zjazd wszystkich kierowników seminarjów oraz sądowników, zainteresowanych w ich prowadzeniu, a to celem wypracowania wytycznych, na których podstawie byłyby prowadzone prace seminarjów w przyszłości; następnie dopiero po ustaleniu na podstawie paroletniej praktyki najodpowiedniejszych systemów prac seminarjów dla aplikantów Ministerstwo Sprawiedliwości miałoby możność ujednostajnić ich prace, wydając odpowiednie rozporządzenie lub okólnik. Dotychczasowa jednak praktyka prowadzenia seminarjów nasuwa już kilka kwestyj, które powinny być unormowane drogą wydania okólnika.

Przedewszystkiem § 25 Rozporządzenia z dnia 25 października 1932 r. o aplikantach i asesorach sądowych przewiduje tylko jednego kierowni-

[13]) Patrz artykuł Aleksandra Bramsona p. t. „Czy art. 40 § 1 u. s. p. stosuje się do spraw, rozpoznawanych przez Sąd Najwyższy w trybie art. 13 Prawa o ustroju adwokatury?“ (ogłoszony w Nr. 9 „Gazety Sądowej Warszawskiej“ na str. 135).

ka seminarjum, który zmuszony jest osobiście je prowadzić, gdyż nie ma ani prawa, ani środków finansowych, ani możności do zapraszania innych prawników dla wykładów stałych. Wprawdzie praktyka poszła w tym kierunku, że prezes sądu apelacyjnego mianuje również i zastępcę kierownika, który zwykle uzupełnia kierownika, w ten sposób, że o ile kierownik jest sędzią karnym, to prowadzi seminarjum w zakresie prawa cywilnego, i odwrotnie, lecz ta okoliczność nie rozwiązuje jeszcze kwestji organizacji seminarjów stosownie do § 26 tegoż Rozporządzenia.

Następnie praktyka wykazała, że prace seminarjum powinny trwać co najmniej cztery godziny tygodniowo, aby dać jakiekolwiek wyniki dodatnie, wobec czego wyłania się kwestja częściowego zwolnienia od pracy zarówno sędziów, prowadzących seminarja, jak i aplikantów, gdyż normalnie seminarja jako obowiązkowe winny odbywać się w godzinach urzędowych.

Wreszcie należałoby ustalić, że prace seminarjów powinny być jednocześnie szkołą przygotowawczą do egzaminów sędziowskich, mających na celu sprawdzenie teoretycznych wiadomości aplikanta i umiejętności ich praktycznego zastosowania, a dla osiągnięcia tego zadania trzebaby było dostosować do tego prace seminarjów i unormować zakres materjału egzaminacyjnego, komisje bowiem egzaminacyjne sprowadzają częstokroć egzamin do rozstrzygania zagadnień spornych nawet w nauce i judykaturze, albo też do stawiania pytań, przekraczających uzdolnienia pamięciowe egzaminowanych, wobec czego aplikanci na kilka miesięcy przed egzaminami proszą o zwolnienie ich od seminarjów, aby mieć możność dostosowania się do wymogów komisyjnych.

DR. TADEUSZ CIŚWICKI.

Na marginesie interpretacji prawa górniczego przez Sąd Najwyższy

W zbiorze orzeczeń Izby Karnej Sądu Najwyższego z r. 1934 zeszyt IV pod Nr. 70 ogłoszony został wyrok z dn. 15 grudnia 1933 r. (3 K. 1120/33), dotyczący sprawy z oskarżenia o nabywanie pochodzącego z dzikiego kopalnictwa węgla.

Nie kwestjonując bynajmniej tezy Sądu Najwyższego, że czyn zagrożony z mocy art. 265 ust. 1 prawa górniczego (bezprawne wydobywanie minerałów) stanowi wykroczenie, oraz, że nabycie rzeczy, uzyskanych zapomocą wykroczenia nie stanowi przestępstwa z art. 160 i 161 K. K., uważam, że stanowisko, jakie zajął Sąd Najwyższy w tej sprawie, wzbudzać musi następujące objekcje prawne:

1) Sąd Najwyższy przeoczył istnienie przepisu art. 70 ust. 2 prawa górniczego (Rozp. Prezydenta Rzplitej. z dn. 29.XI.1930 r. Dz. U. poz. 654), który brzmi jak następuje: „Wydobyty z pola górniczego minerał, wymieniony w ustępie nadawczym, *jest własnością uprawnionego do jego wydobywania bez względu na to, kto go wydobył*".

2) Sąd Najwyższy niesłusznie połączył kwestję karygodności czynu, zarzuconego oskarżonemu, z kwestją, czy czyn, przewidziany w art. 265 ust. 1 prawa górniczego, jest wykroczeniem lub występkiem, gdyż kwestja ta dla danej sprawy jest zupełnie bez znaczenia. Art. 265 prawa górniczego ma na celu ochronę *złoża* przed nieuprawnionemi robotami, nie zaś ochronę cudzej własności przed zaborem, co jest przewidziane w przepisach Kodeksu Karnego (art. 257).

Jeżeli ktokolwiek, nie będąc do tego uprawnionym, wydobywa z cudzego pola górniczego minerał, będący pod ochroną górniczą, to podlega karze z art. 265 prawa górniczego, a gdy ten wydobyty minerał zabiera dla siebie lub sprzedaje, to ulega represji z art. 257 K. K.

Ta okoliczność, że wydobycie może mieć jednocześnie charakter *nielegalnych robót* (art. 265 pr. górn.) i zaboru cudzej własności (art. 257 K. K.) był przewidziany w ogólnym przepisie art. 224 prawa górniczego. Ponieważ najczęściej zachodziłby zbieg karalności z art. 265 pr. górn. i z art. 257 K. K., więc to było powodem, dlaczego przy ostatecznem układaniu tekstu przepisów karnych i uzgodnieniu ich przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu z Ministerstwem Sprawiedliwości, umieszczono art. 265 i następne w rozdziale o karach sądowych, nie zaś w rozdziale o karach administracyjnych. Zaznaczyć tu jednak należy, że mogą być wypadki (chociaż bez porównania rzadziej napotykane w życiu), że nielegalne wydobycie, karalne z art. 265 pr. górn. nie będzie połączone z zaborem cudzej własności.

Z uwagi że dziedzina górnictwa i specjalnych jego warunków jest naogół nieznana, podam je poniżej na dowód, że art. 265 prawa górniczego nie jest lex specialis, t. j. wykluczającym stosowanie art. 257 K. K. (analogicznie do przepisów np. o defraudacji leśnej), lecz przepisem, leżącym w innej zupełnie płaszczyźnie.

1) P r z y k ł a d p i e r w s z y. A. i B. są właścicielami 2 sąsiednich pól górniczych, nadanych na węgiel kamienny. Roboty górnicze A. są prowadzone na granicy obu pól, natomiast roboty górnicze B. są jeszcze daleko od niej. Okazuje się, że na powierzchni granicy obu pól stoi jakiś monumentalny budynek, któremu grozi ruina wskutek nierównomiernego osiadania ziemi pod nim (połowa jego nad robotami A. osiądzie, podczas gdy druga połowa nad polem górniczem B. spoczywa na terenie nie eksploatowanym). A. oblicza sobie, że opłaci mu się wydobycie węgla obok z pola B. i oddanie tego węgla B., gdyż przez to uniknie zarysowania się gmachu na powierzchni i konieczności wypłacenia właścicielowi gmachu wysokiego odszkodowania. Z obawy jednak, że B., spekulując nad tem, może stawiać niepomiernie wysokie warunki co do wydobycia węgla z pod pozostałej części gmachu, A. wydobywa węgiel samowolnie, a po wydobyciu oddaje go do dyspozycji B. Oczywiście, nie zachodzi tu przestępstwo z art. 257 K. K., natomiast choćby B. wyraził *ex post* zgodę na te roboty A., ten ostatni podlega za swój czyn karze z art. 265 prawa górniczego.

2) P r z y k ł a d d r u g i. Właściciel gruntu chce eksploatować glinę dla swej klinkierni. Złoże gliny znajduje się w polu, nadanem na węgiel, a powyżej złoża znajduje się cienki pokład węgla. Właściciel gruntu celem odsłonięcia pokładu gliny wydobywa przesłaniający ją węgiel, składa na zwał do dyspozycji właściciela pola górniczego i skrupulatnie księguje ilość wydobytego węgla. Gdyby właściciel gruntu przy wydobywaniu tego węgla nie ograniczał się *ściśle* do przestrzeni, koniecznej dla dostępu do gliny, to byłby karany z art. 265 ust. 3 prawa górniczego. Przypuśćmy jednak, że w myśl art. 185 prawa górniczego właścicielowi gruntu zostanie zakazana eksploatacja gliny ze względu na to, że stanowi ona przeszkodę dla ruchu zakładu górniczego. Jeżeliby pomimo tego zakazu właściciel gruntu eksploatował glinę i przy tej sposobności dla jej odsłonięcia wydobywał przykrywający ją pokład węgla, to byłby karany z art. 265 ust. 1 lub 2 prawa górniczego, choćby sobie tego węgla nie przywłaszczył.

W myśl art. 72 ust. 1 prawa górniczego: „Jeżeli na tym samym obszarze prawo poszukiwania i wydobywania różnych minerałów przysługuje różnym właścicielom pól górniczych i o ile minerały te według orzeczenia wyższej władzy górniczej, zapadłej w drodze uchwały kolegjalnej, nie mogą być ze względów górniczych wydobywane oddzielnie, natenczas każdy z tych właścicieli ma prawo przy wydobywaniu swego minerału wydobywać zarazem i minerał, nadany innemu", a dalej w myśl art. 72 ust. 2: „W tym wypadku minerał, należący do drugiego właściciela, powinien mu być na jego żądanie wydany za zwrotem kosztów wydobycia".

Przypuśćmy, że C. ma pole nadane na cynk, a D. pole nadane na ołów. Te pola częściowo pokrywają się, a na wspólnym obszarze znajdują się w tem samem złożu rudy cynku i ołowiu. C. składa podanie do Wyższego Urzędu Górniczego o prawo łącznego wydobywania, decyzja zapadła przychylna, ale okazuje się, że C. poprowadził eksploatację przed zapadnięciem decyzji Wyższego Urzędu Górniczego, bądź przed rozstrzygnięciem przez Kolegjum Górnicze odwołania się D. Otóż w tym wypadku, chociażby C. odrazu oddał D. jego ołów i chociażby ex post C. uzyskał uprawnienie, to jednak za wydobywanie przed uzyskaniem uprawnienia C. podlega karze z art. 265 prawa górniczego.

Na przepisie art. 72 prawa górniczego można najlepiej przekonać się do jakich wyników prowadzi wykładnia prawa górniczego, zastosowana przez Sąd Najwyższy w powołanym wyżej wyroku.

Przypuśćmy, że C., który oprócz swego cynku wydobywał ołów D., nie wydał mu go, lecz sprzedał paserowi, który wiedział, że C. ma tylko nadanie na cynk, a ołów jest własnością D. Otóż jeżeliby paser nabył od C. ołów, wydobyty przed uzyskaniem zezwolenia od Wyższego Urzędu Górniczego (za które to wydobycie C. podlegał karze z art. 265 pr. górn.), to paser, nabywający ów ołów, nie podlegałby wcale karze, ponieważ w orzeczeniu Sądu Najwyższego przepis art. 265 prawa górniczego przesłonił zarówno przepis art. 70 ust. 2 prawa górniczego, jako też art. 257 K. K.

A teraz przypuśćmy, że C. uzyskał od Wyższego Urzędu Górniczego zezwolenie na wydobywanie ołowiu razem z cynkiem, co jednak nie nadało mu prawa własności do ołowiu. Jeżeli C. ten ołów sprzeda paserowi, to, ponieważ art. 265 pr. górn. nie miałby zastosowania do C., zachodziłby więc ze strony C. tylko czyn, przewidziany w art. 257 K. K. i nabywca ołowiu byłby karany.

Otrzymalibyśmy przeto paradoksalną sytuację: paser, który nabył ołów od C., wiedząc, że ten ołów stanowi własność D., nie będzie karany, gdy sprzedawca wydobywał ołów nielegalnie, a będzie karany, jeżeli sprzedawca wydobywał ołów legalnie.

Ten przykład wskazuje jasno, jak mylne było ze strony Sądu Najwyższego utożsamienie pojęcia wydobycia minerału (czynności ściśle *technicznej)* z pojęciem „uzyskania", oraz uznania braku istoty karygodnego czynu ze strony oskarżonego, który nabył węgiel bynajmniej nie „uzyskany czynem stanowiącym wykroczenie", lecz skradziony, co stanowi występek niezależnie od wykroczenia — nielegalnego wydobycia.

Na zakończenie muszę wyjaśnić cel, dla którego wprowadzono do prawa górniczego specjalne przepisy art. 265 i następne, chociaż art. 70 ust. 2 prawa górniczego w zestawieniu z Kodeksem Karnym dostatecznie chronią cudzą własność. Otóż nielegalne wydobywanie minerałów, podlegających woli górniczej lub zastrzeżonych dla państwa, wyrządza nietylko

szkodę majątkową osobie, której pole górnicze już zostało nadane lub może być nadane, ale stanowi niebezpieczeństwo publiczne wskutek możliwego niebezpieczeństwa zawalenia się powierzchni i budowli, oraz niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu ludzkiemu.

Dlatego też ze względu na ten interes publiczny, którego strzegą władze górnicze, mają one prawo w myśl art. 226 prawa górniczego do popierania przed sądem oskarżenia z art. 265 prawa górniczego, co byłoby rzeczą zupełnie nieuzasadnioną, gdyby art. 265 miał na celu nie zapobieganie nielegalnym robotom, lecz ochronę cudzego majątku.

To zaś, że przewidziane w art. 265 pr. górn. kary za nielegalne wydobywanie minerałów w cudzem polu nadanem są większe od przewidzianych w art. 266 i 267 kar za wydobywanie minerałów na obszarze, na którym własność górnicza nie została nadana, spowodowane było tem, że w pierwszym wypadku zachodzi dodatkowe niebezpieczeństwo dla legalnych *robót górniczych* i zatrudnionych przy nich ludzi.

Ustawodawstwo

DZIENNIK USTAW R. P.

Nr. 74, *poz. 703* — Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 8 sierpnia 1934 r. *w sprawie regulaminu wyborczego do rad powiatowych* (weszło w życie z dniem ogłoszenia — 22 sierpnia 1934 r. i obowiązuje na całym terenie Państwa z wyjątkiem województwa śląskiego).

Nr. 75, *poz. 710* — Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 18 sierpnia 1934 r. w sprawie utraconych obligacyj 6% pożyczki wewnętrznej (weszło w życie z dniem ogłoszenia — 28 sierpnia 1934 r.).

Nr. 76, *poz. 715 — 720* — Obwieszczenie Ministra Skarbu z dn. 9 sierpnia 1934 r. w sprawie *ogłoszenia jednolitego tekstu:* ustawy o państwowym *podatku dochodowym,* ustawy o państwowym *podatku przemysłowym,* rozporządzenia Prez. Rzeczp. z dn. 17/6. 1924 r. o wymiarze i poborze państwowego *podatku od nieruchomości* w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, ustawy z dn. 2 sierpnia 1926 r. o *podatku od lokali,* ustawy z dn. 19 grudnia 1931 r. o nadzwyczajnym *podatku od niektórych zajęć zawodowych* i ustawy z dn. 17 grudnia 1931 r. o państwowym *podatku od energji elektrycznej.*

Nr. 79, *poz. 740* — Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 22 sierpnia 1934 r., wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Sprawiedliwości oraz Przemysłu i Handlu w sprawie określenia, jakie gospodarstwa rolne uważa się za prowadzone w większym rozmiarze (weszło w życie z dniem ogłoszenia — 6 września 1934 r.).

Nr. 80, *poz. 742* — Ustawa z dn. 15 marca 1934 r. o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej (weszła w życie z dniem ogłoszenia — 11 września 1934 r.).

Nr. 80, *poz. 743* — Rozporządzenie Prez. Rzeczp. w sprawie zmiany przepisów o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (weszło w życie z dniem 11 września 1934 r.).

Nr. 82, *poz. 755* — Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych z dn. 3 września 1934 r. w sprawie wykonania ustawy z dn. 25/3. 1933 r. o orderze „Virtuti Militari".

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości

Nr. 17 — z dn. 1 września 1934 r. — komunikat *w sprawie wystawiania zaświadczeń do wniosków o przyznanie prawa ubogich w postępowaniu sądowem* podaje do wiadomości okólnik Nr. 101 Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zamieszczony w Nr. 19 Dziennika Urzędowego tegoż Ministerstwa, wyjaśniający, że zaświadczenia, przewidziane w art. 112 K. P. C., 576 K. P. K. i art. 101 ustawy o Najw. Tryb. Adm., winny być wydawane osobom zainteresowanym przez odnośne zarządy gminne i miejskie na formularzu według ustanowionego wzoru; właściwym do wydania zaświadczenia jest zarząd związku samorządowego miejsca zamieszkania danej osoby (miejsca zapisania do rejestru mieszkaniowego, o ile zaś chodzi o osobę prawną — to zarząd związku samorządowego miejsca siedziby osoby prawnej. Wobec tego, że tego rodzaju zaświadczenia mają na celu umożliwienie sądowi zorjentowania się, czy istotnie petent w danej sprawie nie może ponieść kosztów postępowania, należy wypełnić poszczególne rubryki formularza szczegółowemi danemi, znajdującemi się w posiadaniu zarządu związku samorządowego, bądź uzyskanemi, w miarę możności, od odnośnych osób, instytucyj i władz.

Poradnia prawnicza

Sądowi Grodzkiemu w Szczuczynie.

P y t a n i e: *Czy dotychczas jest aktualną uwaga 4 do art. 1 załącznika do art. 694 (uwaga) t. X cz. 1 Zw. Pr.;* na jakich przepisach uwaga ta jest oparta oraz od jakiego momentu oblicza się wymieniony w tej uwadze termin miesięczny do wytaczania powództw, wynikających z umów, zawartych na podstawie ustawy o najmie do robót rolnych, czy należy go obliczać od dnia faktycznego rozwiązania stosunku służbowego, czy też od dnia upływu terminu umowy najmu, przewidzianego w umowie.

O d p o w i e d ź. Uwaga powyższa posiadała moc obowiązującą do dn. 1 lipca b. r., czyli do czasu wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań, który w art. 473 co do wszelkich umów o pracę postanowił, że pracodawcy i pracownicy nie mogą dochodzić sądownie roszczeń, wynikających z umowy o pracę, po upływie roku od dnia zakończenia stosunku pracy. Do tego czasu w stosunkach pracy na roli, ponieważ rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 16 marca 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 35, poz. 324) o umowie o pracę robotników stosunków tych nie dotyczyło, pozostawały nadal w mocy na Ziemiach Wschodnich obok t. X cz. 1 przepisy ustaw z 1 kwietnia 1864 r. (poz. 39448) i 12 czerwca 1886 r. (poz. 3803), skodyfikowane w t. XII cz. 2 Zw. Pr. w ustawie o najmie na roboty rolne wyd. 1906 r.; ustawy te rozwinęły zasady, wyłuszczone w t. X cz. 1 i dokładniej określiły prawa i obowiązki stron; w tych też ustawach spoczywa źródło w mowie będącej uwagi 4 do art. 1 załącznika do art. 694 (uwaga), jak o tem świadczy wzmianka pod tą uwagą w wydaniu urzędowem t. X cz. 1.

Wreszcie co się tyczy zdarzenia, od którego nastąpienia rozpoczyna się bieg terminu do wytoczenia procesu, to należy przedewszystkiem zaznaczyć, iż w oryginale rosyjskim użyto wyrazu „so dnia prekraszczeńja dogowora", przez co należy rozumieć dzień ustania umowy. O ile prawodawca rosyjski ma na względzie ustanie stosunku umownego wskutek wygaśnięcia umowy, to zawsze w tych przypadkach używa w prawie cywilnem wyrazu „upływ terminu" („istieczenje sroka dogowora"); natomiast wyrazu „prekraszczeńje dogowora" używa, gdy chodzi o oznaczenie różnych przyczyn ustania stosunku umownego; między innemi art. 63 wyżej powołanej ustawy o najmie na roboty rolne (t. XII cz. 2 Zw. Pr.), mówiąc o ustaniu stosunku najmu czy to za zgodą stron, czy to wskutek upływu terminu umownego, czy to wskutek śmierci pracownika, czy też z innych przyczyn, używa wyrazu „dogowor prekraszczajetsia". Z powyższego płynie wniosek, że początku powyższego terminu miesięcznego nie można przywiązywać wyłącznie do daty upływu terminu umowy, lecz należy go obliczać od daty ustania stosunku najmu niezależnie od przyczyn, które spowodowały to ustanie — w zależności od tego, która przyczyna nastąpiła wcześniej.

Panu M. L. w Koninie.

Zapytuje Pan, *czy adnotacja urzędu skarbowego o skasowaniu opłaty stemplowej na umowie dzierżawnej nadaje tej umowie datę pewną wobec osób trzecich w rozumieniu art. 1328 K. C.* Odpowiedź na to pytanie znajdzie Pan w orzeczeniach Sądu Najwyższego, umieszczonych w urzędowym Zbiorze Orzeczeń 1921 r. Nr. 87 i 1923 r. Nr. 77 i 177. W orzeczeniach tych Sąd Najwyższy stanął kategorycznie na stanowisku, że wobec wyczerpującego wyliczenia czynności, nadających aktowi z podpisem prywatnym datę pewną, żadne inne fakty i zdarzenia, prócz wyszczególnionych w tym przepisie, nie nadają aktowi daty pewnej wobec osób trzecich a między innemi że nie nadaje daty pewnej również adnotacja urzędu skarbowego o skasowaniu na umowie opłat stemplowych.

Wł. Łuk.

Związkowi Rob. Rzem. Z. Z. P. w Poznaniu.

W liście z dnia 31 lipca 1934 L. dz. 1394/34 zapytują Panowie *czy dzierżawca przedsiębiorstwa odpowiada osobiście za zaległe wynagrodzenie pracowników należne im za pracę, wykonywaną na rzecz właściciela przedsiębiorstwa w czasie, gdy przedsiębiorstwo nie było jeszcze oddane w dzierżawę.* Ustawodawstwo dotychczasowe nie daje podstawy do udzielenia na to pytanie odpowiedzi twierdzącej. § 419 niem. kod. cyw. przewiduje wprawdzie odpowiedzialność nabywcy przedsiębiorstwa za zobowiązania swego poprzednika, jednak objęcie przedsiębiorstwa w dzierżawę nie jest nabyciem przedsiębiorstwa w rozumieniu § 419 kod. cyw. niem. Podobnie ma się rzecz i z przepisami art. 188 Kodeksu Zobowiązań. Polski Kodeks Handlowy, obowiązujący od 1 lipca 1934 r., odróżnia w art. 39 i nast. wyraźnie odpowiedzialność nabywcy przedsiębiorstwa za długi swego poprzednika (art. 43 i nast.) od odpowiedzialności

dzierżawcy przedsiębiorstwa kupca rejestrowego za zobowiązania wydzierżawiającego, powstałe przy prowadzeniu przedsiębiorstwa (art. 49). Odpowiedzialność ta dzierżawcy nie jest w kodeksie skonstruowana jako bezwzględnie obowiązująca. Może ona bowiem być wyłączona umową, zawartą pomiędzy wydzierżawiającym a dzierżawcą oraz podaną do wiadomości wierzycieli lub zarejestrowaną (§ 2 art. 49). Wierzyciele wydzierżawiającego, do których należą i pracownicy niezaspokojeni co do swego wynagrodzenia za pracę, mogą, jeżeli dzierżawca przedsiębiorstwa nie przejął ich roszczeń do zapłaty, celem ściągnięcia swych wierzytelności skierować egzekucję albo do czynszu dzierżawnego, należącego się właścicielowi przedsiębiorstwa od dzierżawcy, albo do majątku tegoż właściciela, chociażby oddanego w dzierżawę, który to majątek przez oddanie go w dzierżawę nie przestaje być własnością wydzierżawiającego ani nie przechodzi na własność dzierżawcy.

Db.

Panu dr. J. P.

Interpretacja art. 9 ustawy o biurach pisania podań. „Zawodowość“ czynu.

Ustawa z dn. 28 marca 1933 r. o biurach pisania podań (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 269) nie daje definicji „zawodu“ pisania podań do władz; pojęcie to należy zatem wydedukować na podstawie faktycznych stosunków życiowych. Z tego punktu widzenia „zawodem“ będzie każde zajęcie, które całkowicie lub ubocznie stanowi źródło utrzymania bądź zarobku danej osoby; bezinteresowne, filantropijne wykonywanie pewnych czynności „zawodem“ nie jest. Istotną cechą „zawodu“ jest zatem, naszem zdaniem, *pobieranie wynagrodzenia* za usługi. Wielokrotność tych usług nie jest natomiast konieczna do ustalenia pojęcia „zawodu“, można bowiem wykonywać pewien zawód a nie mieć np. wcale klijenteli. Do ustalenia zatem „zawodu“ nielegalnego pisania podań może wystarczyć nawet jeden przypadek wykonania odpowiednich czynności za wynagrodzeniem, o ile w konkretnej sprawie będzie ujawnione, że sprawca rozpoczął swą działalność *z zamiarem* uczynienia z niej swego zawodu.

Panu G. L. w Łosicach.

Pisanie podań do władz emigracyjnych.

W myśl art. 4 ustawy o biurach pisania podań w biurach, przewidzianych w pkt. „b“ art. 2, mogą być sporządzane podania do *wszystkich* władz i urzędów administracji państwowej (t. zn. polskiej) oraz do sądów. Wynika stąd, że w zasadzie biura takie mogą sporządzać podania także i do władz oraz urzędów emigracyjnych polskich. Zaznaczyć jednak należy, że art. 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 października 1927 r. o emigracji (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 799) zawiera ogólny zakaz udzielania „porad“ (a więc zarówno prawnych jak i *faktycznych*) w sprawach przesiedlania się zagranicę bez zgody na to Urzędu Emigracyjnego. Rozporządzenie to, jako lex specialis, nie jest uchylone przez ustawę o biurach pisania podań i obowiązuje nadal. Z zestawienia tych przepisów wynika, naszem zdaniem, że prowadzący biuro podań jest uprawniony do sporządzania podań do władz emigracyjnych, nie może jednak przytem udzielać *jakichkolwiek* porad (wyjąwszy przypadek, przewidziany w pkt. „b“ art. 6 ustawy o b. p. p.). Co do uprawnienia biur do pisania podań do starostw i t. p., to kwestja ta żadnych wątpliwości nie nastręcza.

Z. S.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

W d. 14 września odbyło się pierwsze poferyjne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego z udziałem zamieszkałych w Warszawie członków Zarządu pod przewodnictwem Prez. L. Supińskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego przedwakacyjnego posiedzenia Prezydjum sekretarz kol. Poźniak zareferował sprawy, które załatwione zostały w okresie feryjnym w małym zastępczym komplecie, a mianowicie: przyznanie dwóch pożyczek w sumie ogólnej 600 zł. z funduszu „D“ oraz *asygnowanie* w imieniu Zarządu Głównego Zrzeszenia na rzecz Ogólno-Polskiego Komitetu pomocy *dla ofiar powodzi sumy 500 zł.;* w związku z tem wysłane zostało w d. 21 lipca r. b., a więc przed otrzymaniem jeszcze odezwy Komitetu, odpowiednie pismo do wydziału powodziowego Polskiej Agencji Telegraficznej, zawiadamiające, że Prezydjum

Zarządu Głównego postanowiło gorąco poprzeć zbiórkę na cel powyższy w sądach i prokuraturach i wezwać Kolegów do gremjalnego składania ofiar. Po całkowitem zaakceptowaniu uchwał feryjnego kompletu prezydjalnego postanowiono *zwrócić się do zarządów wszystkich Kół Zrzeszenia* o dopilnowanie wypełnienia przez każdego z członków Koła w granicach jego możliwości finansowych obywatelskiego obowiązku przyjścia z pomocą ofiarom żywiołowej klęski powodzi (sądownictwo stolicy, jak się okazało z dyskusji, wpłaca 1 proc. od uposażenia przez 3 miesiące) oraz o zakomunikowanie Zarządowi Głównemu o *wynikach tej akcji*. Kol. Fleszyński zareferował *sprawę Zjazdu sędziów jugosłowiańskich w Zagrzebiu* w d. 7 września r. b. (w ramach ogólnego Kongresu prawników jugosłowiańskich). Zarząd główny naszego Zrzeszenia otrzymał odpowiednie zaproszenie od Związku Sędziów Jugosławji i wysłał telegraficznie pod adresem Zjazdu w imieniu zrzeszonego sądownictwa polskiego serdeczne życzenia i pozdrowienia. Kol. Sakowicz, prezes Koła Mławskiego Zrzeszenia i współpracownik „Głosu Sądownictwa", miał być obecny na Zjeździe Zagrzebskim w charakterze naszego delegata, lecz, jak się okazało, musiał wcześniej powrócić z Jugosławji do kraju.

Następnie kol. Fleszyński zakomunikował, że w związku ze śmiercią ś. p. Kazimierza Balińskiego, inżyniera lotniczego, który zginął tragicznie w okresie Challenge'u, złożył w imieniu Zarządu Głównego Zrzeszenia serdeczne wyrazy głębokiego współczucia ojcu zmarłego, honorowemu Prezesowi naszej Organizacji, sędziemu Balińskiemu.

Z kolei przystąpiono do załatwienia spraw bieżących. 1) Przyznano 2 pożyczki 600 i 500 zł. z funduszu „D"; odroczono termin spłaty jednej pożyczki z *funduszu „S"*. Oddalono jedno podanie o zapomogę. 2) Przyjęto wniosek kol. Bańkowskiego w przedmiocie wystąpienia Zarządu Głównego Zrzeszenia do Generalnego Komisarza Pożyczki Narodowej o uzyskanie zezwolenia na *przyjmowanie spłaty pożyczek z funduszów „D" i „S" w obligacjach pożyczki narodowej* według kursu wpłaty (96%). 3) Przyjęto do wiadomości pismo buchaltera Zrzeszenia co do rezygnacji z tego stanowiska z d. 1 stycznia 1935 r. 4) W związku z pismem Koła Lubelskiego na tle Ustawy o stowarzyszeniach uchwalono przesłać Kołu żądane zaświadczenie (zezwolenie Zarządu Głównego na istnienie Koła). 5) Załatwiono przychylnie kwestję przyjęcia do Kasy Zapomogowej dwóch nowowstępujących członków w wieku przeszło lat 45, którzy zgłosili się do właściwych Kół Zrzeszenia przed d. 1 maja 1934 r., lecz podania ich były rozpoznawane przez Zarząd Oddziału po tym terminie. 6) Skarbnik kol. Bańkowski złożył *sprawozdanie ze stanu Kasy Zapomogowej* na d. 1 sierpnia 1934 r. Aktywa Kasy (gotowizna) wynosiły *221.221 zł. 43 gr.* Wpływ składek (za 7 miesięcy) — 124.576 zł. 62 gr.; wypłacono w tym okresie *23 zapomogi* w sumie 92 tysięcy zł.; procenty dały 2670 zł. 31 gr.; wydatki na administrację wyniosły 1369 zł. 66 gr. a więc *nadwyżka* za okres od 1 stycznia 1934 — w sumie *33.877 zł. 27 gr.* Nadwyżka ta *zwiększyła się następnie*, gdyż w sierpniu składki wyniosły 22178 zł. 31 gr., wypłacono zaś 4 zapomogi (16 tys. zł.); za połowę września wpływ ze składek — 8420 zł. 32 gr.; wypłata 1½ zapomogi w sumie 6 tysięcy zł

Z życia prowincji

KOŁO W KRAKOWIE.

W dn. 13 września b. r. odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Zarządu Krakowskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów pod przewodnictwem Prezesa Zarządu Koła Dra B. Czuchajowskiego, przy współudziale wszystkich członków Zarządu Koła. Posiedzenie było poświęcone omówieniu programu pracy Koła w zimie 1934/35. Na wniosek przewodniczącego uchwalono:

1) Ogłosić k o n k u r s na rozprawę o charakterze ściśle naukowym p. t. „Ustrój i konstytucyjne stanowisko sądownictwa i sędziego w Polsce w porównaniu z ustrojami i konstytucyjnem stanowiskiem sądownictwa i sędziego w państwach zachodnio-europejskich (Anglja, Czechosłowacja, Francja, Hiszpanja, Jugosławja, Niemcy, Szwajcarja i Włochy)". Celem pracy byłoby wyraźne ujęcie istotnych różnic bez wysnuwania jakichkolwiek wniosków. Prezesa Koła Dra Czuchajowskiego upoważniono do porozumienia się z Prezesem Oddziału Drem Jendlem, celem ułożenia szczegółów konkursu i zaproponowania wysokości nagrody

2) Prosić kolegę sędziego Sądu Okręgowego Dra Tadeusza Godłowskiego o podjęcie się pełnienia obowiązków stałego korespondenta Krakowskiego Koła do „Głosu Sądownictwa", naczelnego organu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

3) Poświęcić najbliższe posiedzenie Zarządu Koła omówieniu i ustaleniu programu pracy Koła w zimie 1934/35, w szczególności jeśli chodzi o pracę samokształceniową, przyczem członkowie Zarządu mają przygotować na to posiedzenie konkretne projekty.

Przewodniczący wyraził opinję, że należy zerwać zupełnie z wygłaszaniem referatów i przejść do odbywania zebrań dyskusyjnych, na których dyskusja byłaby za-

początkowana krótkiem, najwyżej 10-cio minutowem przedstawieniem jakiegoś ciekawego, czy wątpliwego przypadku z dziedziny prawa sądowego. Wygłaszającym te przedstawienia, któreby musiały być bardzo skrupulatnie przygotowane, należałoby płacić honorarja.

Temidy

Prawnictwo polskie interesuje się, bez wątpienia, w dalszym ciągu losem dwóch statków szkolnych, jachtów pełnomorskich Temidy I i Temidy II, ufundowanych w 1932-im roku przez zespół zrzeszeń, związanych z wymiarem sprawiedliwości i ofiarowanych Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego dla Ośrodka Morskiego w Gdyni celem szkolenia w dziedzinie żeglarstwa młodego naszego pokolenia. Statki te w ciągu dwuletniego swego żywota na wodach polskich odbywały kilkakrotnie dalsze podróże ćwiczebne, pozatem zaś obsługiwały potrzeby gdyńskiego ośrodka, przyczem zły los specjalnie prześladował Temidę I — ten największy jacht polski, — narażając go na częste, aczkolwiek niegroźne w skutkach, uszkodzenia. W drugiej połowie czerwca 1934 r. obie nasze Temidy wzięły udział *w regatach pełnomorskich Gdynia — Visby* (na wyspie Gotland). *Pierwsza* przybyła do mety, odnosząc brawurowe zwycięstwo, nasza biała, lekka, zwinna *Temida II* (nasza „Mała").

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, Nr. 8 — 1934). W artykule „Kilka uwag do przepisów Kodeksu Zobowiązań o rękojmi i błędzie" dr. H. B e r m a n, rozważając przepisy o odstąpieniu od umowy z powodu błędu, uważa, że Kod. Zob. poszedł za daleko, przyznając kupującemu prawo odstąpienia od umowy nawet przy bardzo nieznacznych i łatwo usunąć się dających wadach nabytego objektu. Przytacza przykłady stwierdzające, że na tem tle mogą zachodzić poważne nadużycia. Przepisy o rękojmi również dają możność niesłusznego zbogacenia się stronie, która nabyła objekt na mocy umowy, zaopatrzonej rękojmią. Autor ustala istotę różnicy a nawet wybitną sprzeczność między skutkami błędu a skutkami rękojmi, określając pojęcie błędu „istotnego" i wskazując m. in. na wadliwość § 2 art. 43, ustalającego termin roczny od dnia ujawnienia błędu do zawiadomienia strony drugiej o odstąpieniu od umowy; wystarczyłoby 10 — 14 dni, a co najważniejsza nie ustanowiono terminu do wykrycia błędu, więc strona błądząca albo spadkobierca nawet po kilkudziesięciu latach może wykryć błąd, a następnie ma cały rok dla oświadczenia z § 2 art. 43 i jeszcze 19 lat czasu do skargi o zwrot świadczeń (art. 281 K. Zob.), w ten sposób stworzono instytucję, nie dającą się uzasadnić żadnemi względami. Już po ogłoszeniu artykułu autora zostało w myśl art. 332 i 333 Kod. Zob. ogłoszone rozporządzenie Ministra Rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, ustalające, jakie są istotne wady zwierząt domowych, będących przedmiotem tranzakcji i określające terminy ujawnienia tych wad (terminy rękojmi) Dz. Ust. Nr. 57, poz. 505. Dr. J. B i b r i n g w artykule „Czy dopuszczalnem jest przywrócenie do pierwotnego stanu sprawy, osądzonej w wypadku niestawiennictwa strony do przesłuchania" twierdzi, że przywrócenie do pierwotnego stanu nie jest dopuszczalne, jeśli zaś niestawiennictwo nastąpiło nie z winy strony, to może ona bronić się jedynie apelacją, na p. 7 art. 409 K. P. C. opartą. W artykule „Natychmiastowa wykonalność wyroku Sądu Apelacyjnego" dr. P. Z a r w i n c e r, mówiąc o rozbieżnościach, które zachodzą przy rozstrzyganiu kwestji co do natychmiastowej wykonalności wyroków Sądu Apelacyjnego, zatwierdzających wyroki I instancji, zaznacza, że trudności tego problemu nie leżą w przepisach K. P. C. (§ 1 art. 413 i § 1 art. 529), które są jasne, a tylko w formie zewnętrznej wyroków S. Apel. Forma ta powinna być ujęta w ten sposób, by wyrok S. Apel. przyjął dosłownie zawarte w wyroku sądu I instancji rozstrzygnięcie o żądaniach stron tak, jak to ma miejsce w postępowaniu karnem. Zeszyt zawiera pozatem artykuł K. A l e k s a n d r o w i c z a „Ulgi taryfowe", omawiający znaczenie tych ulg dla życia gospodarczego. W numerze 9-tym tegoż czasopisma A. B a r t z w artykule „Powództwo o zwolnienie od egzekucji" wykłada, jakie następstwa wynikają dla osoby trzeciej, której prawa naruszono egzekucją w przypadku: 1) jeśli w toku sporu o zwolnienie od egzekucji, lecz już po doręczeniu pozwu sprzedano zajęte sporne przedmioty, 2) jeśli przedmiot nie należący do dłużnika został pozbyty między wniesieniem a doręczeniem pozwanemu wierzycielowi pozwu o zwolnienie tego przedmiotu od egzekucji i 3) jeśli przedmiot nie należący do dłużnika w toku egzekucji został pozbyty a wyegzekwowana suma nie została jeszcze doręczona wierzycielowi jak również w przypadku wydania wierzycielowi tej sumy. Dr. J. M i e s e r w artykule „Osoba, obowiązana do drobnych napraw przy najmie

wedle Kod. Zob." dowodzi, że § 2 art. 373 K. Zob. nie może być stosowany do realności, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, a to ze względu na art. 28 Ust. o ochr. lok., która to ustawa została utrzymana w mocy (p. 3 art. III przep. wpr. K. Zob.). Dr. L. Fudali w artykule „Czy występek z art. 143 K. K. można popełnić w drodze składania zeznań w celach dowodowych", zaznaczając, że często w praktyce sądowej nieprawda zeznana w celach dowodowych kwalifikuje się jako przestępstwo z art. 143 K. K., przytacza szereg argumentów i dowodzi, że oświadczenia składane w formie zeznań w celach dowodowych jako takie nie mogą nigdy uchodzić za oskarżenie o cechach występku z art. 143 K. K.

POLSKI PROCES CYWILNY (dwutygodnik, Warszawa) w trzech kolejnych zeszytach (12—15) podaje rozprawę prof. S. Glasera „O prejudycjalności wyroków karnych". Autor rozważa zagadnienie czy i o ile wyrok sądu karnego ma posiąść moc dowodową w procesie cywilnym i w jakiej mierze. W nauce poglądy co do tego są sprzeczne, nieraz chaotyczne, prawodawstwa też różnorodnie unormowały ten przedmiot. Przytaczając i rozważając normy, dotyczące tego zagadnienia, w ustawodawstwach francuskiem, rosyjskiem, niemieckiem, węgierskiem, włoskiem, belgijskiem, autor formułuje te zasady, które winny być zachowane przez ustawodawcę przy ustaleniu prejudycjalności wyroków karnych, polegającej na tem, że ustalenia faktyczne tych wyroków jak również i winy nie mogą być obalane w procesie cywilnym i że mają znaczenie t. zw. domniemań prawnych; dotyczy to nie tylko wyroków skazujących lecz i uniewinniających (praesumptio juris et de jure). Niezachowanie powyższej zasady może doprowadzić do sprzeczności pomiędzy wyrokami sądów karnych i cywilnych, co ujemnie wpływa na powagę wyroków sądowych. Po obszernem uzasadnieniu powyższej tezy i ustaleniu rodzaju i zakresu wpływu wyroku karnego na wyrok cywilny autor mówi, że unormowanie tego zagadnienia w polskim K. P. C. nie odpowiada słusznym postulatom, nie wyklucza możności sprzecznych wyroków sądu karnego i cywilnego, gdyż art. 7 § 1 K. P. C. wiąże sąd cywilny ustaleniami tylko skazującego wyroku, lecz i tu § 2 tegoż art. 7 wprowadza istotne ograniczenie prejudycjalności skazujących wyroków sprzeczne z istotą procesu karnego. Następnie autor rozważa przepisy art. 197 i 198 K. P. C., które „niweczą" i tę tak ograniczoną przez § 1 art. 7 prejudycjalność wyroków karnych. Zeszyt 14—15 zawiera artykuł dra M. Allerhanda „Postanowienia procesowe Kodeksu Handlowego, dotyczące sprzedaży na raty". K. Handl. co do przepisów procesowych zawiera tylko przepis właściwości sądu i o niedopuszczalności sądu polubownego. Przy stosowaniu owych przepisów wyłania się jednak cały szereg zagadnień, które autor rozważa, że różnorodne przypadki zastosowania owych przepisów są skierowane ku obronie interesów kupującego np. w sprawie powództwa sprzedającego przeciwko kupującemu sąd z urzędu powinien zbadać, czy zachodzi miejscowa właściwość (art. 563), choćby pozwany nie zgłosił zarzutu niewłaściwości sądu, natomiast w razie powództwa kupującego przeciwko sprzedawcy przepis art. 563 nie ma zastosowania. Zapis na sąd polubowny pozbawiony jest mocy tylko co do roszczenia sprzedawcy przeciwko kupującemu, a nie co do roszczeń kupującego przeciwko sprzedawcy.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 30—31 — 1934). W artykule „Kurator według K. P. Cyw." T. Zarzycki, ustalając różnicę pomiędzy opiekunem a kuratorem, pomiędzy kuratorem prawa formalnego (procesowym) a kuratorem prawa materjalnego, rozważa przepisy K. P. C., określające zasięg uprawnień kuratora procesowego, a takim kuratorem należy mianować adwokata, zwłaszcza jeśli chodzi o postępowanie sporne i w toku procesu strona zmarła. Omawia kwestję ustanowienia kuratora dla osoby prawnej (stowarzyszenia, spółki i t. d.) i kuratora w postępowaniu egzekucyjnem. Kto ma za stronę, którą zastępuje kurator, ponosić koszty sądowe? Przepis § 4 art. 157 K. P. C. wkłada obowiązek ponoszenia kosztów połączonych z czynnościami kuratora na stronę, która żądała ustanowienia kuratora. Tu autor wskazuje na sprzeczność § 4 art. 157 z art. 3 p. 2 prawa o kosztach sądowych (D. U. 1932 p. 805) i mówi, że jeśli powód uzyskał wyrok zasądzający powództwo, a kurator od tego wyroku składa apelację, to przecież nie można zmuszać powoda, by ponosił koszta dalszego przeciw niemu prowadzenia sprawy, którą on już wygrał. W myśl art. 3 p. 2 prawa o k. sąd. wyłożyć koszty postępowania apelacyjnego musi Skarb Państwa. W artykule „*Reforma prawa karnego w Niemczech*" prof. S. Glaser mówi, że podstawowe założenia dotychczasowych nowel oraz ogłoszonego projektu prawa karnego materjalnego i procesowego można ująć w trzech punktach: 1) bezwzględne pierwszeństwo interesu państwowego przed interesem jednostki, 2) prewencja ogólna, a nie specjalna (indywidualna) — a więc zaostrzenie represji karnej, 3) interesom państwowym należy się dalej idąca ochrona prawno-karna, niż interesom prywatnym; dobra ściśle osobiste powinny mieć pod względem ochrony pierwszeństwo przed interesami majątkowemi. Sędziowie wbrew swej woli mogą być przenoszeni na inne miejsce urzędowania oraz przenoszeni w stan spoczynku, jeśli

są politycznie podejrzani lub nie są aryjskiego pochodzenia. Kobiety są wykluczone od urzędu sędziowskiego. Wnioski o ułaskawienie sporządza prokurator z pominięciem sądu. Jawność procesu ograniczono, zasadę kolegjalnego systemu sądzenia zastąpiono systemem jednoosobowym (Führerprinzip). Numer 32—33 zawiera artykuł prok. S. Najw. I. Steuermarka „Przestarzałe przepisy". Istnieją przepisy prawne, które stały się anachronizmem i stanowią zaporę dla należytego wymiaru sprawiedliwości. Do takich „widm" należą m. in. artykuły 1317, 1318 i 1332 cz. I t. X Zwodu Pr., dotyczące działów spadkowych w województwach wschodnich. Jeszcze w końcu zeszłego stulecia rosyjska komisja uznała owe przepisy za niezgodne z wymogami życia i za ulegające uchyleniu, nie mniej jednak pokutują one dotychczas. Sąd Najwyższy w drodze interpretacji nadał tym przepisom bardziej współczesny charakter, lecz tylko częściowo, połowicznie. A. Mogilnicki w artykule „W powodzi przepisów karnych" mówi o przepisach „niepotrzebnych", których skreślenie nie zmieniłoby istniejącego stanu prawnego. Przepisy obecnie niepotrzebne powstały z powodu istnienia ustaw dzielnicowych, w tych ustawach bowiem dana kwestja była różnie regulowana. Niezrozumiałe natomiast jest umieszczenie takich zbędnych przepisów w ustawach, wydawanych po wprowadzeniu w życie wspólnego Kodeksu Karnego i prawa o wykrocz. Autor wskazuje cały szereg takich niepotrzebnych przepisów. Zastosowanie klauzuli derogacyjnej (§ I, art. I przepis. wprow. K. H. i pr. o wykr.) bywa niezmiernie trudne, co stwierdza m. in. i ten fakt, że w ogłaszanych w Dz. Ustaw „jednolitych tekstach" pozostają przepisy, które w rzeczywistości straciły moc obowiązującą. Exempli modo autor wymienia niektóre „jednolite teksty", zawierające takie przepisy. A. Muszycki w artykule „W sprawie podpisywania zeznań świadków, biegłych i stron w postępowaniu cywilnem", zaznaczając, że częstokroć sądy a nawet sędziowie tego samego sądu stosują przepisy art. 175 § 2 i art. 255 § 1 K. P. C. różnie i sprzecznie między sobą, mówi, że w tym przedmiocie istnieją dwa stanowiska — jedno, stwierdzone w odpowiedzi na pytanie prawne pod poz. 79 w numerze 11 „Nowego Procesu Cywilnego", zaaprobowane przez komitet redakcyjny oraz w komentarzu Litauera, że przepis art. 255 ma zarówno zastosowanie do postępowania przed sędzią delegowanym, sądem wezwanym jak i sądem orzekającym i drugie przeciwne temu stanowisko, zajęte przez H. Gerleckiego w artykule „Na marginesie art. 255 K. P. C.", umieszczonym w „Głosie Sądownictwa" (Nr. 10 — 1933). Po bardzo szczegółowem rozważaniu tego zagadnienia autor twierdzi, że stanowisko, zajęte przez H. Gerleckiego jest zasadne, gdyż art. 255 stosuje się wyłącznie tylko do protokółu postępowania dowodowego, odbywającego się przed sądem wezwanym, lub sędzią wyznaczonym, do protokółów zaś postępowania przed sądem orzekającym służy art. 175 § 2. Tenże numer podaje spis prac oraz artykułów, dotyczących nowego Kodeksu Handlowego, ogłoszonych w pierwszem półroczu 1934 r. w czasopismach prawniczych. Spis ułożono według działów, określających poszczególne instytucje K. Handl. z podaniem numeru czasopisma i nazwisk autorów. Wszystkich działów 12 — ogólne uwagi o K. Handl., zestawienie K. H. z K. Zob., stosunek K. H. do K. Karnego, do prawa o notarjacie i t. d. Numer 36 tegoż czasopisma zawiera artykuł S. Śliwińskiego S. S. Najw. „Kilka uwag na marginesie art. 286 i 291 K. K.". Dział przestępstw urzędniczych, mówi autor, nie należy do łatwych działów prawa. W praktyce zachodzi zasadnicza rozbieżność poglądów. Zagadnienie pierwszorzędnego znaczenia stanowi kwestja stosunku art. 286 do 291 K. K. Literatura prawnicza i komentatorzy nie dają odpowiedzi, a orzecznictwo kasacyjne nie wypowiedziało się w sposób stanowczy i „zajmuje stanowisko raczej wyczekujące". W szczególności ma ważne znaczenie pytanie, czy i w jakich warunkach czyn, wykazujący cechy zwykłego przestępstwa, może podpadać pod art. 286. Autor przytacza przykłady, które dowodzą, iż w całym szeregu wypadków przy prawnej ocenie przestępstwa krzyżują się wyraźnie drogi art. 286 z innemi przepisami, dotyczącemi przestępstw „ogólnych", a to w związku z przepisem art. 291 K. H. Rozważając owe drogi, autor daje swoje rozwiązanie.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Nr. 30—31 — 1934) daje artykuł prof. R. Longchamps'a de Berier „Zakres stosowania dotychczasowego prawa po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań". Powyższem zagadnieniem zajął się pierwszy dr. Gidyński (Ruch Prawniczy, zeszyt 3-ci 1934), którego interpretacja w szczególności wyrazów „niezwiązanych z istotą stosunku prawnego" (art. XL § 1 przep. wprow. K. Zob.) wywołać może odmienną wykładnię tego tak doniosłej wagi zwrotu; autor, główny referent projektu K. Zob. w Kom. Kodyf. dał powyższy artykuł na prośbę redakcji. Autor po omówieniu zasad t. zw. prawa międzyczasowego, przytaczając naukowe teorje, dotyczące owego prawa i wpływ ich na odnośne przepisy Kod. Zob., wszechstronnie rozważa treść przepisów wprowadzających a w szczególności art. XL. Po oświetleniu stanowiska przepisów wprowadzających w sprawie prawa międzyczasowego autor określa i wylicza te rodzaje zabowiązań,

powstałych przed 1 lipca 1934 r., które mają być oceniane według dawnego prawa oraz te, które mają być oceniane według nowego prawa, t. j. Kod. Zob. Numer 32—33 tegoż czasopisma podaje spis prac oraz artykułów, dotyczących Kod. Zob. ogłoszonych w pierwszem półroczu 1934 roku we wszystkich polskich pismach prawniczych. Spis ułożono według działów, dotyczących poszczególnych instytucyj. Kod. Zob.: 1) artykuły ogólne o K. Zob. 2) K. Zob. i kodeksy dzielnicowe, 3) K. Zob. w związku z K. Handl. i K. P. C., 4) skarga pauljańska i t. d. — wszystkich działów 19, podano nazwiska autorów i Nr. Nr. czasopism, w których były umieszczone te artykuły.

WIADOMOŚCI PRAWNICZE (Łódź). Nr. 8 — 1934 zawiera artykuł adwokata z Rzymu A. T u c c i m e i „Adwokatura w Italji", w którym autor, podając szkic organizacji adwokatury w Italji, mówi m. in., że w 1914 r. w Rzymie było adwokatów 1050, w roku zaś 1934 — 2501. Do takiego wzrostu liczby adwokatów przyczyniła się koncentracja 5 sądów kasacyjnych, rozmieszczonych przedtem w 5 głównych miastach italskich, w jeden sąd kasacyjny w Rzymie oraz nieustanny rozwój ustawodawstwa ekonomicznego i społecznego. Liczba czasopism prawniczych, wychodzących w Italji, sięga 250. Autor przytacza ciekawe spostrzeżenia co do różnic intelektualnych ludności południa i północy Italji. Na południu Italji wydziały prawne (prawo, socjologja, historja) są przepełnione, podczas gdy w Lombardji, Piemoncie młodzież ciąży ku politechnice (inżynierja, fizyka, matematyka). Zarówno magistratura jak i katedry prawa są obecnie w przeważającej większości zasilane przez południowców. W artykule „O adwokaturze przy sądach kościelnych w Rzymie" dr. J z e l c h a u z, adw. w Rzymie, opisuje organizację i funkcje adwokatów, którzy muszą być doktorami prawa kanonicznego. Adwokatami mogą być osoby świeckie i autor m. in. mówi, że niejednokrotnie tacy adwokaci powoływani byli na członków Św. Kolegjum Kardynalskiego, mimo iż nie posiadali święceń kapłańskich; do takich np. należał znany kardynał, sekretarz stanu, Jakób Antonelli, który do końca swego życia święceń kapłańskich nie posiadał. Dr. A. A k e r b e r g w artykule „Jakie prawo procesowe należy stosować do umowy, dotyczącej stosunków procesowych, zawartej pod rządem dawnej procedury cywilnej", wychodząc z założenia, że prawo procesowe w odróżnieniu od prawa materjalnego prywatnego nie uznaje praw nabytych, dowodzi, że bez względu na wolę stron i chwilę powstania umowy, sąd nie może stosować dawnych przepisów proceduralnych, lecz normy, które obowiązują w czasie ich stosowania. Sędzia J. Ś l i w o w s k i w artykule „O młode pokolenie penitencjarystów polskich", wskazując na brak wspólnych ideowych celów pomiędzy dwoma odłamami penitencjaryzmu — sądownictwem i więziennictwem, a gorąco popierając i dowodząc konieczność zespolenia i unifikacji tych dwóch odłamów, zaleca, by absolwenci wydziałów prawnych, aplikanci sądowi wstępowali do szeregów pracowników więziennych.

Numer 9 tegoż czasopisma podaje m. in. artykuł na aktualny obecnie temat „Czy wierzyciel hipoteczny może przez zrzeczenie się zabezpieczenia hipotecznego pozbawić dłużnika dobrodziejstwa moratorjum", w którym dr. A. C y m e r m a n, mając na względzie, że ustawy moratoryjne, zmierzające do ochrony dłużnika, mają charakter prawno-publiczny, że ta ochrona może być odjęta dłużnikowi tylko w wypadkach wyraźnie w ustawie wskazanych, że istotną treścią moratorjum jest uniemożliwienie w okresie moratoryjnym egzekucji, że wierzytelności zabezpieczone hipotecznie objęte są przez moratorjum, że tego nabytego przez dłużnika prawa wierzyciel nie może pozbawić jednostronną swoją czynnością — zrzeczeniem się zabezpieczenia hipotecznego, dochodzi do wniosku, iż wierzyciel nie może pozbawić dłużnika dobrodziejstwa moratoryjnego przez zrzeczenie się zabezpieczenia hipotecznego. Ponadto zeszyt zawiera artykuły J. H o r o w i c z a „O uzyskaniu hipoteki na majątku upadłego", Dra T. A k e n b e r g a „Opłaty stemplowe od podań w sprawach składki na rzecz gminy żydowskiej", Dra M. S z t y k g o l d a „Istota prawna zapłaty za „dozorstwo" domowe", tezy z orzeczeń S. Najw. i Tryb. Admin., bibljografję i kronikę.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (organ notarjatu polskiego Nr. 16 — 1934) zawiera dalszy ciąg artykułu L. D o m a ń s k i e g o „Kodeks Zobowiązań w zastosowaniu do praktyki notarjalnej", w którym autor omawia i rozważa zasadnicze podstawy przystosowania treści aktów notarjalnych do przepisów K. Zob., by treść aktów nie była sprzeczna z przepisami K. Zob. Akty mogą zawierać postanowienia umowne, zmieniające lub uzupełniające przepisy K. Zob. wszelako tylko w granicach dozwolonej swobody zawierania umów; autor uwidacznia zasadnicze różnice pod tym względem pomiędzy Kod. Zob. a Kodeks. Napoleona i w tym celu podaje szereg wyjaśnień co do treści poszczególnych aktów notarjalnych (darowizny, sprzedaży, zamiany i t. d.). Prof. J. N a m i t k i e w i c z w artykule „Nowy Kodeks Handlowy ze stanowiska praktyki notarjalnej" wymienia i rozważa te instytucje K. Handl., co do których notarjusz wykonywa pewne czynności — np. uchwały walnego zgromadzenia członków spółki akcyjnej protokółuje notarjusz pod rygorem ich nieważności,

stwierdza prawidłowość zwołania walnego Zgromadzenia, ilość głosów oddanych za każdą uchwałą i t. d. Mówiąc o sprzedaży na raty i sporządzeniu przez notarjusza pisma, zastrzegającego sprzedającemu własność sprzedanej rzeczy — autor uważa ową „tajną hipotekę" za bardzo wadliwą. K. W o l n y w artykule „Przepisy językowe w prawie o notarjacie" wykłada dość skomplikowane przepisy o używaniu w apelacji Poznańskiej (i b. Toruńskiej) oraz na Górnym Śląsku (apel. Katow.) języków polskiego i niemieckiego przy sporządzaniu aktów notarjalnych. Przepisy odnośne zawiera i prawo o notarjacie i Konwencja Genewska z dn. 15 maja 1922 r. oraz inne ustawy (z dn. 18.VIII.1922 i 31.III.1925). W okręgu Sądu Okręgowego w Cieszynie obowiązują przepisy językowe umieszczone tylko w prawie o notarjacie.

NOTARJAT - HIPOTEKA (Nr. 21 — 1934) daje m. in. artykuł „Zwłoka wierzyciela według Kod. Napoleona i Kod. Zob.". Jedną z najbardziej zmienionych przez K. Zob. instytucyj w stosunku do dotychczas obowiązujących przepisów K. Nap. jest instytucja t. zw. zwłoki wierzyciela. Autor zestawia owe przepisy, wskazując różnice i daje swe wyjaśnienia. W artykule „Przepisy językowe przy sporządzeniu testamentów" autor (Z. Sz.) dowodzi, że przy sporządzeniu testamentów obowiązują notarjusza jedynie przepisy prawa o notarjacie (art. 68, 73, 74), a nie przepisy 1924 r. (D. U. poz. 757) w myśl zasady — lex posterior specialis derogat priori generali.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Nr. 14 — 1934) zawiera m. in. artykuł S. C z e r w i ń s k i e g o „Nierząd na tle przepisów Kodeksu Karnego z r. 1932", który to artykuł stanowi komentarz rozdziału XXXII K. K. i w formie popularnej daje wykładnię przepisów tego rozdziału, przytaczając orzeczenia Sądu Najwyższego i opinje niektórych uczonych prawników.

Numer 17-ty tegoż czasopisma podaje, że w ostatnich czasach zauważono bardzo znaczny wzrost żebractwa wśród nieletnich. Przyczyną tego wzrostu jest walka prowadzona przez władze z żebractwem i włóczęgostwem dorosłych, którzy, pragnąc uniknąć zastosowania wobec nich środków zapobiegawczych, poprawczych i karnych, wyręczają się nieletnimi. W związku z tem Min. Spr. Wewn. poleciło podległym władzom, by w razie stwierdzenia, że nieletni skłoniony został do żebractwa przez osobę dorosłą, pociągać ją do odpowiedzialności z § 1 art. 32 pr. o wykr. Ustalenie owego skłonienia nie jest jednak łatwe.

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (Nr. 9 — 1934). W artykule „Zaległości składkowe w instytucjach ubezpieczeń społecznych" dr. T. L e c h o w i c z, mówiąc o stanie funduszów owych instytucyj, m. in. na mocy sprawozdań ustala, że zaległości składek instytucyj ub. społ. wynosiły w 1930 roku — 202 miljony złotych, co stanowi 22% ogólnej sumy składek, w 1931 roku 237 miljonów złotych — 22,5% ogółu składek i 1932 roku 264 miljony złotych — 23,3% ogółu składek. Największe zaległości mają instytucje, których obszar działania obejmuje województwa wschodnie, centralne i południowe. Taki stan rzeczy może zmusić albo do podwyższenia składek albo do ograniczenia świadczeń ubezpieczonym.

GÓRNOŚLĄSKIE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE (Katowice, dwutygodnik Nr. 15 — 1934). W artykule „Praca najemna w świetle nowego Kodeksu Zobowiązań", dr. L. L a m p l porównuje przepisy K. Zob. „O układach zbiorowych", których dotychczas ustawodawstwo polskie nie znało, z przepisami ustawy niemieckiej, obowiązującej na Górnym Śląsku. Zestawiając przepisy obydwu ustaw, autor zasadniczych różnic nie znajduje. Niemiecka ustawa (1.VIII.1918) przewidywała wypadki, w których układ zbiorowy na mocy postanowienia Ministra pracy wiązał nie tylko strony, ale i całą daną gałąź przemysłu czy handlu, Kod. Zob. natomiast zawiera przepis (§ 4 art. 445), którego niemieckie prawo nie zna, a mianowicie, że umowy indywidualne mniej korzystne dla pracownika, niż układ zbiorowy, są nieważne i w tym razie mają moc odpowiednie postanowienia układu zbiorowego. W myśl art. XLII przep. wpr. co do istniejących już zobowiązań na Górnym Śląsku będzie obowiązywała do 1 lipca 1935 r. ustawa niemiecka.

A. G.

APEL, organ Centr. Związ. Zrzesz. Urzędn. wyd. Nr. 7 — 1934 r. W artykule p. t. „W objęciach apatji" r e d. J. P r z y ł u s k i nawołuje zrzeszonych urzędników sądowych do przeciwstawienia się zgubnym skutkom apatji i wzięcia żywszego udziału w społecznej działalności organizacji. W „Rozważaniach" omówione zostały główne bolączki życia urzędników sądowych (awanse, stopnie służbowe, zagadnienie rodzin, ulgi kolejowe). H. M a ł k o w s k a w „Kodyfikacji prawa 1347 — 1932" przypomina rolę ustawodawstwa Kazimierza Wielkiego (statutu Wiślickiego), jako czynnika zjednoczenia dzielnic Polski Piastowskiej. Pozatem numer zawiera: feljeton M. L u b i c z a „Zgrzyty" (kolej dla dzieci), z życia związków, przegląd prasy zawodowej i „Zasady sądowego podziału sumy uzyskanej z egzekucji" W. S r o k o w s k i e g o.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO. Numer sierpniowy omawia w pierwszym rzędzie zmiany, jakie zaszły na stanowisku szefa więziennictwa (ustąpienie Dyr. Dep. T. Krychowskiego, objęcie kierownictwa przez Zast. Dyr. T. Mitraszewskiego) a następnie zamieszcza artykuły fachowe: I. R ó ż y ł ó w n y (asp. str. więz.) „Belgijski Zakład wychowawczy dla dziewcząt w St. Servais" (zakład obserwacyjny i szkoła koedukacyjna; funkcje nauczycielek i wychowawczyń pełnią siostry z zakonu „Providencé"; zakład podlega Ministerstwu Sprawiedliwości i sędziemu dla nieletnich; ścisły kontakt b. wychowanek z Zakładem), mgr. H. F i s c h a „Praca więźniów, jako czynnik reformy polityki penitencjarnej", doc. dr. L. R a b i n o- w i c z a „Przegląd kryminologiczny"; Karol Lukas (1803 — 1889), pierwszy zwiastun nowoczesnej myśli wychowawczowięziennej (francuz, twórca nauki o więziennictwie).

Numer 9-y (wrzesień) 1934 r. tegoż wydawnictwa zawiera artykuły: dr. I. H a y- t l e r a „Fryderyk hr. Skarbek, jako penitencjarysta" (1792 — 1866), M. M i ł- k o w s k i e j „Działalność Centralnej Bibljoteki Więziennej" (regulowanie czytelnictwa we wszystkich więzieniach i zakładach wychowawczo-poprawczych, dostarczanie najświeższej i najbardziej wartościowej literatury, jak dotąd do 120 więzień co kwartał, ruchome komplety w granicach 9 tysięcy posiadanych przez Centralną Bibljotekę książek, szybki rozwój czytelnictwa, dodatni wpływ na więźniów) i adw. H. W i e w i ó r s k i e j „Zakład wychowawczo-poprawczy dla chłopców pod Wiedniem (spostrzeżenia ze zwiedzenia zakładu w Gross Ebersdorf — warsztaty, system wychowawczy).

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE JURISTEN - ZEITUNG. W numerze 13-tym w artykule pod tytułem „Wznowienie kary pozbawienia czci" p r o f. J e r z y D a h m z Kilonji omawia istotę tej kary i przyczyny, które w ciągu 18 i 19 wieku doprowadziły do zupełnego niemal jej zaniku, a które obecnie wysuwają ją na czoło nowoczesnych środków karnych. W ciągu ostatnich kilku dziesiątków lat na pierwszy plan wysunęły się kara pozbawienia wolności i grzywna. Pod wpływem doktryny, odgraniczającej prawo karne od etyki, usankcjonowano zasadę, iż zadaniem prawa jest regulowanie tylko zewnętrznych objawów współżycia obywateli, zajmowanie się tylko czynami człowieka, nie zaś jego stroną duchową i jego sposobem myślenia. W rezultacie godzono się na to, iż można pozbawić człowieka praw, lecz nie czci, że socjalna ocena postępowania człowieka w postaci wyroku karnego nie ma nic wspólnego z jego moralną oceną. Ponadto karze kazano spełniać zadania praktyczne, a traktując ją jako środek techniczny do zwalczania przestępczości i racjonalnej poprawy przestępcy, uznano karę pozbawienia czci za niecelową, zwłaszcza, iż zgodzono się na to, iż kara ta nikogo ani nie odstrasza, ani nie poprawia, a tem samem nie przyczynia się do resocjalizacji przestępcy, a przeciwnie rozgorycza go i budzi w nim nienawiść do społeczeństwa. Stanowisko, jakie zajęła nauka względem będącej w mowie kary, nie odpowiadało jednak zdrowym poglądom i poczuciu prawnemu mas ludowych, nie odpowiada też ono nowoczesnym poglądom, iż prawo i etyka, prawo i poglądy społeczne pozostają ze sobą w ścisłym związku i rozwijają się równolegle, że przepisy prawne, ustalające karalne stany faktyczne, uzewnętrzniają jedynie ponadustawowe prawo, które istnieje niezależnie od ustawodawstwa i że wyrok sędziego karnego posiada tylko znaczenie stwierdzenia, czy dany osobnik należy do społeczeństwa lub nie, tudzież wskazania granicy, której nie można przekroczyć bez narażenia się na to, iż społeczeństwo odsunie się od osobnika, łamiącego prawo. Z systemu karnego, opierającego się na tych zasadach, nie można wyłączyć kary pozbawienia czci. Społeczeństwo zbudowane na zasadzie kierownictwa i poddania się temu kierownictwu wymaga od swych członków wierności i czci, zbrodnia zaś niszczy cześć przestępcy i wyrzuca go poza nawias społeczeństwa, kara zaś ujawnia tylko ten skutek. Dlatego też w prawie karnem narodowo-socjalistycznem kara pozbawienia czci zajmuje naczelne miejsce. W rzeczywistości każda kara mieści w sobie moment, dotyczący czci skazanego, jest oceną sposobu myślenia sprawy, aktem, spełniającym funkcję segregowania typów. Więzienie w pojęciu społeczeństwa jest nietylko pozbawieniem wolności zbrodniarza, lecz także najcięższą formą pozbawienia czci. Jeżeli chodzi o samoistną karę pozbawienia czci, to oczywiście w czasach dzisiejszych nie może być miejsca ani na chłostę, ani na pręgierz lub inne drastyczne środki, natomiast pierwszorzędną wartość przypisać należy takim postaciom kar, jak napiętnowanie sprawcy przez publiczne ogłoszenie wyroku, rozgłoszenie czynu i osoby sprawcy przez radjo, prasę i obrazy świetlne. *S. B.*

DEUTSCHE JURISTEN — ZEITUNG Nr. 14. W artykule „Zur Schulung der Schöffen und Geschworenen" (*o szkoleniu ławników i przysięgłych*) — dyrektor Sądu

Okręgowego w Koblencji S c h r o e d e r zaznacza na wstępie, że tak duża ilość ludzi wykształconych jest zupełnie nieobeznana z prawem, z pośród nich zaś rekrutują się sędziowie ludowi (*Volksrichter*) czyli ławnicy i przysięgli, którzy znów ze względu na zakres nadmierny swych zajęć codziennych, mogą swym obowiązkom w dziale wymiaru sprawiedliwości poświęcić tylko resztki swego wolnego czasu i sprawności umysłu, — dlatego też propaguje autor szkolenie uprzednie tych sędziów ludowych przed powierzeniem im właściwych funkcyj; dla osiągnięcia tego celu należałoby, zdaniem autora, żądać od sędziów zawodowych czegoś w rodzaju „zejścia do ludu“ — czyli spopularyzowania wymiaru sprawiedliwości (*Volkstümlichkeit der Rechtspflege*), tem samem przełamania braku do niego zaufania, jak również zapobieżenia odrętwieniu i skostnieniu myślowemu pośród warstw ludowych przez zetknięcie się bezpośrednie z ich życiem i przeżyciami; ławnicy więc i przysięgli muszą w pierwszym rzędzie zapoznać się z zasadami przewodniemi nowoczesnego niemieckiego prawa karnego, jak również z instytucjami, któremi się naród niemiecki posługuje dla osiągnięcia zdrowego wymiaru sprawiedliwości; w związku z tem powinny mu być w przystępnej formie wyłożone ważniejsze pojęcia prawne jak „in dubio pro reo", „dobro własne ustępuje ogólnemu" (*„Gemeinnutz vor Eigennutz")*, zagadnienia moralne, o celowości kary w państwie narodowo-socjalistycznem i t. p. i ponadto szkolenie ławników i przysięgłych nastąpić ma za pomocą odpowiedniego traktowania ich przez sędziów zawodowych a zwłaszcza przewodniczących rozprawie, przez wdrożenie im poczucia współodpowiedzialności przy orzekaniu; jako dalsze środki pomocnicze przy szkoleniu ławników i przysięgłych upatruje autor w zaprowadzeniu odpowiednich kursów prawa w szkołach średnich, oraz przedstawianiu w teatrze i na filmie przebiegu rzeczywistych rozpraw sądowych lub poszczególnych czynności władz sądowych i policyjnych; wówczas, powiada autor, urzeczywistni się zasada wodza (*Führerprinzip*) w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości — jednoosobowego sędziego, gdyż nawet w tych wypadkach, gdy przy nim zasiadać będą ławnicy, to po należytem wyszkoleniu ci ostatni staną się równi głosem i sumieniem zawodowemu sędziemu i zgodni z ludowem poczuciem prawa.

Nr. 15 zawiera m. in. dwa znamienne dla obecnego w Niemczech reżymu artykuły „Der Führer schütz das Recht (*Wódz ochrania prawo*), i „Die Einheit der Staatsgewalt (*Jedność władzy państwowej*), w pierwszym z nich radca stanu i profesor z Berlina K a r o l S c h m i t t, zarazem redaktor „D. J. Z.", nawiązując do przemówienia kanclerza Hitlera, wygłoszonego w Parlamencie Rzeszy w dniu 13 lipca r. b., czyni na temat wywodów Hitlera cały szereg uwag, a więc że mowa kanclerza była ostrzeżeniem dla narodu niemieckiego, wypływającem z niedawnej przeszłości, kiedy to państwo o wejmarskim „liberalno-prawnym“ ustroju było terenem dezorganizującej walki różnych partyj, a prawo karne zgodnie z wyrażeniem Fr. v. Liszta „Magna Charta przestępcy", zaś prawo konstytucyjne „Magna Charta“ zdrajców kraju; wódz Hitler odczuł żywo te nieszczęsne zjawiska przeszłości, wyciągnął z nich odpowiednią naukę i to mu daje moc i prawo do zaprowadzenia nowego w państwie porządku; ochrania on prawo przed nadużyciami, bowiem w chwili niebezpieczeństwa dla państwa sam tworzy prawo, jako najwyższa władza sądowa (*der oberste Gerichtsherr*), bo prawdziwy wódz jest zawsze sędzią, a jego wymiar sprawiedliwości nie jest działalnością republikańskiego dyktatora, lecz opiera się na życiowem prawie narodu (*Lebensrecht des Volkes*) jako na źródle wszelkiego prawa, każda zatem ustawa państwowa lub wyrok sądowy wtedy są prawne, o ile z tego źródła pochodzą, albowiem poza niem istnieje nie prawo lecz pozytywny splot norm przymusowych (*Zwangsnormengeflecht*), z którego drwi sobie wytrawny przestępca, to też wypadki z 30 czerwca r. b., kończy autor, nie mogą być ujęte inaczej, jak tylko łącznie z całokształtem okoliczności politycznych, w jakich się rozegrały, i podciągnięte pod miarę prawniczą stanu faktycznego, bo uchybiłoby ich wysoce politycznej doniosłości, i tylko wroga Niemcom propaganda czyni z tych oderwanych faktów jedyne akty prawnopaństwowe, a tymczasem każdy, kto należycie pojmuje zasadnicze warunki polityczne państwa, te upomnienia i ostrzeżenia ze strony wodza zrozumie i uzbroi się do wielkiej walki moralnej o dobre prawo narodu.

W drugim artykule „o jedności władzy państwowej“ prof. dr. E r n s t R u d o l f H u b e r z Kilonji atakuje również dawniejszy „wejmarski“ ustrój Rzeszy Niemieckiej, przy którym istota władzy państwowej była bezcelowo podzieloną pomiędzy trzy przeciwne sobie czynniki państwowe na trzech wrogich sobie zasadach oparte: — Prezydenta państwa, jako rzecznika autorytatywnej wykonawczości, parlament, będący narzędziem wpływów marksizmu oraz sądy, jako stróżów zasady wolności obywatelskiej, przyczem sędzia, związany mocą obowiązującego prawa, znajdował się w rękach poszczególnych warstw społeczeństwa a w wyrokowaniu swem urzeczywistniał nie istotne zasady bytu narodowego, lecz kompromis interesów społecznych. Dopiero ustrój narodowo-socjalistyczny wprowadził jedność władzy państwowej, gdyż

dzięki jedności politycznych dążeń i działalności Niemcy stały się państwem wodza *(Führerstaat)*, gdzie niema przewagi żadnego z trzech wyżej wymienionych czynników państwowych, a wszystkie one przeniknięte są wolą wodza; dawne pojęcie państwa, jako zespołu warstw społecznych *(bürgerliche Gesellschaft)* o różnorodnych sprzecznych ze sobą dążeniach, ustąpiło pojęciu narodu politycznego *(Das politische Volk)* w narodowo-socjalistycznem państwie; naród ten stanowi organiczną całość i życiową jedność, a prawo jest wyrazem jego zbiorowej woli i zarazem przejawem władzy politycznej wodza, dającej mu możność zaprowadzenia porządku w narodzie, zabezpieczenia jego istnienia i rozwinięcia jego wielkości i potęgi przy utrzymaniu jednak wszędzie zasady praworządności. W dziale wymiaru sprawiedliwości nienaruszoną została zasada niezawisłości sądów, pojęta zaś jest nie w charakterze niezależności od całokształtu władzy, lecz jako inny rodzaj z nią zespolenia, — bo prawo jest porządkiem wspólnego życia narodu i jest ono w państwie urzeczywistniane przez wodza, a zatem sędzia, posłuszny temu prawu, musi być podporządkowany woli wodza, wyrażającej najwyższe prawo i będącej zarazem formą, przez którą przejawia się prawo narodu, dlatego też sądy nie mogą pozostawać na uboczu od życia narodu i być niezależne od woli wodza, są natomiast niezawisłe, o ile chodzi o zastosowanie ustaw wodza do poszczególnych wypadków, podlegających ich rozpatrzeniu. Kończy autor powyższe swoje wywody zaznaczeniem, że tylko mocne i zdecydowane polityczne kierownictwo zdoła zatrzeć wszelkie siłą rzeczy narzucające się różnice i ograniczenia, doprowadzić do jedności całokształt życia i tem stworzyć zasadniczą podstawę dla politycznego narodu.

Wreszcie w artykule „Die Entwicklung des Polizeirechts im nationalsozialistischen Staat *(rozwój prawa policyjnego w państwie narodowo-socjalistycznem)* sekretarz stanu w pruskiem ministerstwie spr. wewn. G r a n e r t stwierdza na wstępie, że pierwszem zadaniem państwa nar.-socj. w dziedzinie prawa policyjnego jest wydawanie prawnych zarządzeń dla policji w celu zwalczenia komunizmu i marksizmu. Zasadnicza zmiana w tym względzie polega na pominięciu parlamentu przy wydawaniu ministerjalnych rozporządzeń dla policji, jak i rad prowincjonalnych i t. p. przy wydawaniu takich rozporządzeń przez prezydentów kraju lub landratów, a następnie na uproszczeniu samych przepisów i t. d., jednocześnie uchylono przeszło 300 rozmaitych przepisów, datujących się jeszcze z 17 i 18 stuleci; w najbliższej przyszłości przewidzianą jest unifikacja i jednolitość prawa policyjnego dla całego państwa; całokształtem zagadnień tego prawa zajmuje się obecnie sekcja prawa policyjnego Akademji dla prawa niemieckiego i już w zimie r. b. spodziewane jest należyte opracowanie prawa policyjnego dla całej Rzeszy.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT — dwutygodnik wych. w Pradze. Zeszyt 15 z września r. b. zawiera artykuł p. t. „Zjednoczenie prawa cywilnego — jako problem polityczny“, w którym autor R o b e r t M a y r nawołuje do unifikacji prawa cywilnego, — gdyż ono jak i handel nie lubi granic; unifikacja taka miałaby duże znaczenie, zbliżając narody i państwa; zwłaszcza mogłyby to uczynić np. państwa, mające sukcesję po b. monarchji austro-węgierskiej; najwięcej do tego trudności widzi autor ze strony Polski, ze względu na różnolitość w niej prawodawstw, a najmniej ze strony Jugosławji, gdzie tak w Starej Serbji jak i w przyłączonych po wojnie prowincjach — było stosowane prawo cyw. austrjackie.

W. N.

Zapiski bibljograficzne

OSWALD BALZER. ŻYCIE I DZIEŁA (1858—1933). P r z e m y s ł a w D ą b k o w s k i. Zarząd Towarzystwa Naukowego we Lwowie, chcąc uczcić pamięć ś.p . Oswalda Balzera, postanowił wydać dzieło o jego czynach, powierzając napisanie tej pracy człowiekowi, tak bliskiemu pod względem duchowym osobie zmarłego, wybitnemu znawcy w dziedzinie historji prawa polskiego, prof. tejże Wszechnicy Przemysławowi Dąbkowskiemu. Prof. Dąbkowski wywiązał się jaknajlepiej z tego zadania; dał pracę źródłową, dokładną, szczegółową a jednocześnie zwięzłą, żywą, ciekawą. Krocząc śladami autora, przechodzimy przez wszystkie etapy życia zmarłego uczonego, a więc: lata dziecinne w Chodorowie, gimnazjalne we Lwowie, uniwersyteckie na wszechnicach: Jagiellońskiej i Jana Kazimierza. Widzimy następnie, jak zrywa z upodobaniami literackiemi i wkracza bezpowrotnie na właściwą drogę swego długiego życia — uczonego i wychowawcy młodych prawniczych pokoleń. Obserwujemy go przy pracy naukowej, poświęconej w pierwszym rzędzie historji ustroju dawnej Polski, specjalnie zaś umiłowanym studjom nad ustrojem jej sądownictwa. Oglądamy plon prac długoletnich ś. p. Balzera o charakterze konstrukcyjnym, wydawniczym, redaktorskim i krytycznym. Książka prof. Dąbkowskiego szczegółowo je omawia i charakteryzuje. Balzer — znakomity pedagog. Czy to jako świetny wykładowca, czy jako wybitny kie-

rownik seminarjum uniwersyteckiego, umie on przelać swój zapał do nauki na swoich uczniów, zapalić ich do pracy ścisłej, metodycznej, rzetelnej. Na terenie Uniwersytetu — dziekan, rektor, prezes Komisji Egzaminacyjnej, pełen na każdym kroku energji i inicjatywy. Osiągnięte pomyślnie wyniki zabiegów jego około stworzenia na wydziale prawnym Uniwersytetu Lwowskiego drugiej katedry historji prawa polskiego. Niezrealizowane dotąd marzenia utworzenia tamże katedry historji porównawczej praw słowiańskich. Jeden z najwybitniejszych archiwistów polskich, założyciel Towarzystwa dla popierania nauki polskiej i Towarzystwa Naukowego. Godny obywatel kraju (obrona praw Polski do Morskiego Oka), człowiek niezmiernie skromny, serdeczny, uczynny, wytrwały, głęboko religijny, daleki od jakichkolwiek kompromisów życiowych. Z kart pracy prof. Dąbkowskiego wyłania się jak żywa szlachetna postać „Pomnożyciela nauki polskiej“, wzór do naśladowania dla szerokich rzesz prawniczych młodej Polski współczesnej. Książka, którą należy każdemu polskiemu prawnikowi przeczytać, a treść jej głęboko przemyśleć.

PRZEWODNIK HISTORYCZNO - PRAWNY, czasopismo kwartalne, wydawane pod redakcją Przemysława Dąbkowskiego, Jana Adamusa i Karola Koranyi'ego we Lwowie, stanowiącym główny ośrodek badań prawno-historycznych. Tam wychodzą jedyne nie tylko w Polsce ale i w całej Słowiańszczyźnie wydawnictwa, poświęcone historji prawa: „Studja nad historją prawa polskiego im. Oswalda Balzera, „Pamiętnik Historyczno - Prawny“ i „Przewodnik Historyczno-Prawny“. Rocznik IV tego ostatniego (za rok 1933) zawiera następujące rozprawy: F. Eckharta (Budapeszt, w języku francuskim) „Konstytucje węgierska i polska w wiekach średnich”, M. Dolensa (Lublana, w języku słoweńskim), „Środki karne według wyroków słoweńskich sądów ludowych“, A Sołowjewa (Białogród, po rosyjsku) „Corona regni. Rozwój idei państwa w monarchjach słowiańskich 14-go wieku“, S. Bobczewa (Sofja, po bułgarsku) „Charakterystyka i klasyfikacja hramot carów bułgarskich“, Karola Koranyi'ego (Lwów, po polsku) „Władza królewska w Niemczech i we Francji“ (poglądy von Repkowa i Filipa de Beaumanoir) i wreszcie S. Inglota (Lwów, po francusku) „Niewolnicy w Dekretach Burcharda, biskupa Wormacji”. Dział „Miscellanców” zawiera referaty: E. Gintowt Dziewałtowskiego (Wiedeń) „Pierwszy międzynarodowy Kongres romanistów“, P. Skwarczyńskiego „Zapatrywania naukowe i społeczne Oswalda Balzera“ i K. Koranyi'ego (Lwów, po niemiecku) „Przyczynek do historji części spadkowej, przeznaczonej na pieczę nad duszą zmarłego — w prawie słowiańskiem”. Następują recenzje (w liczbie 16) prac polskich i cudzoziemskich z dziedziny historji prawa, dokonane przez I. Adamusa, K. Koranyi'ego i P. Dąbkowskiego a także przez S. Inglota, A. Iscaka, Z. Sochę, W. Hejnosza, L. Sobolewskiego, W. Zaikyna i M. Z. Jedlickiego, nekrologi (15) prawie wyłącznie pióra P. Dąbkowskiego i wreszcie ułożona przez tegoż prof. Dąbkowskiego obszerna wyczerpująca kronika, obejmująca omówienie wszelkich wydawnictw zbiorowych jak i indywidualnych, poświęconych całkowicie lub częściowo historji prawa za rok 1933, wyjątkowo za pierwszy kwartał 1934 r., według państw, ze specjalnem uwzględnieniem Polski i krajów słowiańskich. Kronika dotyczy 45 państw Europy, Azji, Afryki i Ameryki, jeżeli zaś chodzi o Polskę, to — następujących ośrodków: Lwowa, Krakowa, Poznania, Warszawy, Wilna, Lublina, Kalisza, Krosna, Stanisławowa i Żółkwi.

Zakrojone na dużą bardzo skalę wydawnictwo „Przewodnika“ daje pełny, wszechstronny, doskonały obraz studjów współczesnych nad historją prawa, przynosząc zaszczyt jego redaktorom, w pierwszym rzędzie zasłużonemu badaczowi w tej dziedzinie prof. Przemysławowi Dąbkowskiemu, a także licznym, wymienionym we specjalnym wykazie, jego współpracownikom.

ZAŻALENIA WEDŁUG K. P. C. opracował Gustaw Hertz apl. sąd. Celem ułatwienia orjentacji przy nasuwających się często wątpliwościach co do dopuszczalności zażalenia na postanowienia sądu zebrane zostały w jedną całość i usystematyzowane według ich zaskarżalności postanowienia i zarządzenia, przewidziane w K. P. C. (te, od których niema zażalenia lub środka odwoławczego i te, na które służy stronom zażalenie). Wydawnictwo Księgarni Powszechnej. *F.*

SYSTEM KODEKSU ZOBOWIĄZAŃ. Ludwik Domański. Warszawa 1934. Str. 146. Książka stanowi odbitkę artykułów autora, drukowanych w czasopiśmie „Nowy Kodeks Zobowiązań”. Książka zasługuje na uwagę ze względu na to, iż autor był współreferentem przy opracowywaniu projektu Kod. Zob. w Komisji Kodyfikacyjnej. Po podaniu uwag ogólnych autor wykłada i charakteryzuje system zewnętrzny K. Zob. i system wewnętrzny: przedmiotowość i podmiotowość przepisów Kod. Zob. Dając wykładnię poszczególnych instytucyj K. Zob., autor obficie powołuje się na naukowe dzieła różnych prawników oraz prawodawstwa innych państw. Praca stanowi pierwszy zarys całości systemu nowego Kodeksu, jaki się dotąd uka-

zał. Załączono skorowidz przedmiotowy oraz skorowidz artykułowy rozważonych przez autora przepisów Kodeksu Zobowiązań.

SUPLEMENT DO PRAWA CYWILNEGO ZIEM WSCHODNICH (t. X cz. I). Zygmunt Rymowicz adw. i członek Kom. Kodyf. i Witold Święcicki Sędzia S. Najw. Warszawa 1934. Str. 298. Nakład księgarni F. Hoesicka. Pod odpowiedniemi artykułami Ustaw Cywilnych, obowiązujących na ziemiach wschodnich, autorzy umieścili wszystkie nowe przepisy prawne, ogłoszone w 1933 r. i w pierwszym kwartale 1934 r., które postanowienia dawnych ustaw zmieniają lub uzupełniają. Podali ustawy związkowe ogłoszone w 1933 r. oraz tezy orzeczeń Sądu Najwyższego, ogłoszonych w zbiorach urzędowych i orzecznictwie sądów polskich do końca 1933 r.; umieścili tekst Kod. Zob. i zestawienie uchylonych artykułów Zwodu z odpowiedniemi artykułami tego Kodeksu; załączyli wykaz chronologiczny i artykułowy ustaw związkowych, zamieszczonych w suplemencie jak również wykaz chronologiczny i artykułowy tez z orzeczeń sądowych. Załączono obszerny (30 str. petitu) skorowidz rzeczowy. Suplement — tom dużego formatu — którego opracowanie wymagało żmudnej i wnikliwej pracy, niezmiernie ułatwia prawnikom Ziem Wschodnich orjentowanie się w zaszłych zmianach przepisów t. X, cz. I Zwodu.

UNIWERSYTECKIE STUDJUM PRAWNICZE. Prof. Wacław Makowski. Warszawa 1934. Str. 40. Wyd. „Bibljoteka Polska". Autor wychodzi z założenia, że uniwersytet może być wyższą szkołą zawodową, może być także instytutem kultywowania nauki. Innemi metodami osiąga się wyższe wyszkolenie zawodowe, inne znów służą pielęgnowaniu nauki. Autor przytacza dość ciekawą statystykę Warszawskiego Uniwersytetu za czas 1923 — 1933 r. co do ilości studentów prawa na 1 kursie (np. w 32—33 r. — 1453), ilości stawających do egzaminu (w tymże r. 1003) i ilości tych, którzy zdali egzamin (564). Uzyskujący dyplom magistra, prawie wszyscy poprzestają na jego posiadaniu; od czasu wznowienia Uniwersytetu Warszawskiego doktorat praw uzyskały tylko 33 osoby. Co do programu studjów w obecnym układzie niezbyt wiele trzebaby zmienić: pierwszy rok poświęcić wprowadzeniu w naukę i metodę myślenia prawniczego, drugi zastosowaniu tej metody do badania zjawisk prawnych w życiu społecznem, po drugim roku specjalizacja. Tu powstałyby sekcje: prawa publicznego, prawa prywatnego, ekonomiczna, kryminalistyczna, historyczno-filozoficzna i t. p. Autor dochodzi do ogólnego wniosku, że błędem byłoby dążyć w organizacji studjów uniwersyteckich do jakiejkolwiek zdecydowanej jednostronności — praktyczno-zawodowej lub teoretyczno-naukowej, znikoma bowiem liczba jednostek może studjować dla nauki samej. Autor rozważa kwestję systemu egzaminów — przedmiotowego i grupowego, przychylając się wogóle do systemu grupowego; mówi następnie o technice studjów (wykłady profesorów, podręczniki, skróty), o pomocach naukowych i warunkach pracy (seminarja, sprawa lokalowa) i w końcu wypowiada się za ograniczeniem liczby studentów prawa do cyfry, na jaką zezwala wyposażenie rzeczowe i osobowe uniwersytetów, ich pojemność i możliwości techniczne dostarczania studentom tej wiedzy, jaka im potrzebna, również i z tego względu, że nadmiar prawników nie będzie mógł znaleźć zatrudnienia.

U ŹRÓDEŁ PRAWA KARNEGO. Dr. Jan Haytler. Warszawa 1934. Str. 40., wyd. Gebethner i Wolff. Książka składa się z dwóch części: 1) U źródeł prawa karnego i 2) O należyte wykształcenie prawników kryminologów. Pierwsza część stanowi wstępny szkic pracy zakrojonej na większą skalę. Autor zajmuje się embrjologją, zaczątkami prawa karania, wypływającemi z instynktu zemsty, nienawiści i pomsty krwawej. W drugiej części autor, mówiąc o specjalnych uczelniach kryminologicznych w różnych krajach, przyłącza się do poglądów i postulatów sędziego J. Śliwowskiego, wypowiedzianych przezeń w czasopiśmie „Prawo", Nr. 5—6 1934.

POLSKIE PRAWO PRZEMYSŁOWE. Dr. Stanisław Kłusek i Wawrzyniec Gaertner. Poznań 1935. Str. 325. Nakład biura „Par". Książka zawiera rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowem w jego najnowszem brzmieniu włącznie z nowelą z dn. 10.III. 1934. Poszczególne przepisy ustawy autorzy zaopatrzyli własnemi wyjaśnieniami. Podane są motywy ustawodawcze (rządowe), przytoczono obficie orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najw. Trybunału Admin. oraz zarządzenia interpretacyjne władz centralnych. Ciekawy i wartościowy jest komentarz do przepisów, traktujących o uczniach przemysłowych i rzemieślniczych, tu też przytoczono motywy rządowe do przepisów o zakazie bezpłatnego zatrudnienia uczniów i pobierania wynagrodzenia za naukę. Podane są wyciągi z ustaw związkowych, postępowanie karno-administracyjne i t. p. oraz przepisy wydane w wykonaniu prawa przemysłowego.

PRAWO O SPÓŁKACH Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ opracował adw. N. Goldwag. Warszawa 1934. Str. 132. Księg. Prawnicza, Senatorska 8. W dniu 1 lipca 1934 r. „Prawo o spółkach z ogr. odp." z dość istotnemi

zmianami redakcyjnemi stało się integralną częścią Kodeksu Handlowego. Że względu, że to prawo dla życia praktycznego zachowuje swą odrębność, powyższe wydanie zawiera owo prawo jako samodzielną całość t. j. tekst prawa oraz inne przepisy Kod. Handl., które dotyczą wyłącznie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Do poszczególnych przepisów dodano komentarz, opierający się na zestawieniu uzasadnień projektu Kom. Kodyf. z tekstem obowiązującym. Podano tezy z orzecznictwa sądów. Załączono skorowidz rzeczowy i orzecznictwa.

HOESICKA BIBLJOGRAFJA PRAWNICZA — kwartalnik, poświęcony rejestracji polskiego piśmiennictwa prawniczego. Redaktor Artur Miller prok. S. Najw. Wyszedł z druku Nr. 3—4, obejmujący drugie półrocze 1933 r. Podano nazwiska autorów i tytuły ich artykułów, umieszczonych w czasopismach prawniczych oraz prac wydanych w formie książek lub broszur. Materjał podzielono według XVI działów, które ogółem zawierają 948 tytułów. Dodano osobno spis prac (174 tytułów) autorów zagranicznych z dziedziny prawa państwowego, międzynarodowego, karnego, cywilnego i handlowego.

USTAWA O UREGULOWANIU PRAWA WŁASNOŚCI GRUNTÓW, ODDANYCH W DRODZE PARCELACJI W POSIADANIE NABYWCÓW. Henryk Świątkowski adw. i poseł do Sejmu. Warszawa 1935. Str. 38. Broszura zawiera tekst powyższej ustawy z dn. 18.III. 1932 (D. Ust. poz. 308) oraz noweli z dn. 28.III. 1933 (D. Ust. poz. 278). Poszczególne przepisy ustawy autor zaopatrzył swemi objaśnieniami. We wstępie autor bardzo treściwie wskazał faktyczne okoliczności, które wymagały wydania powyższej ustawy w celu nietylko uregulowania prawnych stosunków, wynikłych z faktu parcelacji i posiadania, lecz najbardziej w celu złagodzenia rozpaczliwego położenia wielotysięcznej rzeszy nabywców parceli przez redukcję nadmiernych obciążeń. Jednakże, mówi autor, życie wykazało, że ulgi przewidziane w ustawie okazały się niedostateczne, niezbędne więc jest przystosowanie wysokości obciążeń do dzisiejszych cen ziemi.

A. G.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

W dziale, zajmującym się poszczególnemi zagadnieniami prawnemi, zawiera Nr. 9 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY" m. in. artykuł sędziego d-ra *Józefa Budnika* p. t. „Obowiązek sędziego czesko-słowackiego do stosowania zwyczajowego prawa międzynarodowego". Na wstępie tego artykułu przytacza autor poszczególne definicje międzynarodowego prawa zwyczajowego, podane przez najwybitniejszych komentatorów tego prawa, zwracając szczególną uwagę na wyłaniające się różnice przy formowaniu pojęcia prawa zwyczajowego, jako normy, zależnej od współdziałania czynników, występujących w charakterze podmiotu tego prawa. Na zasadzie własnych rozważań autor dochodzi do wniosku, że w dziedzinie prawa międzynarodowego, podobnie jak w innych dziedzinach, miarodajny w kwestji konstatowania prawa zwyczajowego jest fakt wyrażenia obopólnej zgody na poddawanie się normie, wytworzonej przez zwyczaj. W myśl tej zasady państwo nie może być związane normą prawa międzynarodowego, jeżeli nie wyraziło na to swej wyraźnej zgody, do czego wystarcza milczące poddawanie się danej normie. Wskazując w dalszym ciągu na trudności, wyłaniające się przy konstatowaniu prawa zwyczajowego, autor dopatruje się możności ustalania norm jego nietylko w dokładnej znajomości historji, lecz także w stwierdzeniu pewnych prawideł postępowania, które państwa w stosunkach między sobą ustaliły, nie uciekając się do formy prawa pisanego, i uznając daną normę, jako normę prawa zwyczajowego. Uznanie istnienia takiej normy i poddawanie się jej jako normie prawa zwyczajowego, stanowi nieodzowny warunek jej obowiązywania w stosunkach między poszczególnemi państwami.

Wychodząc ze stanowiska przyjętej w nauce hierarchji poszczególnych norm prawnych i stwierdzając przewagę prawa pisanego nad prawem zwyczajowem, autor uzależnia stosowanie prawa zwyczajowego międzynarodowego w stosunkach wewnętrznych każdego z poszczególnych państw od istnienia w danem państwie norm prawnych przedewszystkiem prawa pisanego a z braku takich norm — prawa zwyczajowego, wyraźnie przewidujących stosowanie w danej materji prawa międzynarodowego zwyczajowego. Norma prawa państwowego stanowi w danym razie nieodzowny warunek stosowania prawa międzynarodowego, a sędzia związany jest prawem międzynarodowem i zwyczajowem tylko o tyle, o ile obowiązek taki nakłada na niego istniejąca norma prawa państwowego. Z tego też tylko stanowiska może, zdaniem autora, sędzia czesko-słowacki przystąpić do rozpoznania sprawy, mającej za przedmiot stosunek o charakterze międzynarodowym. W dalszym ciągu artykułu

autor zajmuje się omówieniem istniejących w państwie czesko-słowackiem przepisów, dotyczących obowiązku sędziego do stosowania prawa o charakterze międzynarodowym, przechodząc kolejno normy prawa procesowego i materjalnego.

W artykule p. t. „Problematy ekspertyzy pisma“, sądowy znawca pisma red. *Franc. Flanderka* wskazuje na szczególne trudności i niebezpieczeństwa przy orzekaniu o tożsamości pisma, gdy chodzi o pisma anonimowe, w których piszący usiłuje naśladować pismo drukowe lub pismo innej osoby. Przy naśladownictwie pisma drukowego znawca musi mieć przed sobą wiele materjału porównawczego, pisanego jednakowym typem pisma, w braku zaś takiego materjału, musi uciekać się do śledzenia najdrobniejszych oznak charakterystycznych pisma danego osobnika. Przy naśladownictwie pisma innej osoby, wielce pomocną jest mikrofotografja, pozwalająca na wykrycie charakterystycznych cech pisma autora anonimu. Do tego też środka należy, zdaniem autora, uciekać się bezwzględnie we wszystkich trudnych przypadkach naśladownictwa pisma innej osoby, gdyż jak nieraz wykazała praktyka, mikroskopijne porównanie pisma dawało niewątpliwy wynik i pewność co do pochodzenia fałszowanego pisma.

W tym samym numerze powyższego czasopisma zamieszczono artykuł I. T., zawierający uwagi na temat czystości języka w sądownictwie czesko-słowackiem. Wskazano w uwagach tych na szereg zakorzenionych w języku urzędowym wyrażeń i zwrotów stylistycznie i gramatycznie chybionych bądź cudzych, mogących być zastąpionemi przez własne; skrytykowano pojawiające się masowo błędy stylistyczne i gramatyczne; uwagi te zakończono wezwaniem do przestrzegania czystości języka, jako jednego z niezbędnych warunków podniesienia poziomu działalności sędziowskiej.

A. T.

JUGOSŁAWJA.

PRAVOSUDJE, organ Związku sędziów jugosłowiańskich. Numer 7 (lipiec) — 1934 r. zawiera pomiędzy innemi w dziale c y w i l n y m artykuły: dr. Vidana Błagojewic‘a (adw.) „Procedura rozjemstwa w teorji i praktyce“ (na tle stosunków rolnych), Stefana Brankowic‘a (sędzia S. O.) „Litis pendentia“, Iovana Leposavic‘a (sędziego) „Forma pełnomocnictwa osoby niepiśmiennej lub nie mogącej pisać“, Fr. Sardelic‘a (kierownika sądu grodzkiego) „Swobodna a formalna teorja oceny dowodów“, B. Petrovic‘a (apl. adw.) „Zakres działania umowy zbiorowej o jugosłowiańskiem prawie cywilnem i dr. I. Hahna „Zagadnienie redyskonta weksli włościańskich”, w dziale k a r n y m: B. Rukawiny (zast. prok.) „Zbieg norm (cywilnych i karnych) w świetle prawa karnego“, dr. I. Kułasza (adw.) „Odpowiedzialność lekarza według nowego Kodeksu Karnego“, dr. I. Lasic‘a (sędz.) „Złagodzenie kary“.

Redaktor czasopisma sędzia S t o j a n J o v a n o v i c w dłuższym, ciekawie i barwnie napisanym artykule *„Wizyta prawników jugosłowiańskich w Bułgarji“* opisuje pobyt 76 osób ze świata prawniczego Jugosławji wśród prawnictwa bułgarskiego w okresie od 6 do 12 lipca r. b. Prawnicy jugosłowiańscy przybyli własnym luksusowym statkiem „Karageorgje“ Dunajem do Widyna, gdzie powitani zostali na przystani przez Zarząd Związku Sędziów Bułgarskich z prokuratorem Nikołą Georgjewem na czele. Po przyjęciu gościnnem na terenie Widyna udali się koleją do Sofji, przyczem w drodze witani byli przez przedstawicieli miejscowych ośrodków prawniczych. Po uroczystem powitaniu na dworcu Sofijskim delegacja prawników jugosłowiańskich przyjęta została przez Prezesa Rady Ministrów Komona Georgjeva, który w ciągu przeszło półgodzinnej przyjacielskiej rozmowy zaznajomił przybyłych z dokonanemi lub zamierzonemi reformami w dziedzinach: administracyjnej, sądowej i gospodarczej życia Bułgarji. Następnie w sali Domu Prawników Bułgarskich przy ul. Pirockiej odbyła się Akademja na cześć gości jugosłowiańskich, której program obejmował przemówienia i referaty najwybitniejszych prawników Bułgarji i Jugosławji. Niezmiernie charakterystycznem dla stosunków miejscowych (wzór do naśladowania) jest to, że audjencja u Prezesa Rady Ministrów odbyła się o godzinie 8-ej rano, Akademja zaś rozpoczęła się o godz. 9-ej rano. Po jej ukończeniu wszyscy uczestnicy zebrania udali się na grób najwybitniejszego pisarza Bułgarji Iwana Wazova, na którym złożony został wieniec przy odpowiedniem przemówieniu; złożono także wieniec na grobie bułgarskiego bohatera narodowego (z okresu walk wyzwoleńczych) Wasyla Lewskiego. W tymże dniu Prezes Rady Ministrów a jednocześnie Minister Sprawiedliwości zaprosił gości jugosłowiańskich oraz przedstawicieli prawnictwa bułgarskiego do najwspanialszego hotelu Sofji „Union Palace“. W czasie bankietu pierwsze dłuższe nader serdeczne przemówienie wygłosił Prezes Rady Ministrów. W ciągu dni następnych po zwiedzeniu stolicy goście jugosłowiańscy udali się do dalekiego (w górach) Monasteru Rylskiego, narodowej świątyni Bułgarji, gdzie podejmowani byli uroczyście i gościnnie przez duchowieństwo zakonne, potem zaś oddzielnemi grupami — do poszczególnych godnych widzenia miejscowości Bułgarji, przyjmowani serdecz-

nie w większych ośrodkach sądowych przez prawnictwo miejscowe. Prawnictwo stolicy podejmowało gości wspaniałym bankietem w hotelu „Bułgarja“, przyczem wygłoszono cały szereg przemówień. Pełne entuzjazmu i braterskiej serdeczności przyjęcie prawników Jugosławji przez kolegów bułgarskich pogłębiło bezwątpienia znacznie bliski kontakt, nawiązany pomiędzy prawnictwem obu narodów w okresie przeszłorocznego Kongresu prawników państw słowiańskich w Bratysławie.

Numer 7 (sierpniowy) „PRAVOSUDJA“ poza artykułami fachowemi, jak dr. S. Bajic'a „Wpływ depresji gospodarczej na prawo pracy“, I. Czurczyja „Wpływ Kodeksu Cywilnego francuskiego na Serbski Kodeks Cywilny“, D. Umiczewicza „Poprawianie omyłek w wyroku karnym”, poświęcony został w dużym stopniu *Kongresowi prawników jugosłowiańskich*, zwołanemu na d. 7 — 8 września r. b. do Zagrzebia. Redaktor Stojan Iovanovic w artykule wstępnym porusza sprawę współpracy prawników bułgarskich, jugosłowiańskich i zwraca się z zaproszeniem do udziału w Kongresie zagrzebskim do kolegów Bułgarji a następnie, omawiając samą sprawę tego Kongresu, przytacza przebieg z dotychczasowych Kongresów prawników jugosłowiańskich (w Belgradzie 1925, Lublanie 1926, Sarajewie 1927, Skoplje 1931 i Dubrowniku 1932), z wymienieniem programów zjazdów oraz referatów. Redaktor S. Iovanovic wyraża przekonanie, że obecny Kongres stanowić będzie walne zebranie najwybitniejszych prawników państwa, że zbogaci on ojczystą naukę i praktykę prawa i że doprowadzi do zjednoczenia prawnictwa jugosłowiańskiego, do pełnej jego solidarności i wzajemnego zaufania. Kronika zawiera wiadomości o przygotowaniach, uczynionych przez stołeczne prawnictwo Jugosławji w związku z zamierzonym przybyciem na Kongres Zagrzebski kilkudziesięciu osób z bułgarskiego świata prawniczego (Komitet przyjęcia, 9 sekcyj tego Komitetu, bankiet z udziałem Ministra Sprawiedliwości, wycieczki). Prezes Rady Ministrów Jugosławji zezwolił na udzielenie wszystkim prawnikom, pozostającym na służbie państwowej, urlopów od 5 do 20 września celem ułatwienia im udziału w Kongresie Zagrzebskim.

ŁOTWA.

„ZAKON I SUD“, organ Rosyjskiego T-wa Prawniczego w Rydze. Numer 7 — 1934 r. zawiera: A. Kaminka „Zmiany konstytucyjne we Włoszech“ (Król i Duce), A. Łazarenko „Projekt 1917 r. o służbie sądowej (odpowiedzialność dyscyplinarna) w Rosji“, B. Frydsztein „Przegląd ustawodawstwa Litwy 1929-1934 w dziedzinie prawa cywilnego, handlowego i karnego” i M. Fejtelberg „Ustawa niemiecka o pracy narodowej” (z d. 20 stycznia 1934 r.; weszła w życie z d. 1 maja), stanowiąca punkt zwrotny w prawie pracy Rzeszy Niemieckiej (wyeliminowanie idei walki klasowej, wprowadzenie w stosunki pomiędzy stronami zasady wzajemnego zaufania i honoru, pogląd na prasę, jako na służbę dla narodu i państwa, kierownik przedsiębiorstwa, mężowie zaufania, państwowi kuratorowie pracy).

Kongres Prawników Jugosłowiańskich i Zjazd Sędziów w Zagrzebiu

(7 — 8 WRZEŚNIA 1934 R.).

Pomimo, że tak niedawno, bo w październiku 1931 r. odbył się V Kongres Prawników Jugosłowiańskich w Dubrowniku a w roku ubiegłym (1933) wzięli oni czynny bardzo udział w I-ym Zjeździe prawników państw słowiańskich w Bratysławie, stało się możliwem dzięki wyjątkowej ruchliwości i żywotności prawnictwa Jugosławji zorganizowanie nowego kolejnego Kongresu, który odbył się w d. 7 — 8 września w chorwackim Zagrzebiu. Obszerny i wszechstronny program zjazdowy przewidywał 6 referatów na następujące tematy: stosunek ustawodawstwa państwowego do prawa kościelnego, nowelizacja prawa prasowego, ważność dekretów, taksa w sądownictwie i w administracji, wydatki skarbu a majątek narodowy i dochody, wreszcie kwestja uzupełnienia Kodeksu Karnego (dekrety w prawie majątkowem) z 22 referatami z pośród profesorów Uniwersytetu, docentów, sędziów i adwokatów; pozatem znajdowały się w programie 2 referaty bułgarskie o stanie ustawodawstwa oraz o sądownictwie Bułgarji.

W ramach ogólnoprawniczego Kongresu odbył się także w 7 września *Zjazd sędziów jugosłowiańskich*, którego porządek dzienny obejmował poza powitalnemi przemówieniami uczestników Zjazdu i gości referat sędziego dr. Adama Łazarewicza na aktualny temat: „Położenie sędziego w państwie nowoczesnem“. Zarząd Związku sędziów jugosłowiańskich rozesłał zaproszenia zjazdowe do zarządów zrzeszeń sędziowskich Bułgarji, Czechosłowacji i Polski.

Wiadomości zagraniczne

RZESZA NIEMIECKA.

1) Akademja dla prawa niemieckiego.

Na mocy ustawy Rzeszy z dnia 3 lipca r. b. mająca swą siedzibę w Monachjum Akademja dla prawa niemieckiego została podniesiona do rzędu korporacji o charakterze prawa publicznego w państwie i poddana nadzorowi Ministra Sprawiedliwości Rzeszy; prezesa tej Akademji mianuje kanclerz państwa. W dniu 18 lipca w Akademji tej redaktor „D. J. Z." Schmitt wygłosił odczyt p. t. „Nar.-socjalizm i prawo Narodowe", w którym zaznaczył, że prawo to znajdowało się w pełnym rozkwicie od r. 1914 — do 1933, poczem rozpoczął się jego upadek z powodu m. in. wystąpienia z Ligi Narodów Niemiec i Japonji i mającego obecnie nastąpić przyjęcia do niej Z.S.S.R.

Sport a rybołówstwo.

Dziennik „Völkischer Beobachter" zamieścił sprawozdanie ze sprawy wytoczonej przed Sądem Okręgowym w Berlinie przeciwko jednemu z towarzystw wioślarskich o odszkodowanie za straty przyczynione przez wykonywanie sportu żeglarsko-wioślarskiego i urządzenie na wodzie potrzebnych do tego instalacyj, co spowodowało zniszczenie ikry rybiej na dość znacznej przestrzeni; powodowie-rybacy, żądając usunięcia sportowych instalacyj, powoływali się na udzielony w r. 1515 przez Kurfürsta Joachima I przywilej nieograniczonego rybołówstwa. Sąd Okręgowy powództwo rybaków oddalił, lecz II instancja wyrok ten uchyliła. *W. N.*

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

ZGŁOSZENIE PRZEZ WIERZYCIELA (POZWANEGO W SPRAWIE O WYŁĄCZENIE RUCHOMOŚCI) W FORMIE OBRONY PRZECIWKO ROSZCZENIU POWODA ZARZUTU BEZSKUTECZNOŚCI CZYNNOŚCI PRAWNEJ, DOKONANEJ PRZEZ DŁUŻNIKA.

Art. 1167 K. C., art. 288 Kodeksu Zobowiązań (Dz. U. Nr. 82 z 1933 r. poz. 598), art. 1092 i nast. U. P. C.

Prawo nie zabrania wierzycielowi pozwanemu w sprawie o wyłączenie ruchomości oprzeć się w obronie przeciwko roszczeniom powoda na bezskuteczności podstawy faktycznej, z której powód swoje roszczenie wywodzi, jak również nie zakazuje sądowi orzekającemu wdać się w rozpoznanie podniesionego przez stronę pozwaną zarzutu; stanowisko takie, przyjęte dotąd w nowszej doktrynie i judykaturze, wyraźnie zostało zaznaczone w nowym Kodeksie Zobowiązań z 1933, gdzie według art. 288 wierzyciel może żądać, aby czynność prawna, dokonana z jego szkodą przez dłużnika, była uznana za bezskuteczną, przytem z żądaniem takiem może wystąpić w drodze zarzutu przeciwko osobie trzeciej, która skutkiem czynności prawnej dłużnika nabyła prawo i przeciwstawia je uprawnieniom wierzyciela. C. I. 2385/33 z dnia 16.II. 1934 r.

POSTĘPOWANIE W PRZEDMIOCIE UBEZWŁASNOWOLNIENIA.

Art. 489 K. P. C. i nast.

Postępowanie w przedmiocie ubezwłasnowolnienia odbywa się nietylko w interesie działających krewnych, lecz również w interesie publicznym, może więc być podjete w każdym czasie, czyli i po wyznaczeniu dla danej osoby doradcy sądowego, jeśli zajdą nowe okoliczności w stanie zdrowia osoby tej dotyczące. C. I. 1175/33 z dnia 25.I. 1934 r.

PRZYWILEJ NA NIERUCHOMOŚCI.

Art. 41 p. 4 U. H.

Przywilej, przewidziany w art. 41 p. 4 U. Hip. służy jedynie należnościom z tytułu zasług ordynarji dla sług i czeladzi, znajdujących się na gruncie, nie może więc być rozciągnięty na należności z tytułu pracy w charakterze dyrektora zakładu rolniczo-przemysłowego. C. I. 1312/33 z dnia 15.III. 1934 r.

NIEDOPUSZCZALNOŚĆ DROGI SĄDOWEJ.

Art. 1 U. P. C. i art. 699 i 533 t. X cz. 1 Zw. Pr.

W myśl art. 699 i 533 t. X cz. 1 Zw. Pr., traktujących o sposobach nabycia majątków, zmiana wyznania przez parafjan danej świątyni nie powoduje zmiany tytu-

łów własności każdego z Kościołów, reprezentujących te wyznania, do tejże świątyni, czyli nie stanowi takiego zdarzenia prawnego, któreby wytwarzało skutki prawnocywilne; stąd płynie wniosek, że zdarzenie to ma charakter publiczno-prawny i taki tylko stosunek rodzi między kościołami wyznania obecnego i poprzedniego parafjan; na tym stosunku prawnym oparte roszczenia kościoła, reprezentującego obecne wyznanie parafjan, o zwrot świątyni do kościoła, reprezentującego dawne wyznanie parafjan, nie należą do drogi sądowej. C. I. 784/33 z dnia 23.I. 1934 r.

SPADEK A SPÓR O PRZEDAWNIENIE MIĘDZY SPADKOBIERCĄ A OSOBĄ TRZECIĄ.

Art. 1246 i 694 t. X cz. 1 Zw. Pr.

O ile spór o przedawnienie w stosunku do majątku spadkowego wynika między spadkobiercą a osobą obcą, kwestja utraty prawa winna być rozpoznawana na zasadach ogólnych, w myśl których niezrealizowane w ciągu 10 lat prawo unicestwia się jedynie przy jednoczesnem nabyciu takowego przez inną osobę w drodze zasiedzenia. C. I. 2882/32 z dnia 27.II. — 7.III. 1934 r.

WADJALNA KARA.

Art. 1554, 1574 — 1585 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Warunek umowy dzierżawnej, iż w razie niezapłacenia przez dzierżawcę w terminie tenuty dzierżawnej dzierżawca w umówionym terminie winien uprzątnąć budynki, postawione na dzierżawionym gruncie, a w przeciwnym razie budynki te stają się własnością wypuszczającego w najem, nie jest w istocie rzeczy ustanowieniem kary wadjalnej, lecz zwykłym warunkiem, ustanawiającym prekluzyjny termin do zabrania przez dzierżawcę wzniesionych przez niego budowli C. I. 35/33 z dnia 16.I. 1934 r.

UPADŁOŚĆ — WINA UPADŁEGO.

Art. 2056 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Prawo cywilne przy ustalaniu winy dłużnika w nieuiszczeniu należności nie czyni w ogólności różnicy między niepłaceniem z powodu niechęci płacenia, a niepłaceniem z powodu braku środków; gdy więc ogłoszenie upadłości jest tylko stwierdzeniem niewypłacalności dłużnika, zachodzi przypadek jego winy, chociażby upadłość spowodowana była przez nieostrożne prowadzenie przez niego swoich interesów. C. I. 35/33 z dnia 16.I. 1934 r.

CESJA PRAWA ZASTAWU.

Art. 166 ust. not. i art. 1653 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Cesja, jako nie zawierająca ustanowienia nowego prawa zastawu, może być dokonana (jeżeli nie chodzi o ujawnienie jej w rejestrze) nietylko w formie aktu notarjalnego, lecz także aktem prywatnym, a zatem zachowanie formalności, przepisanych dla aktów notarjalnych, nie jest tu konieczne, o ile istniała zgoda dłużnika na cesję prawa zastawu, gdyż w myśl art. 1653 t. X cz. 1 Zw. Pr. niedopuszczalna jest cesja tylko wówczas, jeżeli dłużnik na nią się nie zgodził. C. I. 385/33 z dnia 26.I. 1934 r.

SĄD NAJWYŻSZY — PRZYPADKI DOPUSZCZALNOŚCI ZAŻALENIA DO SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Art. 429 § 2 K. P. C.

Aczkolwiek Kodeks Postępowania Cywilnego przewiduje dopuszczalność zażalenia do Sądu Najwyższego tylko w dwóch przypadkach, a mianowicie: w razie odrzucenia skargi kasacyjnej (art. 429 § 2) i w razie odmowy zwrotu kaucji kasacyjnej (art. 441), to jednak należy dojść do wniosku, że gdy postanowieniem drugiej instancji zostało odrzucone zażalenie, nie może być zamknięta droga do dalszego zaskarżania tego postanowienia w trybie zażalenia do Sądu Najwyższego, wobec zupełnej analogji w przypadku z zażaleniem na odrzucenie skargi kasacyjnej i możliwości niesłusznego odrzucenia przez sąd drugiej instancji zażalenia, przewidzianego przez Kodeks. C. I. 11/34 z dnia 15.III. 1934 r.

SPADEK — INWENTARYZACJA KSIĄŻECZKI WKŁADKOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI PRZY ZAKWESTJONOWANIU TYTUŁU WŁASNOŚCI SPADKODAWCY.

§§ 97 i 104 ust. 3 pat. niesp., § 323 U. C. austr.

Nie można wciągnąć do inwentarza spadku książeczki wkładkowej kasy oszczędności, opiewającej na nazwisko spadkodawcy, lecz płatnej okazicielowi, jeżeli książeczka ta nie znajdowała się w posiadaniu spadkodawcy w chwili jego śmierci, a prawo własności spadkodawcy co do tej książeczki jest zakwestjonowane. C. II. 1167/34 z dnia 31.VIII. 1934 r.

PRAWO UBOGICH — ODWOŁANIE PRZEZ WŁAŚCIWĄ WŁADZĘ WYDANEGO ZAŚWIADCZENIA O UBÓSTWIE.

Art. 48 i 50 przep. tymcz. o kosztach sądowych.

Z chwilą odwołania przez właściwą władzę wydanego zaświadczenia o nieposiadaniu przez stronę środków na prowadzenie sprawy, które posłużyło za podstawę decyzji sądu o przyznaniu prawa ubogich, przyznanie prawa ubogich powinno być cofnięte. C. I. 2646/33 z dnia 9.III. 1934 r.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU — DOCHODZENIE PRZEZ KOŚCIÓŁ KATOLICKI WŁASNOŚCI MAJĄTKÓW SKONFISKOWANYCH PRZEZ RZĄD ROSYJSKI.

Art. 5 Rozp. Kom. Gen. Z. W. z dn. 22.X. 1919 r., dotyczącego zwrotu duchowieństwu rzymsko-katolickiemu kościołów i kaplic, przerobionych na świątynie wyznania grecko-rosyjskiego (Dz. Urz. Zarz. Cyw. Z. Wsch. Nr. 25 poz. 256).

Sądy powszechne nie są właściwe do przyznawania Kościołowi Katolickiemu prawa do majątków, które należały do kościołów, klasztorów i innych instytucyj wyznania rzymsko-katolickiego i po konfiskacie takowych przez rząd rosyjski oddane zostały do użytkowania cerkwi, monasterów, instytucyj parafjalnych i innych wyznania grecko-rosyjskiego, albo towarzystw i instytucyj społecznych, gdyż zgodnie z art. 5 rozp. Komisarza wszystkie te majątki (prócz świątyń) przeszły mocą samego prawa w posiadanie prawne Skarbu Polskiego, który jedynie ma prawo dalszego dysponowania temi majątkami. C. I. 1401/33 z dn. 12.XII — 6.I. 1934 r.

KASA CHORYCH — WADLIWE WSKAZANIE W ORZECZENIU KASY TRYBU ZASKARŻENIA.

Art. 85 i 106 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z 19.V. 1920 r. (Dz. U. Nr. 44 poz. 272).

Mylna wzmianka w orzeczeniu Kasy Chorych o trybie zaskarżenia nie może uzasadnić niezachowania przez członka Kasy dwutygodniowego terminu prekluzyjnego do zaskarżenia orzeczeń Zarządu Kasy Chorych, gdyż przepisy ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby mają charakter publiczno-prawny i nie mogą być ani przez Kasę Chorych, ani też przez członków Kasy lub ich pracodawców zmieniane nawet za zgodą stron obu. C. I. 2635/33 z dnia 28.III. 1934 r.

KARA UMOWNA ZA NIEDOPEŁNIENIE OBOWIĄZKÓW STATUTOWYCH PRZEZ CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI.

Art. 4 ustawy o spółdzielniach z 29.X. 1920 r. w związku z art. 1873 K. C.

Przepisy prawa nie stoją na przeszkodzie objęciu karą umowną szkód i strat, odnośnie do sum, które członek spółdzielni jest jej dłużny. C. I. 1903/33 z dnia 8.III. 1934 r.

KARA UMOWNA ZA NIEDOPEŁNIENIE OBOWIĄZKÓW STATUTOWYCH PRZEZ CZŁONKÓW SPÓŁDZELNI.

Art. 22 ustawy o spółdzielniach z 29.X. 1920 r. (Dz. U. poz. 733).

Kara umowna za niedopełnienie statutowych obowiązków przez członków spółdzielni nie może być ustanowiona w drodze regulaminu, który nie został przyjęty przez walne zgromadzenie spółdzielni. C. I. 1903/33 z dnia 8.III. 1934 r.

SPÓŁDZIELNIA — WYSTĄPIENIE CZŁONKA PRZED JEJ ROZWIĄZANIEM.

Art. 23 ustawy o spółdzielniach z 29.X. 1920 r. (Dz. U. Nr. 111 poz. 733) i art. 1869 K. C.

W razie wystąpienia członka ze spółdzielni przed jej rozwiązaniem należność jego w spółdzielni może być uregulowana niezależnie od należności innych członków spółdzielni i jej dalszych losów; przepis zaś art. 1869 K. C., stanowiący, iż zrzeczenie się spólnika udziału w spółce nie powinno mieć miejsca nie w porę, nie może być w drodze analogji stosowany do wystąpienia członka ze spółdzielni przed jej rozwiązaniem. C. I. 942/33 z dnia 23.II. 1934 r.

ZAKŁÓCENIE SPOKOJU DOMOWEGO, JAKO PRZYCZYNA EKSMISJI.

Art. 11 ust. 2 lit. C ustawy o ochronie lokatorów.

Zakłócenie spokoju domowego przez pozwanego może stanowić ważną przyczynę eksmisji jedynie w przypadku, gdy między stronami istnieje umowa najmu mieszkania. C. I. 2166/33 z dnia 27.II. 1934 r.

Art. 11 ust. 2 lit. „g“ ustawy o ochronie lokatorów z 11.IV. 1924 r. (Dz. U. poz. 406).

Przepis art. 11 ust. 2 lit. „g“ ustawy o ochronie lokatorów z 11.IV. 1924 r. (D. U. poz. 406) ma na myśli umożliwienie budowy nietylko ze względów technicznych, lecz również ze względów finansowych, gdyż w braku odpowiedniej kalkulacji właściciel nieruchomości nie przystąpiłby wogóle do budowy i cel ustawy nie byłby osiągnięty, dlatego przy stosowaniu powyższego przepisu sąd powinien rozważyć również, czy usunięcie lokatora nie jest potrzebne do takiego rodzaju przebudowy lub nadbudowy, która zapewniałaby dochodowość właścicielowi nieruchomości. C. I. 2221/33 z dnia 28.II. 1934 r.

Art. 11 ust. 2 lit. a, 3, 6, 8, 9 ustawy o ochronie lokatorów z 11.IV 1924 r. (Dz. U. Nr. 39 poz. 406).

Wynagrodzenie za oświetlanie i ogrzewanie, dostarczane przez właściciela domu, należy uważać za komorne i niezapłacenie tej części komornego może uzasadnić ważną przyczynę wypowiedzenia. C. II. Rw. 3163/33 z dnia 12.I. 1934 r.

Art. 20 p. 1 ustawy o ochr. lok. z dn. 11 kwietnia 1924 r.

Orzeczenie urzędu rozjemczego dla spraw najmu, określające podstawowe komorne za sporny lokal, nie wyklucza obrony lokatora, że lokal ten otrzymał bezpłatnie od właściciela domu, gdyż urząd rozjemczy nie orzeka o obowiązku płacenia komornego przez lokatora. C. I. 2491/33 z dnia 14.II. 1934 r.

PRZERACHOWANIE — ZWŁOKA DŁUŻNIKA.

§ 29 ust. 1 lit. d rozp. walor. z 14 maja 1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213).

Jedynie zwłoka dłużnika w czasie do chwili wydania rozporządzenia waloryzacyjnego może być brana pod uwagę, jako podstawa do zastosowania wyższej miary przerachowania, natomiast później powstała wina dłużnika może pociągać za sobą inne ujemne dla niego konsekwencje, lecz nie może mieć wpływu na waloryzację. C. I. 2652/33 z dnia 21.II. 1934 r.

§ 47 ust. 2 rozp. o przerach.

Wytoczenie przez cesjonarjusza dłużnikowi sporu o zapłatę i przerachowanie cedowanej pretensji nie jest przeszkodą do żądania przez dłużnika przerachowania w postępowaniu niespornem tej samej pretensji w stosunku do pierwotnego wierzyciela hipotecznego t. j. cedenta. C. II. R. 758/33 z dnia 9.I. 1934 r.

WEKSEL — ZMIANA TEKSTU.

Art. 69 prawa weksl. z 14.XI. 1924 r. (Dz. U. poz. 926).

Indosant i wystawca wekslu, wydanego bez oznaczenia remitenta, odpowiedzialni są wobec nabywcy wekslu w drodze indosu in blanco, mimo przekreślenia przezeń dokonanego później oznaczenia remitenta i wpisania natomiast pierwszego indosanta in blanco. C. I. 1217/33 z dnia 16.II. 1934 r.

PRAWO UBOGICH — MOC DOWODOWA ZAŚWIADCZENIA O STANIE MATERJALNYM PETENTA OBYWATELA RZESZY NIEMIECKIEJ, ZAMIESZKAŁEGO W NIEMCZECH.

Art. 46 przep. tymcz. o koszt. sąd. i art. 5 ust. 2 art. 7 układu polsko-niem. (Dz. U. 1926 poz. 217).

Stan materjalny petenta obywatela Rzeszy Niemieckiej, zamieszkującego w Niemczech, może być stwierdzony przez odpowiedni urząd, w miejscu jego przebywania znajdujący się, jednak znaczenie takiego zaświadczenia winno być oceniane według wymogów prawa miejsca rozpoznania sporu. C. I. 2319/33 z dnia 30.I. 1934 r.

Art. 40 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 27 maja 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (Dz. U. Nr. 46 poz. 410).

Zawiadomienie ubezpieczonego przez Zakład o przysługującem mu w myśl art. 40 rozp. z 27 maja 1927 r. prawie wniesienia skargi sądowej od decyzji Zakładu, odmawiającej przyznania dalszego odszkodowania pogorzelowego, nie może być dowodem przyznania przez Zakład, iż ubezpieczonego nie wiąże szacunek strat, ustalony w podpisanym przezeń protokóle pogorzelowym. C. I. 315/33 z dnia 14.XII. 1933 r.

Odpowiedzialność banku za fundusz emerytalny pracowników banku.

Bank nie odpowiada wobec członków kasy emerytalnej banku z tytułu nabytych przez nich praw emerytalnych, skoro kasa ta była zorganizowana, jako specjalny fun-

dusz zabezpieczeniowy, acz nie posiadający nazewnątrz osobowości prawnej, wyodrębniony jednak pod względem administracyjnym i poddany pewnej kontroli członków kasy. C. I. 2146/33 z dnia 21.XII. — 12.I. 1934 r.

Art. 12 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 25.IX. 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

Lekarz, dokonywający zabiegu, chociażby nieoperacyjnego, ale mogącego pociągnąć za sobą skutki szkodliwe dla zdrowia pacjenta, obowiązany jest uprzedzić go o ewentualnej szkodliwości zabiegu, oraz uzyskać jego zgodę na dokonanie tego zabiegu, wyjąwszy przypadki, gdy życiu grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo, a zabieg operacyjny dokonywany jest poza obrębem zakładu leczniczego. C. II. Rw. 3048/33 z dnia 8.V. 1934 r.

MORATORJUM MIESZKANIOWE DLA BEZROBOTNYCH.

Ustawa z 25.III. 1933 r. w przedmiocie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych (Dz. U. Nr. 22 poz. 174).

Bezrobotny może korzystać z moratorjum mieszkaniowego, przewidzianego w ustawie z dnia 25 marca 1933 r., mimo że zaległość komornego powstała w czasie, gdy nie był jeszcze bezrobotnym. C. I. 1883/33 z dnia 22.II. 1934 r.

Art. 1 ust. 3 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr. 25 poz. 213).

Wierzytelność, zabezpieczona na zasadzie ugody sądowej hipoteką w stopniu poprzednio już wpisanej kaucji hipotecznej, jest wierzytelnością hipoteczną, podpadającą pod ulgi, przewidziane w ustawie powyższej. C. II. R. 740/33 z dnia 9.I. 1934 r.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 25 K. K. Przyczyny mięszane przy odstąpieniu od popełnienia przestępstwa.

Nie może być „dobrowolnego odstąpienia“ od działania przestępnego, gdy usiłujący (art. 25 K. K.) nie dokonywa przestępstwa z przyczyn charakteru nie czysto wewnętrznego, zależnych tylko od niego (litość, obawa odpowiedzialności i t. p.) lecz z przyczyn zewnętrznych i przytem fizycznych, materjalnych (ofiara obezwładnia sprawcę, strzał chybia i t. p.). W wypadkach mięszanych, t. j. gdy istnieją przyczyny zewnętrzne i wewnętrzne, odstąpienia od dokonania przestępstwa (np. napastnik porzuca ofiarę, zobaczywszy kogoś trzeciego) należy ustalić, jaka przyczyna jest dominująca. W szczególności należy uznać brak cechy „dobrowolności“ odstąpienia od działania przestępnego u „usiłującego“, jeżeli zewnętrzne okoliczności wpłynęły w ten sposób p r z y m u s o w o na jego w o l ę, że według d o ś w i a d c z e ń życia praktycznego, — te właśnie zewnętrzne okoliczności usunęły duchową podnietę, która ukształtowała już była wolę popełnienia przestępstwa (4.VI. 34, Nr. 3 K. 573/34).

Art. 43 § 1, 2 K. K. w zw. z art. 550 i 552 K. P. K. Zamiana grzywny na areszt.

Zamiana grzywny na areszt może nastąpić jedynie w granicach § 2 art. 43 K. K. przy zachowaniu kolejności kar zastępczych w § 1 art. 43 K. K. przewidzianych (13.V. 34, Nr. 2 K. 123/34).

Art. 86 i 89 K. K. w zw. z art. 34 i 39—41 ustawy z 1.VII. 1926 o opłatach stemplowych (Dz. Ust. poz. 570/26). Przedawnienie.

Przedawnienie, o którem mowa w art. 34 ust. o opłatach stemplowych z dn. 1.VII. 1926 (Dz. Ust. poz. 570), dotyczy jedynie „prawa Państwa do żądania opłaty stemplowej“, nie dotyczy zaś karalności przestępstw skarbowych, polegających na niezachowaniu przepisów tej ustawy (art. 39, 40 i 41 ust. o opł. stempl.). Wobec braku w ustawie o opłatach stemplowych z dn. 1.VII. 1926 (Dz. Ust. poz. 570) przepisów, dotyczących przedawnienia karalności przestępstw w tej ustawie, przewidzianych, mają w tej mierze zastosowanie ogólne przepisy Kodeksu Karnego o przedawnieniu. (25.I. 1934 r., Nr. 2 K. 1202/33).

Art. 127 K. K. Znieważenie w druku jest popełnione „publicznie“.

Działanie polegające na zniesławieniu wymienionem w art. 127 K. K. ujawnia się nietylko w braku powszechnie przyjętych oznak poszanowania, ale nadto w wyrażeniu chęci poniżenia przedmiotów ochrony prawnej, wskazanych w cyt. artykule. Wymogowi publiczności znieważenia (art. 127 K. K.) t. j. dostępności działania przestępnego dla nieokreślonej liczby osób stanie się zadość, jeżeli znieważenia dokonano w druku (30.IV. 34, Nr. 1002/33).

Art. 127 K. K. Zarzut bezprawności działania jako zniewaga.

Zarzut „bezprawności działania" skierowany do przedmiotów ochrony prawnej z art. 127 K. K. jest zniewagą w rozumieniu cyt. artykułu bez względu na brak dalszych zarzutów w przedmiocie rozmyślności lub niebezinteresowności tejże bezprawności, ponieważ zarzut „bezprawności" już sam przez się jest zdolny do poniżenia w opinji publicznej (17.V. 34, Nr. 3 K. 426/34).

Art. 127 K. K. Sprawstwo rozpowszechniających ulotki mieszczące zniewagę.

Zgodnie z zasadą indywidualizmu K. K. za sprawców przestępstwa z art. 127 K. K. należy uważać nietylko autora ulotki, mieszczącej zniewagę, lecz także tych, którzy ją rozpowszechniali ze świadomością i zgodą na skutek przewidziany w art. 127 K. K. lub tylko na przestępczość działania (art. 14 K. K.), przyczem każdy ze sprawców jest sprawcą samoistnym, którego odpowiedzialność zupełnie nie zależy od odpowiedzialności innych osób (17.V. 34, Nr. 3 K. 426/34).

Art. 154 K. K. Znamię „publiczności".

W zakresie art. 154 oddziaływanie na inne osoby masowo lub jego możliwość, zwracanie się do osób nieokreślonych, których sprawca może nie znać, dostępność działania dla bliżej nieokreślonej liczby osób, — nie wyłącza, że sprawca zwraca się tylko do pewnych grup osób, związanych lub niezwiązanych w organizacjach, i że krąg tych osób w jego „maximum" można określić, ani że kontakt między działającym a nieokreśloną ilością osób nie jest bezpośredni, lecz pośredni, ani że zamiarem sprawcy jest, aby nawoływanie dotarło do wszystkich osób na pewnem terytorjum, lub należących do pewnej organizacji; pod względem podmiotowym bowiem istotna cecha „publiczności" leży w świadomości sprawcy, że użyty przezeń środek działania dojdzie lub dojść może do wiadomości znacznej nie dającej się zgóry oznaczyć ilości osób, a sprawca tego chce lub możliwość tę przewiduje i z nią się godzi. W sensie ustawodawczym w zakresie „publiczności" chodzi o „masowość" oddziaływania, pojętego szerzej lub ciaśniej lub o jego możliwość; znamienia „publiczności" nie wyłącza koniecznie zachowanie tajemnicy wobec pewnych grup osób, ani ograniczenie się (nawoływanie) do pewnych sfer, ani działalność zakonspirowana. Wymagane poszczególnym przepisem znamię „publiczności" oceniać należy w związku z całością danego przepisu, ze zrozumieniem zakresu, w jakim ustawodawca w danym przepisie chce dane dobra chronić, celu do jakiego zmierza, a w związku z tem znaczenia i rozciągłości sposobów i warunków działania sprawcy, niezbędnych dla karalności czynu jako „publicznego" (13.IV. 34 Nr. 3 K. 1299/33).

Art. 160, 257 i 262 § 2 K. K. Zabór cudzego mienia uzyskanego przez przestępstwo.

Zabór innej osobie cudzego mienia, nawet uzyskanego przez nią zapomocą przestępstwa, o ile mienie to znajdowało się w bezpośredniem władaniu danej osoby lub było przez nią pozostawione (lecz nie zgubione) w określonem miejscu i o ile sprawca działał w celu przywłaszczenia, stanowi nie paserstwo, lecz kradzież (19.IV. 34, Nr. 3 K. 153/34).

Art. 163 K. K. Pojęcie zorganizowanego pochodu, a zbiegowisko.

Pojęcie zorganizowanego pochodu ku spełnieniu czynów karalnych nie wyłącza cech zbiegowiska, jeżeli do takiego pochodu przyłączają się lub przyłączyć się mogą postronni, których przyłączenie się ma charakter przeważnie przedmiotowo przypadkowy, acz wywołany już istniejącem zorganizowanem jądrem zbiorowiska, wzrastającego w miarę nowo-przyłączających się. Uczestnika zbiegowiska nie uwalnia od odpowiedzialności według art. 163 K. K. fakt, że przed wytworzeniem się zbiegowiska o znamionach tego artykułu istniało zebranie o znamionach art. 164 K. K., gdy to zebranie, do którego tenże uczestnik należał, w pochodzie ku swym celom wywołało zbiegowisko karalne (13.IV. 34 Nr. 3 K. 1299/33).

Art. 166 K. K. Wypadki istnienia lub nieistnienia zbiegu realnego przestępstw.

Urzeczywistnienie określonego konkretnego przestępstwa, którego dokonanie stanowiło cel związku przestępnego z art. 166 K. K. pochłania w stosunku do osób współdziałających bezpośrednio w urzeczywistnieniu tego przestępstwa fakt uprzedniego porozumienia.

Realizacja jednego lub kilku konkretnych przestępstw, które związek przestępny jako banda miał na celu — przez jednego lub kilku członków związku — nie pochłania przestępstwa z art. 166 K. K., gdyż przedmiotem porozumienia jest popełnienie nieokreślonej cyfrowo ilości przestępstw pewnego rodzaju, a realizacja częściowa celów związku przestępnego (art. 166 K. K.) nie wyczerpuje zakresu złego zamiaru, cechującego udział w danym związku, — dopuszczając stosowanie przepisów o realnym zbiegu poszczególnych przestępstw z art. 166 K. K. (np. art. 257, 259 K. K.) (13.VII. 34, Nr. 2 K. 767/34).

Art. 250 K. K. Prawdopodobieństwo podmiotowe i groźba pośrednia.

„Prawdopodobieństwa spełnienia zapowiedzi" należy oceniać subjektywnie. Przy przestępstwie z art. 250 K. K. nie chodzi o prawdopodobieństwo przedmiotowe, rozumiane jako niebezpieczeństwo dla życia, lecz o prawdopodobieństwo podmiotowe, t. j. w rozumieniu zagrożonego.

Groźba z art. 250 K. K. może być skierowana przeciwko zagrożonemu także pośrednio przez osoby trzecie, jeżeli w zamiarze grożącego leży, by groźba dotarła do zagrożonego (1.V. 1934 r., Nr. 1 K. 247/34).

Art. 252 K. K. Zezwolenie władzy budowlanej a prawa prywatno-prawne osób trzecich w związku z naruszeniem nietykalności mieszkania.

Zezwolenie właściwej władzy budowlanej na dokonanie robót w danym lokalu nie nadaje działaniu mieszczącemu się w ramach art. 252 K. K. cech prawności (26.VI. 34, Nr. 2 K. 668/34).

Art. 255 K. K. Niesformułowany wyraźnie zarzut.

Istotę czynu z art. 255 K. K. stanowić może nietylko konkretnie ujęte obwinienie pokrzywdzonego, lecz także niesformułowany wyraźnie zarzut, polegający na dostarczeniu materjału, dostatecznego dla innych osób do wysnucia ujemnych dla pokrzywdzonego wniosków, (np. operowanie insynuacjami, domyślnikami i t .d.). Czy niesformułowany, jak wyżej, zarzut stanie się karalnem pomawianiem pod względem podmiotowym i przedmiotowym, odpowiadającem warunkom art. 255 K. K., jest kwestją faktu uzależnioną od ustaleń sądów merytorycznych w każdym poszczególnym wypadku (20.III. 1934 r., Nr. 2 K. 179/34).

Art. 255 K. K. Interes publiczny.

Podniesienie zarzutów zniesławiających w rozumieniu art. 255 K. K. „w obronie interesu publicznego" nie usuwa karalności takich zarzutów, lecz stanowi okoliczność, wpływającą na dopuszczenie dowodu prawdy (§ 2 art. 255 K. K.). Zarzuty w granicach li tylko krytyki mogą być bezkarne, lecz tylko wtedy, gdy nie dotykają godności lub czci krytykowanych (12.IV. 33 Nr. 3 K. 266/34).

Art. 255 K. K. Obmowa w gronie osób zaufanych.

Obmowa nie przestaje być karalną z powodu, że się ją popełnia w gronie osób zaufanych, czy związanych z interesem publicznym, w imię którego pomawiający występuje (12.VI. 1934 r., Nr. 3 K. 266/34).

Art. 262 § 2 K. K. Użycie sum wbrew przeznaczeniu.

Użycie sum wbrew przeznaczeniu, na inny cel uprawnionego, nie wyczerpuje znamion sprzeniewierzenia z art. 262 § 2 K. K. choćby sprawca za użycie takie był wobec uprawnionego cywilnie odpowiedzialny (8.V. 1934 r., Nr. 3 K. 377/34).

Art. 264 K. K. Istota przestępstwa.

Do zaistnienia znamion przestępstwa z art. 264 K. K. wystarcza, jeżeli zgodnie z zamiarem sprawcy inna osoba ma odnieść korzyść majątkową, niemniej jednak sprawca musi przedsięwziąć jakieś działanie choćby pomocnicze (art. 27 K. K.), któreby nosiło cechy doprowadzenia innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem zapomocą wprowadzenia w błąd tej osoby lub wyzyskania jej błędu (18.XII. 33, Nr. 3 K. 1200/33).

Art. 264 K. K. Wręczenie fałszywych weksli po otrzymaniu towaru.

Przez rozporządzenie mieniem rozumieć należy każdą czynność, która wywołuje ten skutek, iż posiadacz mienia (bez względu na to, czy jest niem rzecz, czy prawo) mienie to traci, a przeto przyjęcie przez pokrzywdzonego fałszowanych weksli na pokrycie roszczenia, służącego mu z tytułu dostarczenia towaru, stanowi niekorzystne rozporządzenie ze strony pokrzywdzonego tem prawem majątkowem, jakie mu służyło z tego tytułu w stosunku do oskarżonego, a przeto stanowi oszustwo. (6.II. 34, Nr. 3 K. 823/33).

Art. 264 K. K. Pojęcie korzyści majątkowej.

Korzyść majątkowa, której zamiar osiągnięcia należy do istotnych znamion występku z art. 264 K. K., nie musi być korzyścią bezprawną t. j. korzyścią nieopartą na prawnie uzasadnionem roszczeniu. Chęć osiągnięcia korzyści majątkowej jest pojęciem szerszem od chęci zysku i może polegać także na chęci uchronienia się od możliwej szkody. Samo zabezpieczenie spornej a więc wątpliwej pretensji, jest korzyścią majątkową w rozumieniu art. 264 K. K. (20.IV. 1934 r., Nr. 3 K. 49/34).

Art. 264 K. K. Pojęcie uszczerbku mienia w związku z zahipotekowaniem pożyczki wbrew umowie.

Zgodnie z pojęciem mienia (Z. O. Nr. 162/33) jako całokształtu sytuacji majątkowej danej osoby t. j. ogółu praw majątkowych złączonych z danym podmiotem, roszczenie z tytułu pożyczki zahipotekowanej, wbrew umowie na niższem miejscu hipotecznem, stanowi w bilansie majątku pokrzywdzonego niższą wartość niż zabezpieczenie tejże pożyczki w wyższym stopniu pierwszeństwa hipotecznego, stąd szkoda majątkowa powstaje dla pokrzywdzonego z chwilą zapisania pretensji na niższem miej-

scu hipotecznem, a nie dopiero z chwilą stwierdzenia, że — w licytacyjnej cenie kupna nie znajduje p o k r y c i a, czyli szkoda w rozumieniu art. 264 K. K. powstaje w tym wypadku niezależnie od tego czy obciążenie hipoteczne na niższem miejscu mieści się w ramach szacunkowej wartości nieruchomości (23.V. 34, Nr. 3 K. 438/34).

Art. 286 i 292 K. K. Spółki wodne są organizacjami publiczno-prawnemi.

O charakterze spółki rozstrzyga n i e sposób utworzenia jej kapitału, lecz jej organizacja. Z treści artykułów ustawy wodnej (D. U. poz. 574/28), odnoszących się do spółek wodnych, wynika, że organizacja spółek wodnych odpowiada całkowicie organizacji s p ó ł e k u d z i a ł o w y c h (art. 142 ust. wodnej). Spółki wodne, jak to wynika z art. 134 i 159 ustawy wodnej są organizacjami o charakterze publiczno-prawnym, czyny więc przewodniczącego spółki wodnej mogą być zakwalifikowane w odpowiednich wypadkach z art. 286 w związku z art. 292 K. K. (19.VI. 34, Nr. 1 K. 407/34).

Art. 8 Przep. wprow. K. K. i art. 18 pr. o wykroczeniach. „Noszenie odznaki O. W. P.“

Zarządzenie Wojewody Pomorskiego z dn. 24.IX. 1932, rozwiązujące organizację „Obozu Wielkiej Polski“, posiada podstawę prawną w powołanych w nim paragrafach ust. o zarządzen. polic. z r. 1850 (Z. U. Pr. — str. 265) oraz ustawy ogóln. adm. kraju z r. 1883 (Z. U. Pr. — str. 195), dotąd obowiązujących w zakresie przepisów „szczególnych“ administracyjnych (art. 113 rozp. z r. 1928, poz. 86, art. 1 przep. wprow. K. K. i pr. o wyk. 1932 r.).

Ukaranie obecnie, wobec uchylonych przepisów karnych, zawartych w wyżej cyt. podstawie prawnej (z mocy art. 1 przep. wprow. K. K.), nastąpić może na zasadzie art. 8 przep. wprow. K. K. i pr. o wykr. bez względu na sankcję, choćby niższą uchylonego przepisu, o ile czyn zagrożony niższą sankcją karną (§§ 137 i 40 U. K. 1850 r.) popełniono po 1.IX. 32. Wbrew wymogom § 5 ust. o zarządzen. polic. (Z. U. Prus. str. 263) zarządzenie Wojewody Pom. nie zostało n a l e ż y c i e ogłoszone, jako rozporządzenie natury ogólnej, stąd n o s z e n i e o d z n a k i zakazanej organizacji O. W. P. p u b l i c z n i e może zgodnie z okolicznościami danej sprawy stanowić wykroczenie z art. 18 pr. o wykroczeniach (z d. 14.V. 34, Nr. 3 K. 105/34).

Art. 27 prawa o wykroczeniach. Wykonywanie zawodu bez wymaganej koncesji.

Wykonywanie zawodu bez wymaganej prawem koncesji narusza porządek publiczny i ulega karze z art. 27 prawa o wykroczeniach, jako wykonywanie go bez posiadania wymaganych uprawnień. Pojęcie „uprawnień“ nie jest ograniczone do posiadania kwalifikacyj naukowych lub praktycznej znajomości rzeczy, nabywanej w drodze przepisanej. Dotyczy ono również koncesji tam, gdzie jej otrzymanie dla działalności zawodowej ustanowione zostało przez prawo (6.IV. 1934 r., Nr. 3 K. 1358/33).

Art. 30 pr. o wykr. Istota czynu.

Czynność uzasadniająca przypisanie przestępstwa z art. 30 pr. o wykr. musi mieć znamiona „uporczywego wybryku“. Znamiona uporczywego wybryku uwarunkowane są pewną cechującą odnośne działanie przekorną złośliwością, nie liczącą się z powszechnem prawem do spoczynku nocnego, ugruntowanem na zasadach przyjętego współżycia z ludźmi. Nie będzie np. uporczywym wybrykiem krzyk i hałas z tego powodu, iż ktoś bliski zemdlał, natomiast może być wybrykiem krzyk i nadmierny hałas z powodu urządzenia nocnej zabawy bez zgody sąsiadów (29.V. 34, Nr. 3 K. 76/34).

Art. 60 pr. o wykrocz. Usuwanie afiszów wyborczych.

Pod pojęcie ogłoszenia, napisu lub rysunku w rozumieniu art. 60 pr. o wykrocz. podpadają a f i s z e w y b o r c z e. Z ochrony tego artykułu korzystają zarówno osoby prywatne jak i organizacje, działające w interesie publicznym. Wystarcza ustalenie, iż rzecz, z której usunięto ogłoszenie, napis, rysunek (afisz), b y ł a c u d z a d l a s p r a w c y a jego działanie s a m o w o l n e, — nie jest natomiast konieczną w ramach art. 60 pr. o wykr. w y r a ź n a zgoda właściciela rzeczy na umieszczenie ogłoszeń i t. p.; nieusunięcie przez właściciela rzeczy umieszczonych ogłoszeń i t. p. może być uznane za jego milczącą zgodę. „Samowola“ polega w tym wypadku na działaniu bez uprzedniej zgody lub późniejszej aprobaty właściciela rzeczy (11.VI. 34, Nr. 3 K. 543/34).

Art. 12 K. P. K. Przestępstwo popełnione przez „dezertera“ w czasie dezercji.

Przestępstwo popełnione przez żołnierza w okresie dezercji jest popełnionem w czasie czynnej służby wojskowej „w rozumieniu“ § 1 lit. „a“ art. 18 Rozp. Prez Rz. z dn. 21.X. 32 (D. U. poz. 766/32), a przeto ulega właściwości sądów wojskowych (art. 12 K. P. K.) 8.VI. 34, Nr. 3 K. 233/34).

Art. 13 § 1 i 520 K. P. K. Res iudicata.

Uchylenie „postanowienia“ będącego w swej treści wyrokiem tego sądu, który je wydał, i osądzenie sprawy merytorycznie, stanowi w myśl art. 13 K. P. K. orzecze-

nie dotknięte nieważnością bezwzględną. Prawomocne formalnie orzeczenie sądu, nawet dotknięte wadami prawnemi, posiada t. zw. prawomocność materjalną (res iudicata) o ile stwierdza brak przesłanki procesowej (z d. 14.III. 34, Nr. 2 K. 173/34).

Art. 14 i 16 K. P. K. oraz Niem. Ustawa o kradzieżach leśnych (z d. 15.IV. 1878. (Zb. U. Prus., str. 222). Właściwość sądowa.

Przestępstwa z ustawy o kradzieżach leśnych z dnia 15.V. 1878 są w y s t ę p k a m i niezależnie nawet od tego, czy zachodzą okoliczności, uzasadniające wymierzenie obok grzywny kary więzienia z mocy art. 16, 14, 8 przep. wprow. K. K. i pr. o wykr., jak i z art. 1 rozp. o postępowaniu karno-administr. z 22.III. 1928 ((D. U. poz. 365/28), a przeto podlegają wyłącznie orzecznictwu sądów powszechnych, a mianowicie w myśl § 19 cyt. niem. ust. i art. 16 K. P. K. w pierwszej instancji orzecznictwa sądów grodzkich (29.V. 34, Nr. 3 K. 444, 445, 415/34).

Art. 41 K. P. K. Wyłączenie sądów.

K. P. K. dopuszcza jedynie wyłączenie poszczególnych sędziów, bądź całego sądu, gdy przyczyny wyłączenia dotyczą indywidualnie wszystkich sędziów wchodzących w skład danego sądu (art. 41, 44 K. P. K.) nieznane natomiast jest K. P. K. wyłączenie wszystkich sądów grodzkich czy okręgowych na pewnym obszarze Państwa, na terenie całego okręgu apelacyjnego (7.V. 34, Nr. 3 K. 495/34).

Art. 105 K. P. K. Odtworzenie zeznań innych świadków.

Bez obrazy art. 105 K. P. K. sąd może przesłuchać świadków i ustalić na podstawie ich zeznań okoliczności, znane tym świadkom (art. 115 K. P. K.) z opowiedzenia w drodze prywatnej od osoby, która, będąc wezwaną w charakterze świadka — odmówiła zeznań w trybie art. 104 K. P. K., w tym wypadku zeznania świadków nie będą stanowiły odtworzenia poprzednich zeznań w rozumieniu zakazu art. 105 K. P. K. (24.V. 34. Nr. 3 K. 507/34).

Art. 110 lit. c K. P. K. Zastosowanie tego przepisu.

Kwestję, czy zachodzą warunki przepisu lit. c art. 110 K. P. K., sąd winien rozstrzygnąć na podstawie dokonanej przez siebie oceny okoliczności sprawy, nie zaś na podstawie formalnego kryterjum, czy dana osoba była postawiona w stan oskarżenia (17.V. 1934 r., Nr. 1 K. 321/34).

Art. 220 K. P. K. Chwila „nadania“ przy przesyłkach pocztowych.

Chwilą „nadania“ zwykłej przesyłki pocztowej nie jest chwila wrzucenia do skrzynki pocztowej, lecz chwila, w której właściwy urzędnik pocztowy zgodnie z obowiązującym w danym urzędzie regulaminem otrzymuje wyjęte ze skrzynek pocztowych listy do nadania im dalszego biegu t. j. chwila, którą oznacza stempel pocztowy na piśmie, kasujący nalepione na liście znaczki pocztowe (z d. 4.VI. 34, Nr. 2 K. 531/34).

Art. 227 K. P. K. Przywrócenie terminu.

Przyczyna, która spowodowała pozostawienie kasacji bez rozpoznania, i będąca poza sferą świadomości adwokata, który ją składał — stanowi przyczynę niezależną od jego woli, uzasadniającą przywrócenie terminu stronie w myśl art. 227 K. P. K. (1.V. 1934 r., Nr. 2 K. 401/34).

Art. 328 K. P. K. Nieusprawiedliwiona nieobecność oskarżyciela prywatnego.

Art. 328 K. P. K., nie przewidując zgody oskarżonego na umorzenie postępowania, odnosi się jedynie do chwili rozpoczęcia rozprawy głównej i nie rozciąga się na nieusprawiedliwioną nieobecność oskarżyciela prywatnego w toku przewodu sądowego (14.III. 34, Nr. 2 K. 173/34).

Art. 337 § 2 K. P. K. Wydalenie z sali oskarżonego.

Przepis § 2 art. 51 K. P. K. nie ma zastosowania do zarządzenia przewodniczącego o wydaleniu oskarżonego z sali sądowej w warunkach § 2 art. 337 K. P. K. (11.V. 1934 r., Nr. 1 K. 325/34).

Art. 360 K. P. K. Wiadomości z dochodzenia.

Oparcie wyroku na piśmie prokuratora, stwierdzającem, iż rozpowszechnione wiadomości „zaczerpnięte są z dochodzenia“ (art. 159 K. K.), następuje z obrazą art. 360 K. P. K., gdyż oświadczenie takie prokuratora, będącego stroną w procesie, nie stanowi okoliczności ujawnionej w toku przewodu sądowego, lecz wniosek strony, w kwestji, która podlega samodzielnemu rozstrzygnięciu przez sąd (13.VI. 34, Nr. 1 K. 371/34).

Atr. 477 K. P. K. Zatwierdzenie wyroku 1-ej instancji nieważne w razie cofnięcia apelacji.

W razie cofnięcia apelacji przez oskarżonego zgodnie z art. 477 K. P. K. wyrok 1-ej instancji staje się prawomocnym w stosunku do cofającego, a wyrok 2-ej instancji, w wypadku mylnego rozpoznania apelacji cofniętej (np. zatwierdzenie wyroku I-ej instancji) w części dotyczącej cofniętej apelacji staje się nieważnym (19.VI. 34, Nr. 1 K. 470/34).

Art. 479 § 2 i 505 § 2 K. P. K. Prawo pokrzywdzonego jako strony w instancji odwoławczej.

Pokrzywdzony, który nie brał udziału w sprawie w charakterze strony w sądzie grodzkim w warunkach art. 67 K. P. K. ma prawo wziąć udział w charakterze strony w sprawie w instancji odwoławczej (art. 479 § 2 i 505 § 2 K. P. K. (5.V. 1934, Nr. 1 K. 74/34. Zasada prawna).

Art. 514 K. P. K. Wypadki obrazy prawa materjalnego na tle ustaleń wyroku.

Przepis p. „a" art. 514 K. P. K. odnosi się do przypadków łącznej obrazy prawa procesowego i prawa materjalnego w ścisłym ze sobą związku przyczynowym, bowiem nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy określeniu przestępstwa (p. a art. 510 K. P. K.) występuje tu jako skutek obrażającego ustawę procesową wyjaśnienia (oceny) przez sąd podstawy prawnej wyroku, bądź zupełnego jej braku (p. b § 1 art. 379 K. P. K.). (Zasada prawna z d. 26.V. 34, Nr. 1 K. 152/34).

Art. 11 § 2 przep. wprow. K. P. K. tryb ścigania z art. 256 K. K.

W myśl art. 11 § 2 przep. wprow. K. P. K., który ma zastosowanie do przepisów art. 256 K. K. (zasada prawna Z. O. Nr. 212/33) skarga prywatna obrażonego urzędnika lub wniosek jego władzy przełożonej n i e s ą k o n i e c z n e dla ścigania przestępstwa, wymienionego w art. 256 K. K., w wypadku gdy takie ściganie nastąpiło z urzędu nawet wtedy, jeżeli mylnie zakwalifikowano t o s a m o z d a r z e n i e f a k t y c z n e z innych art K. K. np. 127 i 170 K. K. (13.VI. 34 Nr. 3 K. 630/34).

Art. 1 pr. o amnestji w związku z art. 26 K. P. K. i art. 143 K. K.

O stosowaniu przepisów amnestji do czynów „dokonanych" przed 1 września 1932 (art. 1 pr. o amnestji), jeżeli nie zostały one dokonane przez samousiłowanie, decyduje nie chwila przedsięwzięcia istotnej czynności przez sprawcę, lecz chwila, w której istota zarzuconego czynu w całej rozciągłości zaistniała, czyli chwila nastąpienia skutku przestępnego, (np. chwila otrzymania pisma przez odnośną władzę przy fałszywem oskarżeniu (art. 143 K. K.). Przepis art. 26 K. P. K. dotyczy tylko miejsca popełnienia przestępstwa, nie rozstrzyga natomiast pytania, kiedy przestępstwo należy uważać za dokonane (12.VII. 34 Nr. 2 K. 734/34).

Art. 105 Konstytucji Rzplitej z 17.III. 1921 r. w zw. z § 23 ust. prasowej z 17.XII. 1862 r. (Dz. P. P. Nr. 6 z 1863 r.).

Przepisy, objęte § 23 ustawy prasowej z dn. 17.XII. 1862 r. straciły w Polsce moc obowiązującą, o ile chodzi o druki krajowe, gdyż zostały uchylone przepisem art. 105 Konstytucji z 17.III. 1921 r. (30.IV. 1934 r. Nr. 2 K. 180/34).

Art. 5 i 25 U. K. S. Nieumyślność działania.

Przyjęcie nieumyślności w działaniu sprawcy wyłącza zawodowość z art. 25 U. K. S., która z natury rzeczy wymaga pełnej świadomości przestępczości czynu i umyślności działania. 30.IV. 1934 r. 2 K. 923/33.

Art. 23 ust. o państw. podat. przemysł. (zał.). Pojęcie skupu.

Nie wyłącza pojęcia skupu zawodowego w rozumieniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym nabywanie towarów nietylko od producentów, lecz także od kupców, ani nabywanie towaru większemi partjami, ani posiadanie biura, przeznaczonego do prowadzenia księgowości i korespondencji. 30.V. 1934 r. 3 K. 679/33.

Art. 23 (zał.) ustawy o państw. podat. przemysł. (D. U. P. 110/32). „Drobni przemysłowcy" jako spożywcy „w rozumieniu ustawy o p. p. p.".

Ustawa o państw. podatku przemysłowym tak w ustępie I kategor. II części A. Rozdz. I i w ogólności — pojęciem „spożywcy" obejmuje także i „drobnych przemysłowców" o ile są nabywcami, nie włączając „drobnych przemysłowców" w zakres pojęcia „drobnych kupców" użytego w cytowanym wyżej ustępie (23.IV. 34 Nr. 1 K. 207/34).

Art. 35 ust. o p. p. p. z załącz. do art. 23 ust. o pod. przem. pań. cz. II A Rozdz. II. Skup zawodowy.

Zasada obliczania wypowiedziana w art. 35 ust. o p. p. p., jako ogólna, wobec sprzeczności z przepisami szczególnemi cz. II. A. Rozdz. II zał. do art. 23 ust. o p. p. p. stosowana być nie może do opłat uiszczanych w przedsiębiorstwach skupu zawodowego. Podstawą przy obliczaniu dopłat przy skupie zawodowym służy (patrz § 69 przep. wyk. do ust. o p. p. poz. 406/32) globalna suma rocznego skupu, a nie „zmiany" zaszłe w jednem tylko półroczu (od 1 lipca roku podatkowego), nie jest dopuszczalnem więc uiszczenie dopłaty jako różnicy między jedną a drugą kategorją świadectw tylko za II półrocze, lecz należy dopłatę uskutecznić w stosunku do sumy z całego roku (z dn. 15.VI. 34 Nr. 3 K. 643/34).

Art. 28 ust. z 3.VI. 1924 o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. Ust. Nr. 58 poz. 584) w zw. z § 1 rozp. Min. Przem. i Handlu z 10.X. 1924 poz. 915/24. Używanie radjoodbiornika.

Sama możność używania radjoodbiornika przez posiadacza bez właściwego zezwolenia, stwarza odpowiedzialność z art. 28 ustawy z 3.VI. 1924 (Dz. Ust. poz. 584), dla

której kwestja zainstalowania urządzenia radjowego jest obojętną. (9.VI. 1934 r. Nr. 3. K. 41/34).

Art. 34 ustawy z 18.VII. 1924 Dz. Ust. Nr. 67 p. 650 w brzmieniu ustalonem obwieszczeniem Min. Opieki Społecznej z 24.VI. 1932 Nr. 58 Dz. Ust. poz. 555. Określenie pojęcia „pracodawcy".

Przez „pracodawców" z art. 34 ustawy z 18.VII. 1924 Dz. Ust. p. 650 w brzmieniu obwieszczenia Ministra Opieki Społecznej z 14.VI. 1932 r. Dz. Ust. poz. 555 rozumieć należy te osoby, które w poszczególnym wypadku winny wykonywać obowiązki nałożone przez ustawę na zakład pracy. 16.V. 1934 r. 2 K. 976/33.

Art. 98 ustawy z 15 lipca 1925 r. o państw. podat. przemysł. (Dz. U. poz. 550/25 i 110/32). Solidarna odpowiedzialność.

Pociągnięcie do odpowiedzialności jednego z prowadzących wspólnie przedsiębiorstwo nie uchyla jego odpowiedzialności dlatego, że nie pociągnięto do niej pozostałych jego kierowników, gdyż według art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym ulega karze każdy, kto prowadzi przedsiębiorstwo, nie nabywszy świadectwa, a jeżeli kilka osób prowadzi przedsiębiorstwo wspólnie, to każda odpowiada solidarnie. 30.IV. 1934 r. 3 K. 679/33.

Art. 2 rozp. Prez. Rzplitej z 14.VII. 1927 Dz. Ust. Nr. 67 poz. 590 o inspekcji pracy. Właściciel nieruchomości, jako posiadacz zakładu.

Na mocy art. 2 rozp. Prez. Rzplitej z 14.VII. 1927 Dz. Ust. poz. 590 podlegają inspekcji pracy wymienione w tym przepisie zakłady, bez względu na rozmiar przedsiębiorstwa, jego przedmiot, charakter oraz sposób wykonywania pracy, a więc przedsiębiorstwa przemysłowe, rzemieślnicze, komunikacyjne, bankowe, ubezpieczeniowe, widowiskowe i t. d.

Właściciel nieruchomości, o ile zatrudnia w swej nieruchomości dozorców domowych, ma niewątpliwie zakład, w którym stosowana jest praca najemna, zaczem podlega inspekcji pracy. 2.III. 1934 r. Nr. 3 K. 107/34.

Art. 21 prawa o stowarzyszeniach rozp. Prez. Rzplitej z 27.X. 32 r. (Dz. Ust. p. 808). Zarejestrowanie stowarzyszenia.

Byt prawny stowarzyszenia zarejestrowanego, a zatem i prawna odpowiedzialność organów przewidzianych statutem, rozpoczyna się dopiero z chwilą wpisania statutu do rejestru stowarzyszeń zarejestrowanych; za czynności zaś stowarzyszenia przed jego zarejestrowaniem i prawne skutki odpowiadają prawnie jedynie osoby fizyczne, dokonywujące faktycznie te czynności 13.IV. 1934 r. Nr. 3 K. 1397/33.

Orzecznictwo Sądów Francuskich

Art. 1002 K. C.

Prawo nie uznaje za nieważne rozporządzenia testamentowego, uczynionego na korzyść osoby niewymienionej z imienia i nazwiska, wobec czego jest obowiązkiem sędziów meriti, aby rozporządzenie to miało skutek, ustalić (discerner) na podstawie wyrażeń użytych w testamencie i całokształtu okoliczności sprawy, kto jest tą osobą, którą testator chciał obdarować.

Wyrok Izby Podań Sądu Kasacyjnego z dnia 21 lutego 1934 r.

Art. 1382 i 1383 K. C.

Organizatorzy zawodów (wyścigów) rowerowych na drodze publicznej popełniają winę przez zaniechanie — zwłaszcza przy wjeździe do miasta — środków mających na celu bezpieczeństwo publiczności (drogowskazy, afisze ponad drogą i t. p.), przewidzianych w zarządzeniu władz, a których w każdym razie wymaga elementarna ostrożność. Wskutek tego w razie wypadku z przechodniem, spowodowanego przez jednego z uczestników wyścigu, organizatorzy są odpowiedzialni za szkodę, do której zrządzenia bezpośrednio przyczyniło się ich zaniedbanie. Część jednak odpowiedzialności musi obciążyć uczestnika wyścigu, którego nieostrożność również przyczyniła się do zrządzenia szkody (art. 1382 i 1383 K. C.). Uczestnik ten nie może się uwolnić od odpowiedzialności regresem przeciwko organizatorom, skoro znał warunki, w jakich odbywał się wyścig na drodze publicznej, na której ruch nie był wstrzymany, co nakładało na niego obowiązek zachowania pewnej ostrożności i rozwagi. (W przypadku sąd I instancji uznał wspólną odpowiedzialność uczestnika wyścigów i jego organizatorów; natomiast Sąd Apelacyjny w niniejszym wyroku uznał, że odpowiedzialność uczestnika, łatwa do określenia, winna być wyodrębniona, gdy, przeciwnie, odpowiedzialność każdego z organizatorów nie może być sprecyzowana, wobec czego muszą oni odpowiadać solidarnie; w konsekwencji Sąd Apelacyjny zobowiązał uczestnika wyścigu do zapłaty 1/6 części zasądzonego odszkodowania, zaś organizatorów do solidarnej zapłaty pozostałych 5/6 części tegoż odszkodowania).

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Tuluzie z dnia 25 grudnia 1932 r.

Art. 1384 § 1 K. C.

1) Ustanowione w art. 1384 § 1 K. C. domniemanie odpowiedzialności osoby, mającej przedmiot pod swoim dozorem, za szkodę przez ten przedmiot zrządzoną, może być obalone tylko przez udowodnienie wypadku losowego, siły wyższej lub innej przyczyny postronnej, która nie mogłaby być poczytana mającemu rzecz pod dozorem. Zastosowanie tego domniemania jest uzależnione tylko od jednego warunku, mianowicie, aby szkoda była zrządzona przez tenże przedmiot (par le fait de la chose); obciąża ono wyłącznie tylko dozorcę rzeczy, która spowodowała szkodę, nawet wówczas, gdy ta szkoda została zrządzona przedmiotowi również znajdującemu się pod dozorem innej osoby, albo tej właśnie osobie.

W szczególności w przypadku zderzenia się samochodu z rowerzystą, który sam tyko żąda wynagrodzenia szkody zrządzonej przez samochód, domniemanie odpowiedzialności obciąża prowadzącego samochód, bez możności powoływania się na domniemanie odpowiedzialności rowerzysty, jako dozorcy roweru. Rowerzysta mógłby tylko wówczas być obowiązany do udowodnienia winy prowadzącego samochód, gdyby samochód został uszkodzony przez rower, a właściciel samochodu ze swej strony domagałby się odszkodowania na podstawie art. 1384 § 1 K. C. Tem samem w razie zderzenia się samochodu z rowerem domniemanie odpowiedzialności sprawcy szkody, ustanowione w art. 1384 § 1 K. C., nie może być przerzucane na poszkodowanego pod tym tylko pretekstem, że ze względu na pewne okoliczności jak np. zły stan drogi, jej spadzistość albo gwałtowność wiatru, ruch (la circulation) roweru stwarza szczególne niebezpieczeństwo, większe od (ruchu) samochodu.

Wyroki Izby Cywilnej Sądu Kasacyjnego z dnia 3 i 22 stycznia 1934 r.

2) Tylko wypadek losowy, siła wyższa albo inna przyczyna postronna, która nie może być poczytana dlatego, że niepodobna jej przewidzieć lub jej zapobiec, może obalić ustanowione w art. 1384 § 1 K. C. domniemanie odpowiedzialności osoby, mającej przedmiot pod swym dozorem, za szkodę przez ten przedmiot zrządzoną. Nawet wina poszkodowanego, jeżeli nie jest wyłączną przyczyną wypadku, nie usuwa całkowicie domniemania odpowiedzialności, obciążającej dozorcę rzeczy. Ma to w szczególności miejsce w razie nieostrożności przechodnia, nie korzystającego przy przechodzeniu przez drogę publiczną z przejścia wytyczonego dla pieszych (passage clouté) — jeżeli zdarzył się wypadek, to pewna część jego szkodliwych następstw może z mocy art. 1384 § 1 K. C. obciążyć prowadzącego samochód nawet pomimo winy przechodnia. (W przypadku poszkodowany, przechodząc przez ulicę w Paryżu poza miejscem wyznaczonem dla pieszych, został przejechany przez samochód i wskutek ran przy tem odniesionych zmarł. Sąd Apelacyjny w Paryżu wyrokiem utrzymanym w mocy przez Sąd Kasacyjny uznał właścicieli samochodu za odpowiedzialnych w połowie za konsekwencje wypadku).

Wyrok Sądu Kasacyjnego z dnia 13 kwietnia 1934 r.

3) Sprawca lub ten, który jest cywilnie odpowiedzialny za występek lub jakby — występek, ma obowiązek wobec każdej osoby wynagrodzenia szkody bez względu na jej charakter, którą spowodował czynem niedozwolonym. W razie śmierci funkcjonarjusza państwowego wskutek przejechania przez samochód, co spowodowało otwarcie na rzecz wdowy prawa do natychmiastowej wypłaty pensji ze Skarbu Państwa, następstwem winy właściciela samochodu jest zastąpienie obciążającego poprzednio Skarb Państwa zwykłego zobowiązania warunkowego długiem natychmiast wymagalnym. Wobec powyższego w razie ustalenia, że w związku z tym wypadkiem zobowiązania Skarbu Państwa stały się bardziej uciążliwe, należy uznać, iż wina sprawcy wypadku zrządziła bezpośrednio Państwu uszczerbek, za który ma ono prawo żądać wynagrodzenia. (Uszczerbek ten polega na przedwczesnem otwarciu prawa do pensji na rzecz wdowy po funkcjonarjuszu państwowym; w przypadku Zarząd Ceł francuskich wystąpił o zasądzenie od właściciela samochodu tytułem szkód i strat sumy równej pensji, którą na skutek wypadku Państwo było obowiązane wypłacać wdowie i sierotom — przyp. red.).

Wyrok Izby Cywilnej Sądu Kasacyjnego z dnia 14 marca 1934 r.

Art. 1385 K. C.

Ewentualny nabywca (t. j. reflektujący na kupno) konia, badający go w stajni właściciela i w obecności tego ostatniego, nie może być uważany za posługującego się zwierzęciem w sensie art. 1385 K. C. Wobec tego właściciel konia jest odpowiedzialny za śmierć ewentualnego nabywcy, spowodowaną przez konia, pozostającego pod dozorem tegoż właściciela.

Wyrok Izby Podań z dnia 24 lipca 1933 r.

Tezy powyższe w/g Recueil Périodique et Critique Dalloz za 1934 r.

Tomasz Kędzierski.